



Jak wykorzystać potencjał edukacji pozaszkolnej w Polsce?



Wolność i Solidarność nr 36

PYTANIA VI KONGRESU OBYWATELSKIEGO

Jakie są dziś nasze, Polaków, ambicje i preferencje?

Czy chcemy być solidnym międzynarodowym średniakiem, krajem na "trójkę z plusem", zapracowanym podwykonawcą, który potrafi efektywnie wykonywać zlecenia płynące z krajów wysokorozwiniętych, konkurując z innymi kosztami produkcji? Czy też chcemy się wybić na podmiotowość rozwojową, budując stopniowo gospodarkę opartą na kreowaniu i integrowaniu różnych wartości, mając ambicje zaznaczania swej szczególności kulturowej?

Czy chcemy nadal bazować na wsobnym indywidualizmie i tolerować naszą słabość w myśleniu i działaniu zbiorowym – i w efekcie niską efektywność naszych instytucji – czy też dojrzeliśmy już do tego, by na poważnie zacząć uczyć się empatii, komunikacji międzyludzkiej, lojalności, zaufania, współpracy, współodpowiedzialności za innych?

Czy chcemy, aby nasz system edukacji produkował dobrych, wykonawczych średniaków, obcinając skrzydła największym talentom, a jednocześnie nie podciągając słabszych, by kształtował kompetencje rozwiązywania testów, a nie problemów, by nagradzał konformizm, a nie odwagę ekspresji i osobowy samorozwój?

Czy planując absorpcję środków UE w latach 2014–2020 postawimy znowu przede wszystkim na skuteczny, ekstensywny "przerób", dzieląc cały "tort" na odrębne kawałki, by każdy mógł coś dostać, czy też postawimy na większą spójność i prorozwojową trwałość oddziaływania projektów, z uwzględnieniem specyficznie polskich – lokalnych, regionalnych i krajowych – czynników rozwoju?



JAN SZOMBURG
Prezes Zarządu Instytutu Badań
nad Gospodarką Rynkową
Inicjator i Organizator Kongresu
Obywatelskiego

FORUM KOMPETENCJI Stoiska VI Kongresu Obywatelskiego

Godność i podmiotowość osoby ludzkiej – Grupa TROP



Inteligencja duchowa – European Mentoring and Coaching Council





Wewnętrzna harmonia – International Coach Federation Polska



Obywatelskość – Centrum Edukacji Obywatelskiej



Etyka w gospodarce – Centrum Etyki Biznesu przy Akademii Leona Koźmińskiego





Współpraca i zespołowość – House of Skills



Nauka na błędach - Projekt Społeczny 2012





Rozumienie przyrody – Stowarzyszenie Ekologiczno-Kulturalne "Klub Gaja"



KLUCZOWE KOMPETENCJE POLAKÓW W XXI WIEKU Debata w 2012 roku

Co zrobić, by w trudnych, niepewnych i zmiennych czasach zapewnić dobrą przyszłość Polsce i Polakom? Odpowiedź na to pytanie jest często sprowadzana do marzenia o "polskiej Nokii", do szukania określonej dziedziny produkcji, w którą należałoby zainwestować i która pociągnęłaby za sobą całą gospodarkę. Jednak mimo szeregu prób takiej dziedziny "pewniaka" nie udało się dotychczas znaleźć, a przykład "Nokii" przestaje już być zachęcający.

Najlepszą inwestycją wydaje się sfera kluczowych kompetencji jako pewnych wzorców myślenia i działania obejmujących: wiedzę, umiejętności i postawy. To one bowiem wywierają przemożny wpływ na poziom funkcjonowania całokształtu naszego życia zbiorowego – wszystkich jego dziedzin: polityki, administracji, nauki, sportu, religii, kultury, wojska, sektora pozarządowego itd. To sposób naszego funkcjonowania we wszystkich tych dziedzinach decyduje o rozwoju naszego kraju i jego konkurencyjności. Pytanie o strategię kompetencyjną Polski i Polaków dotyczy trzech płaszczyzn:

- co zmienić (wzmocnić lub wygubić) w naszym specyficznym, historycznie odziedziczonym zasobie kulturowo-mentalnym (w naszych kodach kulturowych), czyli w sferze swego rodzaju metakompetencji?
- jakie uniwersalne kompetencje cywilizacyjne wynikające z wyzwań przyszłości w nas rozwijać?
- jakie kompetencje szczegółowe, wynikające z przyjętej przez nas filozofii rozwoju i konkurowania budować?

Odpowiedzi na te pytania chcemy szukać w publicznej debacie z udziałem partnerów z różnych sfer i dziedzin. Jednocześnie kilka kluczowych kompetencji uznanych w tej debacie za krytyczne dla dalszego rozwoju społeczno-gospodarczego chcemy "rozpracować" szczegółowo, pokazując ich rozumienie, sens i znaczenie, a także definiując drogi i sposoby ich budowania, w tym w szczególności w sferze szeroko rozumianej edukacji (formalnej, nieformalnej i pozaformalnej). Każdej z nich będzie dedykowana osobna konferencja i książka. Cały cykl tej refleksji komptenecyjnej zostanie podsumowany na VII Kongresie Obywatelskim pod koniec 2012 r.

Organizacje i instytucje zainteresowane zapraszam do kontaktu z Panią Sylwią Klofczyńską (sylwia.klofczynska@ibngr.pl, tel. 58 524 49 48).

JAN SZOMBURG Prezes Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową Inicjator i Organizator Kongresu Obywatelskiego

Jak wykorzystać potencjał edukacji pozaszkolnej w Polsce?



Wolność i Solidarność nr 36

© Copyright by
Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową
ul. Do Studzienki 63
80-227 Gdańsk
tel. cent. 58 524-49-00
fax. 58/524-49-08
www.ibngr.pl
email: ibngr@ibngr.pl

Redaktor serii: JAN SZOMBURG Redaktor: PIOTR ZBIERANEK

Opracowania redakcyjne: ALICJA DĄBROWSKA-NOWACKA

Projekt graficzny i skład: татаsтudio

ISBN: 978-83-7615-077-2

CIP – Biblioteka Narodowa

Jak wykorzystać potencjał edukacji pozaszkolnej w Polsce? / [red. Piotr Zbieranek].- Gdańsk : Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, 2011. -(Wolność i Solidarność; nr 36)

Spis treści

I. Edukacja pozaszkolna w Polsce – diagnozy i rekomendacje

9 Piotr Zbieranek

Sektor edukacji pozaszkolnej w Polsce – próba opisu

21 Piotr Piasecki

Wyzwania dla uczenia się przez całe życie

39 Elżbieta Tołwińska-Królikowska

Edukacja nieformalna drogą do rozwoju społecznego

53 Robert Firmhofer

W szkole czy poza szkołą: jak się uczymy w epoce postindustrialnej?

II. EDUKACJA POZASZKOLNA W PRAKTYCE

63 Katarzyna Lotkowska

Dobre praktyki edukacji nieformalnej

69 Elżbieta Piotrowska-Gromniak

Edukacja pozaszkolna – szansą na przemodelowanie myślenia o edukacji

79 Magdalena Fikus

Jak upowszechniać naukę – sukcesy i doświadczenia. Na przykładzie festiwali nauki

87 Krystyna Lewkowicz

Uniwersytety Trzeciego Wieku – wielkie przewartościowanie

93 Jacek Bożek

Edukacja ku adaptacji

101 Dariusz Jemielniak, Paweł Krzyworzeka

Cyfrowa edukacja – szansa i wyzwanie

109 Iwona van Buuren, Joanna Kot, Aleksandra Musielak-Dobrowolska Edukacja konsumencka – klucz do świadomego społeczeństwa

115 Bartosz Wasilewski

Edukacja sportowa w wizji edukacji XXI wieku

123 Agnieszka Bogucka

Proces edukacji podczas zajęć dramowych

129 Jacek Kaniewski, Łukasz Ofiara, Michał Senk

Edukacja w duchu Jana Pawła II

I. Edukacja pozaszkolna w Polsce – diagnozy i rekomendacje



Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, utworzony 2 grudnia 1989 roku, to think tank obywatelski, który prowadzi badania naukowe i analizy dotyczące gospodarki, państwa, społeczeństwa i polityki publicznej, formułuje idee i koncepcje modernizacji i rozwoju Polski, organizuje przestrzeń dla debaty i dialogu Polaków, stymuluje autorefleksję służącą budowaniu polskiego Razem w XXI wieku oraz edukuje kadry dla gospodarki. Od 2005 roku IBnGR organizuje ogólnopolskie i pomorskie kongresy obywatelskie, które są unikalnym miejscem spotkań i debat różnych środowisk, pokoleń oraz Polski metropolitarnej i lokalnej.



Piotr Zbieranek jest socjologiem, pracownikiem naukowo-badawczym Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową

PIOTR ZBIERANEK

Sektor edukacji pozaszkolnej w Polsce – próba opisu

S ektor organizacji prowadzących działalność w obrębie edukacji pozaszkolnej wydaje się być współczesną *terra incognita*. Brak jest rzetelnych opracowań, w tym jednoznacznych danych o charakterze statystycznym, które mogłyby rzucić światło na jego strukturę i wewnętrzne zróżnicowania. Pomimo istniejących strategii rozwoju sektora nieformalnej i pozaformalnej edukacji, projektowanych i finansowanych przez struktury Unii Europejskiej, nie zostały przeprowadzone pogłębione badania i analizy w tym zakresie. Artykuł ten ma stworzyć pewne ramy opisu badanego sektora. Opis ten będzie opierał się w większej mierze na charakterystykach wynikających z obserwacji niż na badaniach naukowych.

Na wstępie należy zauważyć, że w opisywanej dziedzinie widoczne jest "zamieszanie pojęciowe". Powoduje ono trudność w wyodrębnieniu poszczególnych działów edukacji. Zgodnie ze współczesnym podejściem (podzielanym przez część badaczy) można podzielić edukację na dwa obszary – formalną (zachodzącą w instytucjach tradycyjnego systemu oświaty) i pozaformalną (zachodzącą poza nimi). Przy czym edukacja pozaformalna jest zjawiskiem bardzo szerokim. Przybiera zarówno postać aktywności samokształceniowej jednostki, incydentalnego uczenia się w codziennym życiu, jak i ustrukturyzowanego procesu organizowanego przez wyspecjalizowane organizacje. Opisywana w artykule edukacja pozaszkolna jest związana z tak rozumianą edukacją pozaformalną, realizowaną przez wyspecjalizowane organizacje (co często nazywane jest także edukacją nieformalną).

Za podstawę do wyróżnienia sektora edukacji pozaszkolnej można uznać podzielanie przez jego członków "nowego paradygmatu edukacyjnego". Proces edukacji jest w tej wizji oparty na motywacji wewnętrznej ucznia, która związana jest z wolnym wyborem uczestnictwa w danej aktywności edukacyjnej. Motywacja ta stanowi podstawę dla zaangażowania ucznia w aktywne formy zdobywania wie-

dzy. Jest to jednocześnie proces interdyscyplinarny i zindywidualizowany, zachodzący w atmosferze równości jego uczestników. Ta równość jest konieczna, aby zniknął sztywny podział na nauczyciela i ucznia, a uczestnicy uczyli się od siebie nawzajem.

Edukacja pozaszkolna stanowi więc w większym stopniu pewną "filozofię nauczania" niż gotowy zestaw zasad i narzędzi. Jej podstawy są stawiane w opozycji do założeń edukacji szkolnej. Można ją jednocześnie realizować niezależnie od instytucjonalnej przynależności, co prowadzi do sytuacji "rozmycia się" granic sektora. W jednym sektorze umieszczone zostają bardzo zróżnicowane działania i organizacje je realizujące – co stanowi dodatkowe utrudnienie opisu sektora.

Rozmiar i struktura sektora

Na podstawie powyższej definicji możemy zaliczyć w skład sektora różnorodne podmioty. Należą do nich zarówno media, publiczne instytucje kultury i nauki, jak i przedsiębiorstwa komercyjne. Analiza przeprowadzona w artykule ma jednak jedynie wycinkowy charakter i dotyczy w przeważającej mierze tylko jednej części sektora, jaką tworzą organizację pozarządowe. Sam sektor edukacji pozaszkolnej jest bowiem na tyle zróżnicowany, że niemożliwym jest opisanie go jako całości, ze względu na zróżnicowanie podmiotów, które wchodzą w jego skład. Nie umniejsza to znaczenia w edukacji pozaszkolnej m.in. instytucji kultury i nauki, takich jak wspomniane muzea, centra nauki, domy kultury czy biblioteki, które stanowią ważną, jeśli nie najważniejszą jego część. Perspektywę tego podsektora w większej mierze porusza tekst dyrektora Centrum Nauki "Kopernik" Roberta Firmhofera znajdujący się w tym zbiorze (patrz: W szkole czy poza szkołą: jak się uczymy w epoce postindustrialnej?).

Obraz wyłaniający się z cyklicznych badań Stowarzyszenia Klon/Jawor wskazuje na znaczną żywotność sektora obywatelskiego w obszarze edukacji, a jednocześnie pozwala zaobserwować dynamikę rozwojową tego sektora. 15% wszystkich badanych organizacji deklaruje edukację jako główną dziedzinę swojej działalności, a dalsze 32% jako jeden z obszarów podejmowanej aktywności – przy czym najczęściej prowadzą je, obok swej głównej działalności, instytucje specjalizujące się w sporcie, turystyce, rekreacji i hobby oraz kulturze i sztuce. Wynika z tego, że niemal co druga organizacja pozarządowa w Polsce, a więc dokładnie 39 tysięcy podmiotów, prowadzi działalność edukacyjną. Gdyby liczbę tę skonfrontować z bazą ngo.pl, uważaną przez wielu za rejestr realnie działających podmiotów, spada ona do poziomu 16,1 tysiąca instytucji. Niezależnie od tego, która z tych

liczb jest bliższa prawdy, wskazują one na olbrzymi potencjał organizacji pozarządowych podejmujących działania w obszarze edukacji. A potencjał ten rokrocznie wzrasta.

Pomimo pewnych przesłanek trudno ocenić rozmiar sektora spełniającego zarysowane kryterium definicyjne. Na uwagę zasługuje fakt, że jedynie 31% organizacji pozarządowych, których główną aktywność stanowi edukacja, prowadzi działalność wychowawczą i formacyjną skierowaną do dzieci i młodzieży. Dalsze 26% wskazuje na realizację kształcenia ustawicznego dorosłych. Jednakże 43% organizacji wskazuje na podejmowanie innych niż wymienione aktywności edukacyjnych, co w zasadzie uniemożliwia ich poprawną klasyfikację. Wśród wskazanej 1/3 organizacji z pewnością znajdują się instytucje realizujące edukację pozaszkolną. Nie mniej popularne mogą okazać się instytucje zaangażowane w edukację szkolną. Zjawiskiem dość często spotykanym bowiem są organizacje wspierające finansowo i rzeczowo pracę szkół, a często będące ich organem prowadzącym. Trudno jednak wyciągać z tej analizy wnioski na temat konkretnych charakterystyk statystycznych sektora.

Opisywany sektor organizacji pozarządowych w sferze edukacji jest bardzo zróżnicowany. Zróżnicowanie to jest zauważalne zarówno na płaszczyźnie charakterystyk strukturalnych organizacji (takich jak posiadane zasoby infrastrukturalne, kadrowe i finansowe), jak i obszarów podejmowanych działań.

W zakresie organizacyjnym, wydaje się, że sytuację dobrze ilustrują dane dla całego sektora organizacji pozarządowych specjalizujących się w edukacji. 25% z nich posiada roczny budżet nieprzekraczający 2,8 tysiąca PLN, a jedynie niewiele ponad 25% przekracza 100 tysięcy PLN. Wskazuje to nie tylko na znaczną asymetrię dochodów, ale też strukturalną słabość większości opisywanych organizacji. Statystyki te znajdują swoje potwierdzenie w liście niezaspokojonych potrzeb sektora – głównie w zakresie dodatkowych funduszy (koniecznych do pokrycia wkładu własnego projektów), infrastruktury lokalowej, a także sprzętu wykorzystywanego w pracy projektowej. Jednocześnie źródła finansowania tego sektora są zróżnicowane – pochodzą one zarówno z darowizn od osób fizycznych (54% wskazuje na uzyskiwanie z tego źródła dochodów, a 11% wskazuje, że jest to główne źródło finansowania organizacji) i prawnych (52% i 9%), wsparcia samorządu (44% i 21%), mechanizmu 1% (41% i 17%) oraz środków UE (16% i 9%). Finansowanie działalności, szczególnie dużych organizacji, jest więc zdywersyfikowane.

Powyższe tendencje z pewnością znajdują odzwierciedlenie także w definiowanym przez nas obszarze edukacji pozaszkolnej. Mamy więc do czynienia z nie-

wielką liczbą organizacji dużych i dobrze zorganizowanych, i znaczną – małych i pozbawionych rozbudowanych struktur.

Drugi podział sektora wynika z zasadniczego obszaru działań organizacji. Można w tym przypadku wyróżnić dwie osie podziału.

Po pierwsze, część organizacji ogniskuje swoje działania w dziedzinie edukacji, dla części zaś stanowi ona tylko jedną z domen działalności. Podział ten jest o tyle ważny, że jak się wydaję, coraz częściej działania zgodne z nowym paradygmatem edukacyjnym podejmują organizacje niespecjalizujące się w tym obszarze. Podejmują one działalność typową dla organizacji pozarządowych, za cel stawiając sobie zmianę świadomości społecznej w danym obszarze. Do osiągania tego celu wykorzystują zaś także narzędzia edukacyjne.

Po drugie, część organizacji ogniskuje swoje działania przede wszystkim na wykorzystaniu specyficznych metod czy też narzędzi nauczania. Kluczowa w tym przypadku jest innowacyjna metoda nauczania, którą można wykorzystać w większości obszarów tematycznych edukacji. Przykładem takiej metody jest drama. Druga grupa opisywanych organizacji skupia się na działaniach w konkretnie zdefiniowanych tematycznie obszarach edukacji. Przykładem takich obszarów jest edukacja seksualna czy też obywatelska. Absolutnie nie wyklucza to zastosowania innowacyjnych metod, jednakże to nie one stanowią istotę prowadzonej działalności.

Cechy charakterystyczne sektora oraz organizacji wchodzących w jego skład

Najważniejszą cechą sektora jest jego niezależność od systemu edukacji formalnej. Często charakterystyka ta staje się podstawa, w ujęciu jego przedstawicieli, dla wykazywania komplementarności tych obszarów. Rzadziej wskazują oni na antagonizm zachodzący pomiędzy edukacją szkolną i pozaszkolną. Ma on swoje główne źródło w założeniach "filozofii" określającej charakter procesu edukacji.

Sektor edukacji pozaszkolnej stanowi wyraz społecznej samoorganizacji. Organizacje powstają samorzutnie w reakcji na obserwowalne w otoczeniu procesy społeczne. Często, w opinii przedstawicieli sektora, ich misją staje się dostarczenie narzędzi przystosowania do nowych wyzwań, stojących przed każdym członkiem społeczeństwa lub określonymi grupami. Przekazywana wiedza ma charakter praktyczny, jest więc łatwa do zastosowania w życiu codziennym. Mamy więc do czynienia z edukacją konsumencką, jako reakcją na wszechobecną presję konsumpcyjną, czy też edukacją do starości w odpowiedzi na wyzwania, jakie stawia pogłębiające się starzenie społeczeństwa.

Sektor ten jest także bardzo żywotny i elastyczny, a organizacje wypełniają luki pojawiające się w obliczu szybkich przemian społecznych. Sektor pozostaje więc otwarty na otoczenie. Otwarcie to dotyczy nie tylko rodzących się potrzeb, zgłaszanych przez społeczności lokalne czy innych aktorów społecznych, ale także nowych idei. Jest to częściowo efekt struktury organizacyjnej sektora. Z jednej strony, wielości i różnorodności podmiotów, z drugiej zaś ich przynależności do społeczeństwa obywatelskiego. Pochodną tej drugiej charakterystyki jest brak scentralizowanego zarządzania i ścisłych uregulowań formalno-prawnych ich funkcjonowania. Pozostawia to organizacjom znaczną swobodę w zakresie charakteru podejmowanych działań.

Sektor jest, zdaniem jego reprezentantów, dziedziną wysoce funkcjonalną, spełniającą ważną społecznie rolę. Rola ta jest w dużej mierze definiowana poprzez odwołanie się do związków edukacji szkolnej i pozaszkolnej. Związki te przekładają się na pewne modele współpracy.

Po pierwsze, sektor zapewnia transfer innowacyjnych metod i narzędzi nauczania w obręb tradycyjnego systemu edukacji. W ten sposób generuje on pozytywną zmianę społeczną, podwyższając *de facto* efektywność edukacji szkolnej.

Taki model współpracy ze szkołami można byłoby nazwać "osmozą". W tym modelu mamy do czynienia z przenikaniem się specyficznych nawyków i postaw (opartych na zasadzie dobrowolności i motywacji wewnętrznej), ale też stosowanych metod uczenia się, do systemu edukacji formalnej. Podstawą takiego procesu jest przede wszystkim zmiana podejścia do procesu edukacji, a także transfer dobrych praktyk. Jest to wizja edukacji pozaszkolnej, jako "samonapędzającego się pocisku". Powoduje ona reformowanie się szkoły od wewnątrz w oparciu o impuls pochodzący spoza jej obszaru.

Po drugie, co zostało już wspomniane, stanowi on uzupełnienie istniejącego systemu edukacyjnego. Pozwala na włączenie w ten system obszarów, które dotąd, z różnych przyczyn, pozostały w strefie jego *désintéressement*, takich jak: edukacja seksualna, artystyczna czy też obywatelska. Jednakże w zasadniczej mierze pochodną jego funkcjonowania jest zorientowanie na zdobywanie tzw. kompetencji miękkich, które wymykają się szkolnemu, przedmiotowemu ujęciu edukacji. W ich obszar wchodzą między innymi takie kompetencje, jak kreatywność i innowacyjne rozwiązywanie problemów, krytyczna analiza informacji czy też umiejętność podejmowania grupowego działania.

Przedstawiciele sektora edukacji pozaszkolnej dostrzegają możliwość wykorzystywania edukacji nieformalnej jako uzupełnienia programu realizowanego przez szkoły. W tym przypadku można mówić o zasadniczym kierunku współ-

pracy w postaci rozszerzania zakresu tematycznego programu szkolnego w oparciu o ofertę edukacji pozaszkolnej. Może to być realizowane np. poprzez uczestniczenie uczniów w zajęciach organizowanych przez organizacje pozarządowe. Jest to model, który w dużej mierze obecnie funkcjonuje. W skrajnej postaci może on przybierać postać outsourcingu, czyli zlecania części zadań edukacyjnych przez szkołę (np. w niektórych obszarach tematycznych) organizacjom realizującym edukację pozaszkolną.

Należy zauważyć, że organizacje przynależne do tego sektora aktywnie poszukują legitymizacji, potwierdzenia słuszności prowadzonych przez siebie działań. Potrzebują tego w obliczu absolutnej dominacji edukacji szkolnej i charakterystycznego dla niej modelu zdobywania wiedzy. Nie bez znaczenia w tym przypadku pozostaje fakt ograniczonej możliwości mierzenia efektów kształcenia powszechnie uznanymi metodami ilościowymi.

W tym celu najczęściej powołują się one na wyniki badań naukowych, które stanowić mają, w ich opinii, podstawę dla przyjętego modelu edukacji. Pośrednio dają one uzasadnienie dla wykorzystywanych metod i narzędzi.

Badania naukowe współwystępują z równoległym odwołaniem się do wyższej, społecznie uznanej celowości, wyrastającej poza kwestie ściśle edukacyjne. Edukacja w tym przypadku jawi się nie tyle jako cel sam w sobie, lecz narzędzie do osiągania innych celów. Są one w zasadniczej mierze związane z realizacją polityki społecznej. Możemy się więc spotkać z twierdzeniami, że działania w zakresie edukacji pozaszkolnej prowadzą do aktywizacji obywatelskiej, włączania środowisk zagrożonych wykluczeniem, przeciwdziałania ujawnianiu się patologii społecznych.

Dodatkową legitymizacją dla podejmowanych działań jest przynależność znacznej części sektora do struktur społeczeństwa obywatelskiego i związana z tym działalność dla dobra wspólnego. Łączy się to w dużej mierze ze stosowaniem poszerzonego katalogu celów. Cele pozaedukacyjne wypływają z pewnych wartości, "imperatywu moralnego" stanowiącego fundament działań instytucji. Przykładami takich "imperatywów" są wartości proekologiczne czy też religijne. Edukacja, w przypadku części organizacji, staje się więc narzędziem upowszechniania i kultywowania pewnego zbioru norm.

Kategoria grupy docelowej edukacji pozaszkolnej jest definiowana przez przedstawicieli sektora bardzo szeroko. Uczestnicy roboczego seminarium poświęconego edukacji pozaszkolnej wymienili aż 24 aktorów społecznych, którzy bezpośrednio lub pośrednio mogą być objęci tego typu działaniami edukacyjnymi. Właściwie każda grupa społeczna, a także instytucja, może być uważana

za interesariusza tych działań. Dostrzegalna jest więc w tym wypadku znaczna inkluzywność pojęcia, idąca zresztą naprzeciw między innymi strategii *lifelong learning*.

Powyższe charakterystyki przekładają się także na sam model prowadzonych przez organizacje działań. Nie prowadzą one działań jedynie *stricte* edukacyjnych, lecz często podejmują szeroki wachlarz aktywności charakterystycznych dla organizacji trzeciego sektora. W ich zakres wchodzi między innymi działalność rzecznicza i kontrolna czy też organizacja kampanii społecznych.

Sektor ma jednocześnie problemy z autodefinicją, a co za tym idzie wytworzeniem się "świadomości grupowej". Częściowo może być to wynik wspomnianego na wstępie "zamieszania pojęciowego". Zauważalnym efektem tych trudności jest niski stopień samoorganizacji sektora, w tym brak jego wspólnej reprezentacji. Jednocześnie, jak wskazują wspomniane już badania Stowarzyszenia Klon/Jawor, jedynie 18% organizacji, których kluczowym obszarem działań jest edukacja, zrzesza się w porozumienia i federacje trzeciego sektora. Zauważalne są oczywiście także wyjątki (takie jak Ogólnopolskie Porozumienie Uniwersytetów Trzeciego Wieku), jednak nie wpływają one na ogólną ocenę sektora w tej sferze.

Brak "świadomości grupowej" sektora przekłada się na jego niedostrzeganie wśród kluczowych aktorów systemu edukacji (w tym władz publicznych, kierownictwa placówek edukacyjnych oraz nauczycieli). Wskazują na ten fakt między innymi badania nauczycieli realizowane w ramach programu "Inspire". Wynika z nich, że pomimo pozytywnego stosunku do edukacji pozaszkolnej (jako ważnego obszaru zdobywania przez uczniów umiejętności miękkich, kształtowania pozytywnych nawyków czy też pogłębiania posiadanej wiedzy) nie kojarzą oni tego obszaru z działalnością organizacji pozarządowych. Wskazują oni głównie na inne podmioty, takie jak instytucje kultury, specjalistyczne placówki szkolne, ośrodki sportowe czy też centra naukowe.

Czynniki wspomagające i hamujące rozwój sektora

Wspomniane poszukiwanie legitymizacji, uwierzytelnienia sensowności podejmowanych działań jest w przypadku opisywanego sektora uzasadnione. Dzieje się tak ze względu na częściowo niesprzyjające otoczenie jego funkcjonowania.

Sektor ten, wobec słabości społeczeństwa obywatelskiego w Polsce, zmuszony jest do występowania o finansowanie swoich działań ze środków publicznych. Jednakże dostęp do nich jest w zasadniczej mierze ograniczony w przypadku braku "twardych" dowodów wskazujących na efekty podejmowanych działań.

Brak systemu mierzenia efektów jest także przyczyną "trudnej sterowności" sektora edukacji pozaszkolnej z punktu widzenia polityki edukacyjnej. Jest to powodem powstrzymywania się instytucji publicznych od finansowania edukacji pozaszkolnej. Zjawisko to jest zgodne z polityką edukacyjną prowadzoną w wielu innych krajach. Przykładowo w Stanach Zjednoczonych władze publiczne na finansowanie kształcenia nieformalnego przeznaczają środki stanowiące 1% zasobów finansowych przekazywanych na funkcjonowanie systemu edukacji szkolnej.

Sytuację do pewnego stopnia zmienia w Polsce dostępność funduszy europejskich, szczególnie Europejskiego Funduszu Społecznego. Dotychczas w ramach funkcjonowania EFS podpisano 6,7 tysiąca umów z organizacjami non-profit (25% wszystkich podpisanych umów), a pomocą objęto 1 mln uczniów i studentów (35% wszystkich beneficjentów projektów). Jak wskazują dane Stowarzyszenia Klon/Jawor, w ostatnich 2 latach 39% organizacji pozarządowych prowadzących działalność edukacyjną aplikowało o dotacje, a 19% uzyskało dotację ze środków UE (dla 9% było to główne źródło dochodu).

Nie wiadomo, jaki był rozmiar pomocy publicznej skierowanej bezpośrednio do sektora edukacji pozaszkolnej, ale wydaje się, że mogły być to znaczące środki. Jednocześnie jednak należy wskazać na ograniczenia w aplikowaniu o środki skierowane na te działania. Na przykład, gdy celem jest wzbogacenie istniejącej oferty edukacyjnej (umożliwienie zdobywania tzw. kompetencji kluczowych w systemie edukacji), to dzieje się to głównie poprzez zwiększenie liczby godzin dydaktycznych w obszarze języków obcych, przedmiotów matematyczno-przyrodniczych czy też nowych technologii. Taki schemat ma zastosowanie w priorytecie IX Programu Operacyjnego "Kapitał Ludzki". Można więc dostrzec, że definiowanie wsparcia publicznego często nie wychodzi naprzeciw "nowemu paradygmatowi edukacyjnemu".

Należy podkreślić zauważalny "głód" współdziałania z organizacjami edukacji pozaszkolnej, jaki wykazuje większość placówek edukacyjnych. Na przykład w przywoływanych wcześniej badaniach "Inspire" zdecydowana większość nauczycieli deklarowała chęć zwiększenia częstotliwości korzystania z infrastruktury edukacji pozaszkolnej (zgodnej jednak z jego postrzeganiem, a więc głównie jako instytucji kultury). Potwierdza to otwartość na współpracę, która jednak często jest hamowana przez brak czasu. Brak ten jest pochodną przeładowania programów nauczania w edukacji szkolnej. Z pewnością na przeszkodzie współpracy leżą także braki w programach kształcenia nauczycieli. Nie uzyskują oni wiedzy na temat istniejącej oferty edukacji nieformalnej, a także innowacyjnych metod

uczenia się. W istotny sposób hamuje to możliwość korzystania przez sektor nie tylko z publicznych środków finansowych, ale także rozbudowanej infrastruktury dydaktycznej.

Należy zwrócić uwagę na zasadnicze zmiany, jakie zachodzą w otoczeniu organizacji wchodzących w ramy sektora. Coraz częściej w dokumentach strategicznych wskazywana jest ważna rola edukacji nieformalnej w kreowaniu polityki rozwojowej (podkreślają to takie dokumenty jak Polska 2030. Wyzwania rozwojowe oraz Strategia rozwoju kapitału społecznego). Znajduje to przełożenie także na obszar podejmowanych działań. Kolejne programy realizowane przez władze publiczne i organizacje obywatelskie mają za zadanie wspierać instytucje edukacji nieformalnej. Choć skierowane są one głównie do instytucji publicznych, ich wpływ na ten sektor jest bez wątpienia znaczący. Za sztandarowe przykłady takich działań mogą posłużyć inwestycje w promocję nauki (np. budowa Centrum Nauki Kopernik oraz Centrum Hevelianum), nowe obiekty muzealne (np. Muzeum Powstania Warszawskiego), obiekty sportowe (np. boiska budowane w ramach projektu "Moje Boisko – Orlik 2012") czy też inwestycje w lokalne biblioteki (np. Program Rozwoju Bibliotek realizowany przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego). Przykłady takich działań nie zmieniają jednak faktu, że brak jest całościowej polityki państwa w tym zakresie.

Kolejną bolączką sektora jest niewielkie zainteresowanie ofertą edukacyjną wychodzącą poza edukację formalną. Mimo że polskie społeczeństwo przeżywa nieprzerwanie od ponad 20 lat niespotykany boom edukacyjny, to ogranicza się on nieomal jedynie do edukacji formalnej lub jej pochodnych. Pochodne te, to głównie obszary powiązane bezpośrednio z edukacją formalną, takie jak np. działalność szkół językowych czy też korepetycji i kursów przygotowujących do zdania szkolnych egzaminów zewnętrznych. Znajduje to także swoje odzwierciedlenie w wynikach badań aktywności osób dorosłych. Jedynie niewielki procent osób w wieku produkcyjnym kontynuuje edukację, a jedynie ułamek z nich jest zainteresowanych edukacją nieformalną i z niej korzysta. I tak np. w 2010 roku jedynie 10,5% dorosłych deklarowało podejmowanie samokształcenia w ciągu ostatniego roku, a 13% korzystanie z oferty edukacji nieformalnej. Zauważalny jest więc w polskim społeczeństwie brak nawyku uczenia się przez całe życie.

W obszarze edukacji pozaszkolnej mamy do czynienia z rzeczywistą "żywą magmą". Sektor ten znajduje się *in statu nascendi*, nie ma jeszcze precyzyjnie wytyczonych granic, a w jego ramach trudno doszukać się jasnych podziałów wewnętrznych. Choć można wskazać pewne tendencje, trudno jest jednak dokładnie go scharakteryzować.

To, co utrudnia opis sektora edukacji pozaszkolnej, pozwala mu jednak bardzo dobrze spełniać swe zadania. Elastyczność i samoorganizacja, brak ograniczeń formalnych i otwartość na otoczenie, szeroki wachlarz stosowanych instrumentów działania i grup, do których są one skierowane. Te wszystkie charakterystyki pozwalają mu dobrze odnajdywać się we współczesnym świecie – w którym potrzebne są struktury będące w stanie szybko reagować, przystosowując się do zmieniającej się sytuacji. Dla wielu sektor ten stanowi nadzieję polskiej edukacji – przestrzeń nie tylko efektywnego zdobywania kluczowych kompetencji, ale także impuls do zmiany całego systemu. Czas pokaże, czy ten potencjał zostanie właściwie wykorzystany.

Bibliografia

Czarnik S. [et al.], Bilans Kapitału Ludzkiego. Raport podsumowujący, Warszawa 2011.

Diagnoza społeczna 2009, pod red. J. Czapińskiego i T. Panka (dostęp: http://www.diagnoza.com).

Edukacja małych dzieci. Standardy, bariery, szanse, pod red. A. Gizy, Warszawa 2010.

Falk J.H., The contribution of free-choice learning to public understanding of science, "Interciencia" 2002, no. 2.

Herbst J., Przewłocka J., Podstawowe fakty o organizacjach pozarządowych. Raport z badania 2010, Warszawa 2011.

Inspire. Inspirowanie edukacji szkolnej nauczaniem nieformalnym (dostęp: http://www.inspire-project. eu/documents/index.html?l=en&sortby=name&dir=Polish+Documents&sf=0).

Perspektywa uczenia się przez całe życie, Warszawa 2011.

Program Kapitał Ludzki przynosi efekty. Informacja prasowa 26.07.2011 (dostęp: http://www.mrr.gov.pl/ aktualnosci/fundusze_europejskie_2007_2013/Documents/NotatkaPOKL_26072011.pdf).

Strategia rozwoju kapitału społecznego, pod red. M. Smoleń, Warszawa 2011.

Szafraniec K., Młodzi 2011, Warszawa 2011.



Stowarzyszenie Konsultantów i Trenerów Zarządzania MATRIK powstało w 1998 roku. Głównym jego celem jest podnoszenie poziomu zarządzania w Polsce poprzez wspieranie i stwarzanie warunków do rozwoju zawodowego dla trenerów, konsultantow i coachów. Jednocześnie stowarzyszenie pomaga organizacjom w korzystaniu z usług przez nich oferowanych. Zrzesza wszystkich tych, którzy są zainteresowani ciągłym rozwojem i podnoszeniem jakości kształcenia w polskich przedsiębiorstwach. Stowarzyszenie jest jedyną organizacją w Polsce, która posiada akredytację światowego ośrodka PEARSON EDEXCEL INTERNATIONAL w zakresie uczenia i certyfikowania trenerów zarządzania. Dzięki temu przyznaje ono Międzynarodowy Certyfikat Trenera Zarządzania w zakresie treningu, uczenia się i rozwoju MATRIK, potwierdzający kwalifikacje zawodowe do wykonywania zawodu trenera zarządzania na całym świecie. Od 1999 roku prowadzi również dwa programy rozwojowe dla trenerów "Train the Trainers": Kurs Trenerów Zarządzania MATRIK oraz Szkołę Trenerów Zarządzania MATRIK.



Piotr Piasecki jest konsultantem, trenerem i coachem kadry menedżerskiej, ekspertem rynku szkoleń i wykładowcą "Harvard Business Review Polska" (ICAN Institute). Był członkiem zarządu Stowarzyszenia Konsultantów i Trenerów Zarządzania MATRIK oraz wieloletnim prezesem Polskiej Izby Firm Szkoleniowych

PIOTR PIASECKI

Wyzwania dla uczenia się przez całe życie

"O innowacyjności polskiej gospodarki w 2030 r. zadecyduje obecna efektywność systemu edukacyjnego".

Polska 2030. Wyzwania rozwojowe

Biec szybciej czy biec w innym kierunku?

Analizując wyzwania rozwojowe i wymogi współczesności możemy mówić o swoistym paradoksie polegającym na tym, że z jednej strony zwiększyła się waga i poszerzył się (choćby na skutek globalizacji) stopień współzależności i powiązań poszczególnych czynników odpowiedzialnych za ogólnie rozumiany dobrobyt, a z drugiej strony silnie zwiększyła się ranga potencjału jednostek. Ich przygotowania, kompetencji, zdolności do zarządzania rozwojem własnego kapitału ludzkiego. To tłumaczy, dlaczego dotychczasowe rozwiązania systemowe nie radzą sobie z tym zjawiskiem. Z tego m.in. powodu dominujący model jest modelem reaktywnym polegającym na stałym "doganianiu", "wyrównywaniu", "naprawianiu". Znaczną część energii pochłania pomiar i analizowanie "nieodpowiedniości" i diagnozowanie jej przyczyn, a następnie tworzenie strategii naprawczych i interwencji. Jednym słowem – zbyt dużo koncentracji na rozwiązywaniu problemów, a zbyt mało na dostrzeganiu i wychwytywaniu szans.

Mówiąc prościej, system edukacji skupia się na teraźniejszości, a w zbyt małym stopniu na przyszłości. W zbyt dużym stopniu skupia się na bitach wiedzy, informacji i "zdawalności" niż na radzeniu sobie i stosowaniu wiedzy (trwaniu w wiedzy). W zbyt dużym stopniu skupia się na procesie nauczania, a nie na procesie uczenia się. W zbyt dużym stopniu skupia się na sobie, a nie na osobie uczącej się. Nie wynika to tylko z bezwładności systemu, bo w tym zakresie w ostatnich latach nastąpiła wyraźna poprawa, ale wynika to też z nieadekwatnych paradygmatów i braku podporządkowania edukacji jasnej strategii rozwoju kraju (koncentracja i spójność) i ignorowania współczesnych wyzwań. Sądzę, że zna-

leźliśmy się w momencie wyczerpania dotychczasowej formuły prowadzenia polityki edukacyjnej w Polsce. Jestem przekonany, że dzisiaj znacznie bardziej potrzebujemy przywództwa zorientowanego na rozwój niż tylko zarządzania edukacją.

Przekonanie to buduję na obserwacji rozdźwięku pomiędzy pojawiającymi się zjawiskami społeczno-gospodarczymi oraz trendami w Polsce i poza nią, a procesami reagowania na nie. Wygląda to tak, jakbyśmy nie odczytywali istoty zmian zachodzących wokoło nas.

Truizmem jest mówienie wciąż o innowacyjności, społeczeństwie wiedzy, rozwoju zrównoważonym itd., bo historia rozwoju ludzkości pokazuje, że te procesy z większym lub mniejszym natężeniem są zjawiskiem permanentnym, choć cyklicznym i koniunkturalnym. To, co z pewnością jest charakterystyczne dla naszych czasów, to tempo zmian oraz brak ich liniowości, co utrudnia zarządzanie nimi. Zmiany gwałtowne na przemian z liniowymi, dotykają wiele dotąd stabilnych i przewidywalnych sfer życia społecznego i gospodarczego. Efektem tego jest częstotliwość pojawiających się trendów i zjawisk, częstotliwość "narodzin i śmierci" poszczególnych rynków, nagła dezaktualizacja jednych kwestii i równie nagłe pojawianie się innych (widać to choćby po częstotliwości weryfikacji strategii Unii Europejskiej).

Jakie trendy i zjawiska mogą wywrzeć istotny wpływ na edukację, zwłaszcza w obszarze systemu kształcenia zawodowego i uczenia dorosłych, którym się zajmuje?

Nie sposób wymienić wszystkich, skupię się na kilku przykładach, celowo zróżnicowanych, aby zobrazować, jak wielowątkowo zmienia się nasze otoczenie, mające wpływ na wyzwania dla edukacji formalnej i pozaformalnej.

Zjawisko work life balance

Widoczne zwłaszcza u młodszych pokoleń, np. pokolenia Y. Młodzi ludzie z założenia myślą o swoim życiu jako czymś zbalansowanym, w którym oni są w centrum, a to, co ich otacza, stanowi jedynie kontekst ich życia. Nie myślą w kategoriach zdobycia konkretnej pozycji zawodowej i "dorabianiu się". Chcą się spełniać w wielu wymiarach życia. Tu idea tzw. *life wide learning* może mieć podatny grunt. W realiach przedsiębiorstw rodzi to zupełnie nowe wyzwania związane z ograniczeniami w uzyskiwaniu zwrotu z inwestycji w kapitał ludzki i możliwością przyciągnięcia i utrzymania najcenniejszego kapitału ludzkiego. Zjawisko poniekąd pożądane z punktu widzenia dobrostanu danej jednostki.

Zjawisko opóźniania decyzji związanych z karierą

Wśród młodzieży występuje tendencja do wybierania ogólnej ścieżki edukacyjnej (liceum ogólnokształcące) – m.in. dlatego, że inni to robią (konformizm), ale też dlatego, że ta strategia wydaje się jedną z właściwszych w sytuacji niepewności, która strategia jest wygrywająca. Z drugiej strony stymuluje to oferta edukacyjna (brak realnych alternatyw) i "straszenie" banicją społeczną w sytuacji wyboru kształcenia zawodowego (jako czegoś dla mniej ambitnych). Upowszechnienie ogólnego kształcenia wyższego nie będzie zatem już dawało premii na rynku pracy. Już dzisiaj widzimy, że niektórzy, aby ją sobie zapewnić, studiują kilka kierunków równocześnie. Z drugiej strony kształcenie ogólne prowadzi do pogłębiania rozdźwięku pomiędzy często bardzo wysokimi kompetencjami i w ślad za tym oczekiwaniami absolwentów (często określanymi jako *overeducated*) a oczekiwaniami rynku pracy (gotowość do zatrudnienia).

Korporacyjny "sponsoring" rozwojowy

To ostatnie zjawisko wymusiło przerzucenie na przedsiębiorców kosztu dopasowania absolwentów do rynku pracy. Można powiedzieć, że głównym promotorem i sponsorem rozwoju kompetencji pracowników jest pracodawca. Nie jest to zjawisko tylko pozytywne. Owszem, gdyby nie pieniądze pracodawców, pracownicy nie podnosiliby tak szybko i tak szeroko swoich kwalifikacji. Ciemną stroną tego zjawiska jest, po pierwsze, selekcja na ludzi bardziej i mniej doinwestowanych (bardziej lub mniej rozwijanych). Po drugie, rozwój jest prowadzony selektywnie, zgodnie z obecnymi lub przyszłymi oczekiwaniami pracodawcy. Pracodawca, kierując się własnym interesem, "produkuje" zasoby do wykorzystania we własnej organizacji. Część kompetencji ma oczywiście charakter uniwersalny, ale część niestety nie. Często efektem ubocznym rozwoju w ramach pojedynczej korporacji jest zawężenie specjalizacji, co niekiedy daje przewagę na rynku pracy, a niekiedy zamyka do niego drzwi. Korporacyjny sponsoring jest wprost proporcjonalny do wielkości i zaawansowania rozwoju firmy. Firmy MSP zdecydowanie preferują pracowników gotowych, których mogą zatrudnić na zasadzie kontraktowej. Często nie mają ani zasobów, ani motywacji, aby rozwijać swoich ludzi, co powoduje zmniejszenie ich szans na rynku pracy (o ile oni sami nie będą inwestować w swój samorozwój. Sponsoring korporacyjny znacznie częściej traktowany jest przez pracodawców kontraktowo i w dalszym ciągu jest traktowany raczej jako koszt pracy, a nie inwestycja w kapitał intelektualny (ludzki).

"Siwa rewolucja"

Trend stosunkowo trwały i przez wszystkich uznawany za istotny z punktu widzenia polityki społecznej i gospodarki. Oznacza on choćby potrzebę zmiany produktywności społeczeństw obciążonych mniejszym udziałem osób zawodowo czynnych. Z punktu widzenia edukacji oznacza potrzebę stworzenia realnej oferty dla samych seniorów chcących pozostać na rynku pracy i oferty dla rynku zawodów świadczących usługi dla osób starszych. Będziemy też musieli zmierzyć się z koniecznością przesunięcia mentalnej granicy "starości" i akceptacją faktu, że osoba np. w wieku 65 lat może/powinna być osobą witalną i czynną zawodowo i będzie umiała się znaleźć w zespole pracowników, w którym pracują osoby np. w wieku ich wnuków. Dodatkowym wyzwaniem staje się zachwianie standardowego modelu uczenia się młodego pokolenia od pokolenia starszego. Dzisiaj to uczenie się przebiega (może przebiegać) w wielu kierunkach, np. rodzic uczący się obsługi telefonu od własnego dziecka a dziecko uczące się pracy w zespole od starszego kolegi.

Zjawisko snack culture, upowszechnienie dostępu do informacji

Pojęcie znane w marketingu. Postępujące u ludzi młodych zjawisko skrócenia czasu koncentracji i uwagi oraz upraszczania form komunikacji. W kontekście uczenia się i rozwoju, dostępu do wiedzy stanowi wyzwanie zarówno procesowe, jak i technologiczne. Wygląda na to, że skala przekonania do ogólnej dostępności do wiedzy (Internet, sieci społecznościowe) spowodowała deprecjację potrzeby jej indywidualnego posiadania (po co mi to, skoro mogę to "wygooglować"?). Spowodowała większe wyczulenie na jej praktyczny charakter (po co mi to wiedzieć?) i zwiększyła tzw. podejście *just in time*, czyli sięganie po wiedzę, uczenie się czegokolwiek (np. umiejętności praktycznych) dopiero wtedy, gdy jest to potrzebne, a nie "na zaś" (teraz tego nie potrzebuję, teraz potrzebuję tego).

Prosumentyzm

Wywołany i wzmacniany zwłaszcza w obszarze sieci społecznościowych i nowoczesnych kanałach komunikacji społecznej (np. Twitter, Facebook). Oznacza zwiększenie potrzeby wpływania na kształt usługi, efektu powstałej relacji (czy to handlowej, czy jakiejkolwiek innej). Jednym słowem prosument bierze udział w procesie wytwarzania i dostarczania mu danej wartości. Zmusza to systemy działające na jego rzecz (system edukacji również) do zmiany formy komunikacji i sposobu wytwarzania i dostarczania wartości (np. efekty uczenia się).

Digitalizacja życia

Rozwój technologii digitalnych ewidentnie zmienia warunki komunikowania się, dzielenia informacjami, wiedzą, uczenia się. Konfrontacja zwykłej klasy szkolnej czy sali szkoleniowej z tą rzeczywistością wymaga pogodzenia się z tym, że pewne funkcje analogowe już na stałe zostaną zastąpione cyfrowymi (choćby np. materiały dydaktyczne). Pobudza to do refleksji na temat tego, jakiej roli i jakiej wartości dodanej uzyskiwanej metodami klasycznymi nie można zastąpić tymi cyfrowymi. Zmusza też osoby odpowiedzialne za rozwój innych i osoby tworzące oferty i programy edukacyjne do uwzględnienia nowych oczekiwań.

Organizacje kapitału intelektualnego

Wzrost liczby organizacji, których głównym składnikiem wartości i zdolności wytwórczej jest kapitał intelektualny. Polska, aby dotrzymać kroku najbardziej rozwijającym się gospodarkom, musi wybrać taki intensywny model rozwoju, ze względu na to, że konkurowanie niskimi kosztami i ceną w dłuższej perspektywie nie jest możliwe. Oznacza to istotne zmiany w proporcjach samego rynku pracy, czyli ewidentne zmniejszenie się, i ustabilizowanie do niezbędnego poziomu, zapotrzebowania na zawody spoza tzw. obszaru knowledge workers (pracownicy wiedzy). Oznacza to też zupełne przeformułowanie pojęcia organizacji i zastąpienia myślenia korporacyjnego i mechanicznego myśleniem o organizacji jako elemencie ekosystemu działającego w kontekście szerszym niż struktura organizacji. Przykładem jest m.in. dostrzeganie roli kapitału relacyjnego jako składnika kapitału intelektualnego. Efektem tego jest postępujący proces uelastyczniania rynku pracy, form pozyskiwania i utrzymania kapitału ludzkiego i kapitału relacyjnego. Spośród wielu wyzwań wynikających z tego trendu jednym z nich jest odpowiednie przygotowanie przedsiębiorców, liderów życia gospodarczego i społecznego. Drugim jest przyjęcie perspektywy, że pojęcie zawodu staje się w wielu przypadkach anachronizmem, którego miejsce zajmuje pojęcie "pracownik wiedzy", czyli ktoś, kogo praca polega na przetwarzaniu i/lub wywarzaniu wiedzy. "Pracownik wiedzy" musi posiadać liczne kompetencje ogólne i specyficzne dla jego roli. Musi posiadać zdolność do uczenia się i adaptowania do zmian, bo prawdopodobnie charakter jego pracy (włącznie z formalną nazwą stanowiska czy pracodawcy) zmieni się wielokrotnie w ciągu jego kariery.

Nadrzędną kwestią staje się również problem w skali makro, czyli na ile dana gospodarka, dana społeczność (np. region) dostrzeże perspektywę kapitału intelektualnego (według jednej z wielu definicji oznaczającego: kapitał ludzki, czyli wszelkie zasoby ludzi danej społeczności, kapitał organizacyjny, czyli ogólnie to, jak działamy, oraz kapitał relacyjny, czyli sieci powiązań). Pomijając to, jaki model rozumienia kapitału intelektualnego przyjmiemy i jak zechcemy go mierzyć, powinniśmy dostrzec dwa jego wymiary: statyczny – dający się zmierzyć poprzez odseparowany pomiar każdego z jego składników, i dynamiczny – będący wypadkową wszystkich czynników, objawiający się finalnie w efektach, np. stopniu wytworzonej wartości dodanej (może nią być konkretny produkt lub usługa firmy, ale może nią być także pozycja danego regionu, np. w obszarze turystyki, czy też wskaźnik zadowolenia z życia obywateli).

Dynamiczne rozumienie kapitału intelektualnego wymaga myślenia strategicznego i skupiania się na celowości i rezultatach, a nie na procesie. Wymaga tworzenia zdolności do wytwarzania wartości dodanej. Uważam, że z tego właśnie powodu nieskuteczne stają się wycinkowo realizowane inicjatywy strategiczne, np. promowanie innowacyjności, ponieważ spodziewany wynik, jakim jest choćby wzrost liczby innowacyjnych przedsiębiorstw w danym regionie, wzrost udziału eksportu produktów z wysoką wartością dodaną, zależy od wielu powiązanych czynników, przykładowo od kompetencji (kapitał ludzki) menedżerów, od dostępności do *know-how* (kapitał organizacyjny), od poziomu zaufania instytucji finansowych (kapitał relacyjny).

Paradoksalnie, może się okazać, że pomimo wszelkich starań polegających na stworzeniu infrastruktury, dokapitalizowaniu przedsięwzięć, importu technologii i *know-how* innowacyjność nie rozwinie się – np. z powodu bardzo niskiej jakości kapitału społecznego (brak zaufania, postawy roszczeniowe, reaktywność przedsiębiorców i urzędników). Znam przykład jednego z regionów w Polsce, który na czele z głównym jego miastem postawił na rozwój turystyki jako głównej dźwigni rozwoju. Pozyskano ogromne, wręcz imponujące środki, które głównie zainwestowano w obszar tzw. starej części miasta, gdzie też rozwija się hotelarstwo i gastronomia. Jednak całe otoczenie gospodarcze i społeczne (ludzie tam żyjący) zachowuje się tak, jakby ten kierunek ich zupełnie nie interesował (nie dotyczył). Dominującym zajęciem ludzi w regionie jest rolnictwo plus drobny przemysł i handel. Poza wąską grupą "pasjonatów" reszta społeczności nie przystąpiła do realizacji wspólnej strategii.

To kompetencje, a nie formalny poziom wykształcenia, są wskazywane jako kluczowy składnik kapitału ludzkiego (Lech Górniak, Bilans kapitału ludzkiego).

Z punktu widzenia edukacji strefa tworzenia wartości kapitału intelektualnego poprzez rozwój kapitału ludzkiego zależy od wielu czynników, które muszą być spełnione równoważnie.

Inwestycje wprost w zwiększenie kapitału ludzkiego

Strefa tworzenia wartości kapitału intelektualnego

Tworzenie strategii uwzgledniających wykorzystanie kapitału ludzkiego Tworzenie warunków sprzyjających pozyskaniu i utrzymaniu kapitału ludzkiego

Inwestować w kapitał ludzki – czyli co robić:

- Sprawiać, że inni robią coś lepiej, inaczej?
- Umożliwiać poradzenie sobie w danej sytuacji?
- Przygotować na "nowe"?
- Uzyskiwać większą wartość dodaną pracy?
- Uzyskać większą produktywność?
- Zapewniać realizację celów?

Pojęcie "inwestować w kapitał ludzki" wiąże się jednocześnie z jego ekonomicznym i humanistycznym aspektem. Z jednej strony szukamy stopy zwrotu, ale z drugiej musimy zaakceptować, że przynajmniej częściowym dysponentem kapitału ludzkiego jest sama jednostka, z jej aspiracjami i reakcjami. Ta jednostka

jako jedyny "zasób" na zasadzie dobrowolnego kontraktu angażuje się tam, gdzie chce, preferuje itd. Aby mówić o efektywnym inwestowaniu, musimy pomyśleć o warunkach, które muszą być spełnione:

- Powiązanie celów rozwojowych z celami i ze strategią (firmy, regionu, kraju)
- Odpowiednia strategia edukacyjna (rozwojowa) co w danym czasie powinienem osiągnąć?
- Regularne dokonywanie bilansu kwalifikacji i diagnoza możliwości i potrzeb rozwojowych (szukanie dźwigni)
- Tworzenie kultury uczenia się i systemowych podstaw uczenia się (gotowości)
- Efektywne procesy rozwojowe (wysokojakościowe programy edukacyjne realizowane przez profesjonalnie przygotowanych "edukatorów")
- Mierzenie efektywności HCM (human capitall management), czyli wszelkich działań związanych m.in. z zaangażowaniem i zagospodarowaniem kapitału ludzkiego, i spełnieniem czynników retencyjnych

Gdy widzimy wymienione wyżej aspekty zmian, a także wiele innych, pojawia się grad praktycznych pytań o przyszłość edukacji i przypisanych do niej ról.

- Na ile szukamy metod dopasowania edukacji do potrzeb społeczeństwa i rynku pracy, a na ile ich antycypowania (zarządzanie strategiczne)?
- Co decyduje o konkurencyjności systemu edukacji jakie czynniki sukcesu (uzyskiwany poziom wiedzy, zdawalność, znalezienie zatrudnienia, innej szkoły, produktywność/ wydajność, innowacyjność)?
- Jaki powinien być wzorzec idealnej szkoły, a jaki idealnego szkolenia, treningu, coachingu?
- Jaki powinien być wzorzec kompetencyjny nowoczesnego "edukatora"?
- Jak ustawicznie diagnozować potrzeby rozwojowe, np. dotyczące kompetencji ogólnych?
- Jak dopasować ofertę edukacyjną i system wsparcia rozwoju do cyklu życia ludzi?
- Jak zsynchronizować i zgrać różnych uczestników rynku wokół uczącego się?
- Czy można liczyć na to, że jednostka sama zarządzi rozwojem, a zatrudniająca
 ją organizacja będzie świadoma tego, czego potrzebuje/będzie potrzebowała,
 czy wymaga to interwencji i wsparcia (w jakim stopniu)?
- Jak finansować edukację i rozwój?

Na ten temat powstało bardzo dużo przekrojowych i szczegółowych opracowań. Wiele z tych pytań znalazło się w dokumentach: Polska 2030. Wyzwania rozwojowe, Perspektywa uczenia się przez całe życie, Od europejskich do polskich ram kwalifikacji, Bilans kapitału ludzkiego i wielu innych. Warto jedynie zwrócić uwagę na główne wątki związane ze strategicznymi wyzwaniami poszczególnych uczestników rynku edukacji.

Role uczestników rynku edukacji

Rola oświaty

Wyzwaniem edukacji oświatowej jest to, że niezmiennie przypisana jest do niej rola przygotowania człowieka do życia w społeczeństwie i uczestniczenia w rynku pracy. Rola ta to: wychowanie, kształtowanie postaw i kompetencji obywatelskich i społecznych, nabycie kompetencji ogólnych, rozwój ogólny i specjalistyczny w dziedzinach matematycznych, przyrodniczych i humanistycznych (w tym językowych), przygotowanie zawodowe na rynek pracy. Definicja i rozumienie tej roli są prawidłowe, ale jej realizacja wymaga refleksji. Wyzwaniem jest nowoczesne i zgodne z oczekiwaniami wypełnianie tej roli. Zwłaszcza dotyczy to obszaru przygotowania do życia w społeczeństwie oraz do rynku pracy. Nie stać nas na ignorowanie bardzo niskich kompetencji społecznych i technicznych Polaków, braku wyrobionych nawyków i kompetencji zarządzania sobą, a także swoją karierą i rozwojem. Nie stać nas na niskiej jakości przygotowanie dzieci do udziału w procesie edukacji. Nie stać nas na akceptację, wyrabianie i utrzymywanie nawyku "nieuczenia się" w znaczącej części społeczeństwa, nie stać nas na niskie kompetencje z zakresu efektywności osobistej.

Wydaje się też, że oprócz klasycznej roli oświaty dodatkową i nadrzędną jej funkcją jest tworzenie warunków do budowania społeczności uczącej się jako podstawy kapitału społecznego.

Społeczność ucząca się

Społeczność, która tworzy i promuje kulturę uczenia się, rozwijając efektywnie współpracę lokalną, i zachęca do nauki poszczególne osoby i organizacje.

Aby dokonać zmian w kierunku społeczności uczącej się, nie wystarczą tylko zmiany infrastrukturalne i reformy systemowe. Potrzebne jest dokonanie zmian na kilku poziomach równocześnie (na podst. R. Diltsa):

OTOCZENIE

Infrastruktura edukacyjna angażująca do uczenia się

Oferta edukacyjna wychodząca naprzeciw potrzebom

Alternatywne metody i techniki uczenia się

Wyrównanie dostępu i szans uczenia się

Zasoby profesjonalnie przygotowanych "edukatorów"

ZACHOWANIE

Każdy czegoś się uczy, zajmuje się własnym rozwojem

Jedni pomagają innym w rozwoju

Zacheca sie do uczenia

Nagradza się uczenie się

KOMPETENCJE

Każdy potrafi się uczyć

Każdy ma świadomość własnych zasobów (mocne strony i rezerwy)

Umiemy dawać innym wsparcie rozwojowe i informację zwrotną

Każdy zna swoje preferencje stylu i warunków uczenia się

WARTOŚCI I PRZEKONANIA

Uczymy się dla siebie i innych

Warto się uczyć i rozwijać

Odpowiadam za swój rozwój

Uczenie się jest podstawą dobrobytu

Każdy może się uczyć i nauczyć

TOŻSAMOŚĆ

Wszyscy jesteśmy uczniami

Każdy z nas może być "nauczycielem" dla innych

Jesteśmy społecznością uczącą się

Kolebką budowania społeczności uczącej się powinna być szkoła, dom, a następnie miejsce pracy i inne miejsca, w których ludzie się ze sobą stykają. Zbudowanie jej wymaga zaangażowania wielu osób, w tym np. rodziców czy przełożonych. Jednym z pożądanych skutków środowiska uczącego się jest wyrobienie nawyku uczenia się, m.in. poprzez pozytywne skojarzenia z nauką i rozwojem.

Dla edukacji zawodowej (czyli w dużej mierze edukacji dorosłych) właśnie jednym z głównych wyzwań staje się cykliczność powrotów do nauki. Jak stwierdzono w badaniach, w różnych formach edukacji przez całe życie uczestniczą osoby,

które dotychczasowe kształcenie uznały za wartościowe doświadczenie, oraz te, u których wykształcił się nawyk uczenia się.

Zdaję sobie sprawę, jak idealistyczne myślenie prezentuję, jednak uważam co najmniej za niekonsekwencję zakładanie istotnych zmian w podejściu Polaków do uczenia się i rozwoju, bez jednoczesnej zmiany na wszystkich ww poziomach. Przy tym zasada jest taka, że to niższy poziom warunkuje wyższy, czyli wszystko zaczyna się od tożsamości – od tego, za jaką społeczność się uważamy.

Drugą nadrzędną kwestią jest odpowiedź na presję wynikową w edukacji. O ile w szkolnictwie zawodowym jest to stosunkowo oczywiste, to w szerszym kontekście celów edukacji dylematem staje się właściwie zarządzanie "konfliktem celów" (edukacja elitarna *versus* egalitarna, ogólnorozwojowa *versus* kierunkująca, teoretyczna *versus* praktyczna, zorientowana na nauczanie czy uczenie się osób, tradycyjna czy stosująca alternatywne metody i podejścia itd.).

Wpływa to na trudności w wyznaczaniu kryteriów efektywności i ewaluacji procesów edukacyjnych. Toczący się proces tworzenia "Polskiej ramy kwalifikacyjnej", będący próbą zbudowania podstawy pod budowę nowego systemu edukacji dorosłych, pokazuje, jak wiele mamy do zmienienia, ale też jak wiele musimy rozumieć inaczej niż dotąd. Piszę o tym dlatego, że lektura projektu PRK pokazuje jedną zasadniczą słabość (mimo że co do intencji autorów oraz woli wypracowania mądrych rozwiązań nie mam żadnych wątpliwości). PRK powstaje, jakby było pisane "językiem systemu oświaty", częściowo zachowując jego dotychczasową logikę, co w efekcie może skończyć się tym, że będzie przydatne do określenia prostych i oczywistych zawodów i kwalifikacji, i nie zdoła "zaprosić" do udziału najbardziej aktywnych i innowacyjnych środowisk i gałęzi gospodarki. Ta sfera, będąc jednocześnie jej kołem zamachowym, rządzi się już innymi prawami. Tam, gdzie była potrzeba, wytworzyła systemy walidacji i certyfikacji kwalifikacji (np. IT). Tam, gdzie jej nie potrzebowała, funkcję walidacji przejął rynek, np. w postaci rozwiniętych metod i narzędzi rekrutacji pracowników. Tym, co pozytywne, jest to, że jednym z celów PRK jest wymuszenie na twórcach programów edukacyjnych (bez względu na miejsce i rodzaj) myślenia wynikowego, którego brak powoduje akceptację przeciętności i pseudouczenia, bez możliwości jej wykazania. Dlatego dużo lepiej jest patrzeć do wewnątrz (zwiększenie profesjonalizmu i efektywności uczenia) oraz na zewnątrz, jeśli bierzemy pod uwagę celowość wyników uczenia i powiązania ich z oczekiwaniami uczącego się i jego otoczenia. Jednym słowem system, jeżeli dobrze wprowadzony, wprowadzi do całej edukacji model rynkowy. W związku z powyższym w wielką wątpliwość podaję, czy zarządzanie nim w całości powinno być przypisane państwu (jest to jeden z proponowanych modeli).

Jakie dodatkowe zadania stoją przed szkolnictwem wyższym?

Zdaniem autorów raportu *Polska 2030. Wyzwania rozwojowe* uczelnie powinny być miejscami, wokół których formuje się tzw. klasa kreatywna, ważna z punktu widzenia rozwoju kapitału społecznego. Ważną sprawą jest podjęcie próby radykalnej zmiany perspektywy patrzenia na szkolnictwo wyższe w Polsce przez odejście od perspektywy nakładów na kształcenie i przyjęcie perspektywy inwestycyjnej (presja wynikowa), która musi uwzględniać ocenę zadań realizowanych przez uniwersytety i wymiernych rezultatów ich działalności.

Trend rosnący obrazować też będzie zapotrzebowanie otoczenia uczelni na organizowanie różnego rodzaju form "powrotu do nauki" dla absolwentów, przedsiębiorców, specjalistów itd.

Wśród tych działań na uwagę zasługują:

- Oferta edukacyjna "skrojona na miarę" i zgodna z rozmaitymi potrzebami studentów lub słuchaczy, przedstawicieli świata pracy, społeczności (lokalnej lub regionalnej) i społeczeństwa.
- Program o strukturze modułowej, a nie przedmiotowej czy w zamkniętych cyklach.
- Urozmaicanie samej oferty przez różnego typu uczelnie (tworzenie wszechnic lub uniwersytetów otwartych).
- Otwarcie na środowisko i nawiązywanie korzystnych dla obu stron kontaktów z partnerami (np. firmami szkoleniowymi.), którzy prowadzą kształcenie i mają własne placówki szkoleniowe.

W dalszym ciągu uczelnie muszą rozwiązać problem przygotowywania absolwentów na rynek pracy i przez to przejąć częściowo tę rolę od samych organizacji. Zwłaszcza że należy brać pod uwagę, iż stopniowo będzie przybywało organizacji opartych na kapitale intelektualnym, które będą oczekiwały ściślejszej współpracy i dopasowania absolwentów do ich potrzeb.

Drugą kwestią jest włączenie się do procesu budowania społeczności uczących się (studenci i absolwenci w naturalny sposób taką społecznością są i mogą być agentami zmian w środowiskach, w których się znajdą).

Kolejną kwestią jest wzięcie udziału uczelni w kształtowaniu kompetencji ogólnych przydatnych jednostkom do akywności w społeczeństwie i na rynku pracy.

Rola firm szkoleniowych

Dyskusja nad rolą firm szkoleniowych jest o tyle utrudniona, że za firmę szkoleniową uznaje się podmioty działające w oparciu o ustawę o działalności gospodarczej i częściowo w oparciu o ustawę o oświacie i ustawę o szkolnictwie wyższym. Firmy szkoleniowe obejmują pełne spektrum rodzajów szkoleń (większość dziedzin życia gospodarczego i społecznego) oraz grup docelowych do których są one kierowane (osoby w różnym wieku, różnej płci, różnym statusie społecznym, wykształceniu, uczące się indywidualne, delegowane przez zakład pracy itd.).

Dzisiejszy stan oferty edukacyjnej firm szkoleniowych wydaje się niemalże paradoksalny.

Z jednej strony mnogość ofert i form edukacji, a z drugiej problem braku oferty edukacyjnej, np. dla MSP, seniorów na rynku pracy, bezrobotnych itd. Duża podaż ogólnych i popularnych szkoleń, a dużo mniejsza – specjalistycznych. Rynek szkoleń jest dzisiaj silnie zdominowany przez EFS, co powoduje wymuszoną tymi funduszami podaż takich a nie innych szkoleń.

W dalszym ciągu bolączką branży szkoleń są jej stosunkowo niskie dokapitalizowanie i niska rentowność (wiele firm realizuje głownie projekty EFS). Nie ma jak dotąd danych, które mówiłyby o korzyściach rozwojowych firm szkoleniowych uzyskiwanych dzięki EFS, a które związane byłyby z wytworzeniem nowego know-how, rozwoju produktów czy usług. Prawdopodobnie jednostkowo ma to miejsce, ale rozwój dotyczy raczej standardów pracy i zdolności operacyjnych firm szkoleniowych. Stąd w dalszym ciągu wyzwaniem pozostaje zdolność firm szkoleniowych do sprostania zmianom oczekiwań rynku pracy. Należy spodziewać się, że m.in. na skutek polityki fiskalnej państwa, część firm będzie wypierana z rynku (dotąd przez nie zdominowanego) przez instytucje oświatowe i uczelnie wyższe.

Jaką rolę ma do odegrania rynek kursów i szkoleń?

Z racji swojej mobilności, różnorodności oferty i bliskości z rynkiem pracy może stanowić swoiste przedłużenie i uzupełnienie działań tradycyjnej oświaty, nawet jeżeli i ona w pełni dopasuje się do nowych wyzwań.

Bez wątpienia główną siłą firm szkoleniowych jest ich mobilność i ukierunkowanie na konkretne obszary kompetencji, krótkie formy pracy oraz aktywne metody dydaktyczne.

Generalną odpowiedzią na wyzwania rozwojowe ze strony rynku szkoleń powinno być:

- Zwiększenie poziomu innowacyjności i różnorodności produktów edukacyjnych, innowacyjności usług i metod pracy
- Zwiększenie roli doradczej i partnerskiej w projektach związanych z rozwojem (orientacja na rozwiązania konkretnych problemów, osiągnięcie celów)
- Zwiększenie profesjonalizmu usług, m.in. poprzez uwzględnienie wymogów diagnozy potrzeb szkoleniowych oraz ewaluacji szkoleń
- Stworzenie i dopasowanie produktów i usług do różnorodnych grup docelowych i ich potrzeb
- W zakresie szkoleń zawodowych firmy szkoleniowe muszą zmierzyć się z problemem bardzo ścisłego dopasowania do potrzeb konkretnych pracodawców (problem ten wystąpił np. przy projektach szkoleń ogólnych dla bezrobotnych).

W zakresie szkoleń biznesowych muszą zmierzyć się z kwestią dopasowania oferty do fazy rozwoju organizacji oraz ich ewentualnych aspiracji przesunięcia się ze strategii konkurencji cenowej do strategii wartości dodanej. Wiąże się to m.in. z innymi oczekiwaniami rozwojowymi i innymi kompetencjami osób zarządzających.

Długofalowo branżę szkoleń czeka decyzja dotycząca włączenia się do procesu tworzenia PRK. Efektem szkoleń jest rozbudowa i uzupełnienie najbardziej niezbędnych kompetencji w gospodarce. Oznacza to, że wiele grup zawodowych na rynku pracy, korzystając ze szkoleń, podnosi swoje kwalifikacje, ale nikt nie troszczy się o ich formalne uznawanie. Rynek pracy stworzył własne metody weryfikacji tych kompetencji, jednak nie narzucił sobie żadnej standaryzacji w tej kwestii. Oznacza to, że pomimo podobnych nazw programów szkoleniowych ich cele i treści programowe się od siebie różnią, często z powodu indywidualnych oczekiwań klienta. Wprowadzenie jednorodnego rozumienia kwalifikacji mogłoby z jednej strony uporządkować ich rozumienie i dać rynkowi proste narzędzie weryfikacji efektywności szkoleń, ale z drugiej – zablokowałoby istniejącą obecnie różnorodność.

Mimo że branża szkoleń znacząco podniosła poprzeczkę, jeżeli chodzi o standardy jakościowe usług edukacyjnych (mechanizmy wolnorynkowe), w dalszym ciągu boryka się z problemem zróżnicowanej jakości usług. Tylko część firm szkoleniowych stosuje podejście wynikowe i opisuje swoje programy, wskazując na spodziewane ich efekty, a nie sposoby ich osiągnięcia.

Dynamiczny rozwój firm szkoleniowych spowodował też dopływ do rynku osób, które pełnią rolę trenerów. Ich przygotowanie jest coraz lepsze, m.in. ze względu na upowszechnienie projektów rozwoju kompetencji trenerskich. Jednak

w dalszym ciągu mamy do czynienia z brakiem elementarnych kwalifikacji do prowadzenia zajęć.

Paradygmaty potrzebne w edukacji

Z punktu widzenia ww. wyzwań, wydaje się, że zmiany, rozwój pełnionych ról przez poszczególnych uczestników systemu edukacji powinny zostać oparte na następujących zasadach:

Uczymy się dla siebie i dla innych

Mówiąc inaczej, uczenie się jest przywilejem, ale też obowiązkiem. Dlatego coraz częściej mówimy o konieczności kształcenia i ciągłego uaktualniania i rozwoju tzw. kompetencji ogólnych, potrzebnych nie tylko danej jednostce, ale również społeczności, w której ona funkcjonuje. Osoba, która się nie uczy, nie jest problemem tylko dla siebie samej, ale stanowi problem całej społeczności (analogicznie jak dbanie o kondycję zdrowotną). Perspektywa indywidualna uczenia się stanowi zaś podstawę egzystencji człowieka.

Uczenie się to proces, w którym jednostka się uczy, a nie jest nauczana

W wielu miejscach pokutuje wciąż stary paradygmat, zakładający, że uczenie się jest procesem dostarczania wiedzy. Owszem, jednym z elementów procesu uczenia się może być dostarczenie porcji wiedzy. Ale kiedy realnie spojrzymy – z jednej strony na młode pokolenia, które po wiedzę sięgają, kiedy jej potrzebują (googlowanie), a z drugiej – na wszechobecną niezaradność ludzi (jak poradzić sobie w określonej sytuacji społecznej, zawodowej itd.), widać, że wyzwaniem współczesności nie jest ilość posiadanej przez nas wiedzy, ale jej rozumienie, stosowanie, powiększanie i udostępnianie innym jej zasobów – "trwanie w sieci wiedzy".

Przyjęcie perspektywy uczącego skłania do weryfikacji potencjalnej roli i pożądanych kompetencji osób odpowiedzialnych za uczenie się innych ludzi.



Znacząca część osób odpowiedzialnych za rozwój innych ludzi pracuje według tradycyjnego modelu (z XIX wieku). A mogłaby wykorzystywać w swojej pracy najnowszą wiedzę z zakresu antropologii, neurobiologii, nowoczesnej wiedzy o uczeniu się i tworzeniu środowiska sprzyjającego uczeniu sie, stosować nowoczesne metody i narzędzia dydaktyczne. Mogłaby zwiększać swoje kompetencje interpersonalne potrzebne do pracy z uczącymi się i ich otoczeniem (np. rodzice).

Uczenie się jest indywidualne

Indywidualizm pozwala na:

- · wyłowienie i rozwój talentów, zagospodarowanie różnorodności
- · urealnienie wykorzystania własnego potencjału i zainteresowań
- dopasowanie toku i metod nauczania, m.in. wynikających z różnych stylów i preferencji uczenia się
- zróżnicowanie oferty edukacyjnej
- ocenę potencjału i postępów, informację zwrotną
- ewaluację na poziomie jednostki (np. monitorowanie zatrudnialności, ścieżki kariery, wysokości wynagrodzenia, zdolności adaptacyjnych, samorealizacji)
- zbudowanie tzw. kontraktu na uczenie się i rozwój (kierowanie własnym rozwojem przez całe życie)

Uczenie się nie zachodzi liniowo i jest różne dla różnych uczących się

Ostatnie lata rozwoju nauki znacząco wyposażyły nas w wiedzę dotyczącą czynników wpływających na uczenie się. Dzisiaj nie musimy już naciskać, aby każdy uczył się w takich samych warunkach i tymi samymi sposobami, bo to nie jest efektywne. Doświadczenia pokazują też, że udział w długofalowych procesach rozwojowych powoduje nie liniowy, ale skokowy rozwój osób uczących się.

Efektywność nie jest tym samym, co sprawność

Przyjęcie kryteriów celowości i jakości w edukacji pozwalające na upodobnienie procesów edukacyjnych do procesów inwestycyjnych, czyli takich, dla których można wykazać ich efektywność i stopę zwrotu. Nie jest to zadanie łatwe, co widać, kiedy ten postulat przełożymy na praktykę działania. Z jednej strony wyzwaniem staje się diagnoza potrzeb, a z drugiej ewaluacja i ewentualne wyliczenie zwrotu z inwestycji (ROI).



Federacja Inicjatyw Oświatowych (FIO) jest związkiem stowarzyszeń i fundacji, którego celem jest wspieranie aktywności obywatelskiej i przemian w oświacie. Działa głównie na rzecz środowisk wiejskich. Powołana w 1999 roku organizacja wyrosła z ruchu społecznego – ogólnopolskich spotkań rodziców, nauczycieli, przedstawicieli NGO's, samorządów terytorialnych, rządu i parlamentu. FIO wspiera tworzenie stowarzyszeń rozwoju wsi i zakładanie przez nie, w miejsce placówek zamykanych przez gminy, małych szkół, dostarcza wiedzę o prowadzeniu placówki oświatowej, mediuje między samorządami gminnymi a mieszkańcami wsi, za co została w 2001 roku nagrodzona Nagroda Główną Pro Publico Bono. FIO od 2005 roku zakłada na terenach wiejskich małe przedszkola, a obecnie realizuje projekty POKL mające na celu stworzenie modelu małej wiejskiej szkoły – pracującej na rzecz środowiska lokalnego, oferującej edukację na najwyższym poziomie, ekonomicznie zarządzanej. FIO konsultuje rozwiązania prawne dotyczące edukacji przygotowywane przez MEN, Parlament RP i inne agendy rządowe; współpracuje ze Związkiem Gmin Wiejskich RP i samorządami w budowaniu dialogu NGO-JST, doradza w tworzeniu gminnych strategii oświatowych prowadzących do przekazywania zadań własnych organizacjom pozarządowym.

Więcej informacji o działaniach FIO można znaleźć na: www.fio.org.pl, www.mmp.fio.org.pl, www.malaszkola.pl, www.srw.fio.org.pl.



Elżbieta Tołwińska-Królikowska jest wiceprezeską zarządu Federacji Inicjatyw Oświatowych, koordynatorką projektu "Z Małej Szkoły w Wielki Świat" (PO KL 3.3.4 "Modernizacja treści i metod kształcenia", www.malaszkola.pl), specjalistką ds. doskonalenia zawodowego nauczycieli, trenerką, ewaluatorką i superwizorką programów edukacyjnych, współautorką i redaktorką wielu publikacji metodycznych

ELŻBIETA TOŁWIŃSKA--KRÓLIKOWSKA

Edukacja nieformalna drogą do rozwoju społecznego

I. JAKIE JEST POLSKIE SPOŁECZEŃSTWO? – WYBRANE SFERY ROZWOJU SPOŁECZNEGO

Jako pedagog, długoletni pracownik systemu edukacji, a obecnie osoba działająca w organizacji pozarządowej, będąc przekonana o ważnej społecznej roli edukacji, w tym edukacji nieformalnej, sięgnęłam do raportu Janusza Czapińskiego i Tadeusza Panka *Diagnoza społeczna 2009*¹ (raportu z badań w 2011 roku jeszcze nie ma), aby dowiedzieć się, czy moje intuicyjne sądy na temat roli edukacji w życiu dorosłych mają potwierdzenie w faktach. Z wielu badanych aspektów funkcjonowania Polaków wybrałam te, które moim zdaniem najsilniej są związane z edukacją osób dorosłych i potem z wykorzystaniem jej efektów w życiu społecznym. Przeanalizowane, subiektywnie wybrane wyniki (2009) i tendencje (od 2000 roku) ukazały obraz, który krótko nakreślę.

Aktywność edukacyjna

W raporcie oceniana jest aktywność edukacyjna osób dorosłych, rozumiana jako zakres korzystania z usług edukacyjnych w trybie szkolnym lub pozaszkolnym. Zakładając, że w przypadku osób młodszych aktywność ta skierowana jest przede wszystkim na naukę w instytucjach edukacji formalnej, przyjrzałam się osobom w wieku powyżej 25 lat. Generalnie widać, że im mniejsza miejscowość, z której pochodzą osoby badane, tym ich aktywność edukacyjna jest mniejsza. Również wiek znacząco wpływa na jej poziom – im respondent starszy, tym mniej

¹ J. Czapiński, T. Panek (red.), Diagnoza społeczna 2009, www.diagnoza.com (22.09.2011).

korzysta z usług edukacyjnych, np. osoby w wieku 30–39 lat trzykrotnie mniej korzystają z usług edukacyjnych niż osoby z przedziału wieku 25–29 lat. Chętniej podejmują aktywność edukacyjną kobiety. Osoby powyżej 39. roku życia nie mają skłonności do podejmowania edukacji i tendencja ta nie zmienia się od lat. Ważny dla moich rozważań jest też fakt, że większość osób (53%) korzystających z usług edukacyjnych w trybie pozaszkolnym ma wykształcenie wyższe, a kolejne 35% ma wykształcenie średnie i policealne. W procesie podwyższania kwalifikacji uczestniczą głównie osoby pracujące. Jak się więc okazuje, Ci, którzy poprzez edukację nieformalną mogliby podnieść swoje kwalifikacje i kompetencje, a co mogłoby wpłynąć na ich miejsce na rynku pracy – czynią to rzadko.

Kapitał ludzki

W "Diagnozie społecznej" podjęto badania kapitału ludzkiego, którego poziom wykazywany jest za pomocą miernika uwzględniającego kilka wskaźników (w tym powyżej omówioną aktywność edukacyjną): liczbę lat nauki (wykształcenie), korzystanie z komputera (w domu i w pracy), korzystanie z wyszukiwarek internetowych, znajomość jęz. angielskiego oraz uczestnictwo w kształceniu ustawicznym i dokształcaniu (w ciągu ostatnich 2 lat). Wyniki badania jednoznacznie pokazują, że kapitał ten znacząco maleje wraz z wiekiem osób badanych. Jest też on również tym niższy, w im mniejszej miejscowości mieszkają osoby badane. Osoby pracujące mają wyższy kapitał ludzki niż bierne zawodowo. W większości grup wyróżnionych według statusu społeczno-zawodowego to kobiety miały wyższy poziom kapitału ludzkiego.

Aktywność obywatelska

Wyniki badania aktywności obywatelskiej zainteresowały mnie szczególnie jako byłą nauczycielkę wiedzy o społeczeństwie i przedstawicielkę organizacji pozarządowej. Autorzy koncepcji badań uznali, że ważnymi wskaźnikami tego obszaru aktywności Polaków będą m.in.: postawa wobec dobra wspólnego, zrzeszanie się, angażowanie się w działania na rzecz społeczności lokalnej, wspólne działania oraz udział w wyborach.

Na początku ze smutkiem przeczytałam, że w ciągu ostatnich lat wskaźnik wrażliwości na dobro wspólne spada, i jest tym mniejszy, im młodsza jest osoba badana. Najmniej wrażliwi są ludzie w wieku do 24 lat, a najbardziej – powyżej 60. roku życia. Wrażliwość ta spadła we wszystkich grupach wieku w porównaniu

z badaniem w 2007 roku. Stałą tendencją jest wzrost wrażliwości wraz z wykształceniem badanych. Trudno spokojnie przejść nad tymi wynikami, ale podążam dalej.

Zrzeszanie się w organizacjach pozarządowych jest w naszym kraju dużo rzadsze niż w innych częściach Europy i tym częstsze, im większa jest miejscowość, w której mieszka badany. Rzadziej zrzeszają się ludzie młodzi (do 35. roku życia) oraz starsi (po 64. roku życia). Znaczący wpływ na zrzeszanie się ma stopień wykształcenia – im wyższy, tym więcej podobnych doświadczeń. Na zrzeszanie się podobny wpływ ma wysokość dochodu, choć pozostaje on mniejszy niż wykształcenie.

Optymizmem powiało przy lekturze wyników wskaźnika "poziom zaangażowania w sprawy lokalne" – jego wysokość rośnie wraz z wykształceniem respondentów, podobnie jak w przypadku poprzednich wskaźników, ale tu najwyższy jego poziom notuje się u mieszkańców wsi. Co bardzo optymistyczne, obserwuje się wzrost wysokości tego wskaźnika na przestrzeni ostatnich lat.

Również wyniki badania uczestnictwa w wyborach pokazały, że waga wykształcenia jest ciągle największa i najwyższy udział w wyborach stwierdza się u osób z wyższym wykształceniem.

Korzystanie z technologii komunikacyjno-informacyjnych

Uznając, że wykorzystanie na co dzień TIK jest szczególnie istotne dla dalszej edukacji - nieformalnej i pozaformalnej - włączyłam rozdział raportu temu poświęcony do mojej analizy. W tej części raportu, pełnej interesujących szczegółów, możemy dowiedzieć się, że choć zwiększa się nasycenie gospodarstw domowych w komputery (większość z nich jest podłączonych na stałe do Internetu), to nie maleje grupa osób, które mają komputer i dostęp do Internetu w domu, ale z nich nie korzystają – obecnie to (aż!) 36%. Większość gospodarstw wyposażonych w komputer i dostęp do Internetu to rodziny z dziećmi i młodzieżą uczącą się, co zapewne tłumaczy tę sytuację – dorośli z zakupionego dziecku sprzętu nie korzystają. Co optymistyczne, w ostatnich latach zmniejszyła się znacznie różnica między wynikami gospodarstw z dużych miast i ze wsi. Jednak stale najważniejszymi wyróżnikami grupy osób niekorzystających z komputerów i Internetu jest wiek i wykształcenie – nie korzystają z nich osoby starsze i gorzej wykształcone (ponad 2/3 osób niekorzystających z TIK ma wykształcenie podstawowe lub zawodowe). Znaczenie ma też miejsce zamieszkania – znacznie więcej osób niekorzystających z komputera i Internetu mieszka na wsi.

Jednocześnie, ku mojemu dużemu zaskoczeniu, wbrew stereotypowej wizji introwertyka zamkniętego w wirtualnym świecie, o osobach korzystających z Internetu dowiadujemy się wielu pozytywnych, a ważnych dla moich rozważań rzeczy: mają większe zaufanie do ludzi, znacznie częściej angażują się w działania na rzecz społeczności lokalnej, częściej biorą udział w wyborach, częściej są członkami organizacji pozarządowych. W kontekście tej charakterystyki tym groźniejsze staje się niezmniejszanie się grupy osób, które należy uznać za wykluczone cyfrowo.

Kapitał społeczny

Na końcu dotarłam do wyników badania kapitału społecznego – pojęcia obejmującego wszystko to, co decyduje o dobrych relacjach społecznych, a określonego w przyjętej przez autorów raportu definicji jako "zestaw nieformalnych wartości i norm etycznych wspólnych dla członków określonej grupy i umożliwiających im skuteczne współdziałanie"². Nie będę tu uzasadniać wagi kapitału społecznego dla rozwoju społecznego i gospodarczego, bo w ostatnim czasie wiele na ten temat napisano. Dla dalszej analizy ważne jest przekazanie, że za wskaźniki jego występowania uznano: zaufanie interpersonalne, dobrowolną przynależność do organizacji i pełnienie w nich funkcji, udział w zebraniach, zabieranie na nich głosu i organizowanie ich, działania na rzecz społeczności lokalnej, udział w wyborach parlamentarnych oraz pozytywny stosunek do demokracji.

Najbardziej poruszył mnie wynik badania wskaźnika mówiącego o zaufaniu do innych. Już według badania European Social Survey (2006) byliśmy w tej dziedzinie na przedostatnim miejscu w Europie. Według Diagnozy społecznej 2009 tylko 10,5% respondentów uważa, że "większości ludzi można ufać". Trudno nie uznać, że postawa pełna nieufności musi mieć wpływ na nasze funkcjonowanie społeczne. Podobnie na szarym końcu w Europie jesteśmy z naszym poziomem zrzeszania się, a to te dwa wskaźniki są uważane za warunki konieczne rozwoju społeczeństwa obywatelskiego.

Co optymistyczne, kolejne badania "Diagnozy społecznej" uwidoczniły powoli rosnące nasilenie przekonania, że demokracja ma przewagę nad innymi formami rządów – w 2009 roku taką opinię miało 24% respondentów.

Reasumując: duża część wskaźników ilustrujących poziom kapitału społecznego w Polsce nie osiąga wysokiego poziomu, jesteśmy w tyle za większością

² Op.cit., str. 271, za Francis Fukuyama (1997, 2000).

państw europejskich, a jego niski poziom prawdopodobnie będzie hamulcem rozwoju społecznego i gospodarczego w dłuższym czasie. Autorzy raportu zwracają uwagę, że o ile poziom kapitału ludzkiego możemy podnosić indywidualnie, to poziom kapitału społecznego można podnieść tylko w wyniku zbiorowego działania. Wraz ze starzeniem się naszego społeczeństwa może też rosnąć grupa osób niekorzystających z dalszej edukacji i wykluczonych cyfrowo.

Z zaniepokojenia tym obrazem wynikają moje dalsze rozważania dotyczące sposobów zmiany sytuacji poprzez działania edukacyjne.

II. DLACZEGO EDUKACJA POZAFORMALNA JEST WAŻNA DLA ROZWOJU SPOŁECZNEGO?

Z badań prezentowanych w raporcie Diagnoza społeczna 2009 można by wyciągnąć wniosek, że powszechne wyższe wykształcenie jest recepta na poprawe opisywanej sytuacji. To osoby z wyższym wykształceniem podejmują edukację przez całe życie, posługują się komputerem, Internetem i językiem angielskim, są bardziej aktywnymi obywatelami, ufają innym i chętniej się zrzeszają. Nie do końca jednak wiadomo, co jest przyczyną, a co skutkiem – czy to lata edukacji tak dobrze wpływają na kompetencje osób uczących się, czy może osoby z wysokimi kompetencjami społecznymi, motywacją do nauki itp. osiągają częściej sukces edukacyjny. Tak czy inaczej oczywiste jest, że postulat powszechnego wyższego wykształcenia, choć atrakcyjny, jest trudny do realizacji i pozbawiony większego sensu – nie wszyscy muszą zdobywać kosztowne wyższe wykształcenie, aby dobrze sobie radzić w życiu, a jego jakość przy realizacji postulatu powszechności musiałaby spadać (co obserwujemy w ostatnich latach), co z kolei spowodować by mogło osłabienie spodziewanego pozytywnego efektu.

Długo trwająca edukacja formalna nie jest też receptą na poprawę ogólnej sytuacji społecznej, bo zawsze będą grupy, które z powodu ograniczeń finansowych, słabej motywacji, celów życiowych niezwiązanych z nauką będą obowiązkową edukację kończyły tak szybko, jak to możliwe.

Polskie społeczeństwo starzeje się z powodu małego przyrostu naturalnego, ale i wydłużenia życia. Coraz więcej będzie wśród nas osób, które dawno skończyły edukację formalną, a będą jeszcze przez lata aktywne na rynku pracy, i będą też długo żyły po zakończeniu aktywności zawodowej. Ich życia i udziału w życiu społecznym nie poprawi edukacja formalna, ponieważ istniejące instytucje w zasadzie nie mają dla nich oferty.

Można by z ulgą uznać, że przynajmniej nasze dzieci i młodzież, uczestnicząc w obowiązkowej edukacji formalnej, mogą uzyskać dobre wyniki we wskaźnikach ważnych dla rozwoju społecznego. Jednak to właśnie te grupy z roku na rok coraz mniej szanują dobro wspólne i nie zwiększają swojego udziału w życiu publicznym: w wyborach i w organizacjach pozarządowych.

Na razie system edukacji formalnej ponosi porażkę w tej sferze wychowania. Można by snuć rozważania nad przyczynami – czy to zapisane w podstawie programowej i nauczane treści nie uwzględniają potrzeb rozwijającego się społeczeństwa, czy to może dawno i źle przygotowani do zawodu nauczyciele nie są w stanie przekazać pewnych wartości i umiejętności, czy może metoda pracy polskiej szkoły nie sprzyja nabywaniu doświadczeń i nie motywuje do wykorzystania ich w dorosłym życiu. Osobiście uważam, że wszystko to po trochu.

Dlatego jestem przekonana, że rozwój edukacji nieformalnej jest niezbędny, aby wpływać na wzrost kompetencji ważnych dla rozwoju społecznego oraz budowy przy ich pomocy kapitału społecznego. Edukacja nieformalna może objąć i tych, którzy od edukacji formalnej już na tyle dawno odeszli, że do niej nie wrócą, i tych, którzy z powodów organizacyjnych (dojazdy, koszty, czas itp.) nie zdecydują się na dalszą edukację formalną, i tych, których edukacja formalna w obecnej postaci odstrasza.

III. JAKA EDUKACJA NIEFORMALNA MOŻE SKUTECZNIE WESPRZEĆ ROZWÓJ SPOŁECZNY?

Z całą pewnością zadania postawione w tym artykule przed edukacją nieformalną nie są łatwe do zrealizowania. Jest chyba dla wszystkich jasne, że najbardziej powszechne jej formy: szkolenia, kursy, konferencje – nie będą skutecznie wspierać rozwoju kompetencji ważnych dla rozwoju społecznego i nie przyspieszą budowy kapitału społecznego. Są one coraz bardziej rozpowszechnione na rynku szkoleniowym, zwłaszcza od rozpoczęcia wdrażania Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, a jednak sytuacja w omawianych sferach nie ulega poprawie. Aby były szanse na taką zmianę, potrzebne jest zapewnienie szczególnych warunków, w jakich edukacja nieformalna powinna przebiegać.

Jakimi metodami prowadzona?

Niewątpliwą zaletą edukacji nieformalnej, będącą ułatwieniem w pracy z osobami edukującymi się, jest fakt, że jest ona dobrowolna. To już nie nakaz rodziców

i państwa zmusza do udziału w niej, ale w większości przypadków – własne chęci i potrzeby. Oczywiście sytuacja ta powoduje też trudność – jak przyciągnąć do placówek, organizacji, firm oferujących taką edukację zmotywowanych odbiorców. Pomóc w tym mogą metody nauczania-uczenia się, ważne zwłaszcza w rozwijaniu kompetencji społecznych, o których piszę w tym artykule.

Zarówno wiedza pedagogiczna, jak i różnorakie doświadczenia, w tym moje własne, pokazują, że najważniejsze przy nabywaniu kompetencji (a więc nie tylko wiedzy, ale i umiejętności oraz postaw) jest uczenie się poprzez działanie, poprzez nabywanie doświadczeń pozwalających na sprawdzenie użyteczności nabytej wiedzy, dające możliwość ćwiczenia umiejętności i dostarczające sytuacji, które poddane refleksji, mogą kształtować postawy. Szczególnie silnie ta zasada będzie się sprawdzała w kształtowaniu kompetencji społecznych i postaw skłaniających do współdziałania, a więc sprzyjających budowaniu kapitału społecznego.

Wszelkie wspólne działania, a więc też wspólnie realizowane projekty, motywują do współpracy, zwiększają otwarcie na innych, a więc i zaufanie do ludzi, umożliwiają rozwinięcie umiejętności potrzebnych w działaniach na rzecz swojej grupy i lokalnej społeczności, zachęcają do formalizowania tych więzi w ramach organizacji pozarządowych.

Projekty takie nie moga być realizowane wyłącznie dla celów edukacyjnych, muszą być odpowiedzią na rzeczywiste potrzeby i powodować rzeczywiste zmiany w środowisku osób uczących się. W ich realizacji bardzo ważne jest budowanie planów działań bazujących na zasobach uczestników, wykorzystywanie ich doświadczeń, wiedzy i umiejętności do rozwiązywania nowych zadań, pokazywanie, że są użyteczne i warto je rozwijać i rozbudowywać.

Bardzo ważne jest przemyślane używanie w takich działaniach edukacyjnych technologii informacyjno-komunikacyjnych. Tylko bezpośrednie doświadczenie ich użyteczności daje szansę na przekonanie opornych do nabycia umiejętności wykorzystania TIK. Na tym przekonaniu opartych jest wiele programów edukacyjnych dla seniorów, którzy zaczynają przygodę z TIK, odbierając pocztą e-mailową zdjęcie wnuczka, poszukując na YouTube przebojów młodości czy sprawdzając termin nadejścia emerytury na internetowym koncie bankowym.

Konieczne wydaje mi się zwrócenie uwagi, że w przypadku stawiania sobie za cel rozwijania kompetencji społecznych, motywowania do dalszej edukacji, podwyższania kompetencji związanych z wykorzystaniem TIK, metoda uczenia się jest dużo ważniejsza niż treści. Tylko działania niepowielające metod powszechnie stosowanych w Polsce w edukacji formalnej będą nie tylko rozwijały potencjał ludzki, ale też wesprą budowanie więzi społecznych i rozwijanie kapitału społecznego.

Kto powinien być jej odbiorca?

W kontekście przytoczonych wyników "Diagnozy społecznej 2009" uważam, że podstawą skuteczności oddziaływań musi być umiejętne łączenie różnych grup osób uczących się, które w procesie edukacji nieformalnej będą na siebie wzajem oddziaływały, budowały relacje, przekazywały wiedzę i doświadczenia. Wiemy, że to kobiety są bardziej aktywne edukacyjnie, że osoby w średnim wieku najczęściej zrzeszają się w organizacjach pozarządowych, że młodzi ludzie najlepiej umieją wykorzystać TIK, a najstarsi – szanują dobro wspólne.

Ważne jest więc zaprojektowanie takich działań, w których te grupy moga współdziałać, przekazując innym to, w czym ich przedstawiciele są dobrzy. Takie działania powodują rozmaite pozytywne zmiany – również niezaplanowane. Jest wiele doświadczeń, zagranicznych i krajowych (o niektórych piszę poniżej), które pokazują niebywałe efekty pracy i edukacji łączącej pokolenia: wzmocnienie poczucia własnej wartości u grupy przekazującej umiejętności starszym lub młodszym; rozwinięcie własnych umiejętności – bo nie od dziś wiadomo, że konieczność nauczenia kogoś tego, co umiemy, zmusza do weryfikacji własnych zasobów i refleksji nad nimi; lepsze poznanie grup innych niż własna i budowa osobistych relacji z ich przedstawicielami; wzrost tolerancji i zaufania.

Kto ma ja prowadzić?

Naturalne wydaje się, że opisaną edukację nieformalną powinny prowadzić instytucje i organizacje niezajmujące się edukacją formalną. Instytucje edukacji formalnej w większości na co dzień nie stosują metod zalecanych w poprzedniej części artykułu, są nakierowane zazwyczaj na jedną grupę odbiorców (np. wiekową), często są odbierane jako skostniałe i kojarzące się z nudną szkolną edukacją, a więc trudno im przekonać do siebie potencjalnych klientów.

Istnieje bogata oferta placówek mających za zadanie prowadzić edukację nieformalną, np. domy kultury, coraz większa liczba bibliotek, organizacje pozarządowe itp. Ich działania, również dzięki funduszom unijnym, są rozwijane i wzbogacane, obejmują coraz szersze kręgi odbiorców.

Chcę się tu jednak podzielić przekonaniem, że również instytucje edukacji formalnej powinny prowadzić działania służące edukacji nieformalnej, zwłaszcza te służące rozwojowi społecznemu. Uzasadnień dla takiego rozwiązania jest wiele: na obszarach wiejskich – a przecież tam mieszka duża grupa osób o niskich poziomach wskaźników ważnych dla rozwoju społecznego – dostęp do instytucji zajmujących się edukacją formalną jest trudny. Domy kultury, biblioteki, organizacje pozarządowe mają w większości swoje siedziby w miejscowościach nie mniejszych niż gminne, słaba sieć transportu publicznego nie pozwala na dojazd z małych miejscowości osobom bez własnego samochodu. Szkoły i odtwarzane na wsi przedszkola są dla wielu mieszkańców najbliższymi i niemal jedynymi dostępnymi instytucjami edukacji, miejscami spotkań społeczności lokalnej, ośrodkami wydarzeń kulturalnych, sportowych i innych, i dlatego są naturalnymi ośrodkami wszelkich działań edukacyjnych dla wszystkich grup wieku.

Dawno stwierdzono, że pragnąc wywrzeć wpływ na dorosłych, warto dotrzeć do nich poprzez ich dzieci. W wielu krajach, np. w USA, dawno zaczęto wykorzystywać tę zasadę w edukacji dorosłych, np. akcja dziecięcych i młodzieżowych wyborów do Parlamentu, prowadzona równolegle do wyborów "prawdziwych", w których uczestniczą dorośli, powodowała zwiększenie frekwencji wyborczej. Rodzice nie odmawiali dzieciom udania się z nimi na szkolne wybory i będąc w lokalu wyborczym, szli głosować, aby dać im przykład. Umiejętne łączenie przez placówki edukacji formalnej oddziaływania na dzieci z przekazami do ich rodzin przynosi dobre skutki – dorośli niepostrzeżenie zdobywają wiedzę, zmieniają postawy.

Jeżeli szkoły i inne placówki edukacji formalnej zaczną szerzej prowadzić działania projektowe, włączające różne grupy wieku, jest szansa, że zmieni się również ich oferta w ramach edukacji formalnej – stanie się bardziej nowoczesna i odpowiadająca potrzebom społecznym

Czy to jest możliwe? A jednak jest!

Może ktoś uznać, że podobne działania edukacyjne są zbyt trudne dla szkół, że nie są one przygotowane do podobnych działań. Otóż okazuje się, że w ostatnich latach powstało wiele inicjatyw edukacyjnych, które zdecydowanie powinniśmy upowszechniać jako przykłady dobrych praktyk w łączeniu edukacji formalnej z nieformalną. Z braku miejsca zasygnalizuję tylko największe osiągnięcia kilku wybranych projektów, oczywiście wyłuskując z licznych sukcesów, którymi się zakończyły, te, które sprzyjają budowaniu kapitału społecznego.

Uczniowie szkoły podstawowej uczą dorosłych obsługi komputera i Internetu. Wiejska, mała (ok. 50 uczniów) Szkoła Podstawowa w Bachorzewie (gmina Jarocin, woj. wielkopolskie) prowadzona przez Stowarzyszenie Edukacyjne Nasza Szkoła wprowadziła do swojej szkolnej popołudniowej praktyki zajęcia edukacyjne dla rodziców i dziadków swoich uczniów. Zajęcia te mają na celu zaznajomie-

nie dorosłych z obsługą komputera i korzystaniem z Internetu, a prowadzą je sami uczniowie3.

Uczniowie prowadzą edukację komputerową i językową bezrobotnych. Uczniowie i nauczyciele Zespołu Szkół im. Ignacego Łukasiewicza w Policach realizują od kilku lat, wraz ze Stowarzyszeniem na rzecz Zespołu Szkół im. I. Łukasiewicza oraz Powiatowym Urzędem Pracy w Policach, projekt "Razem w Europie". Są to zajęcia dla osób bezrobotnych prowadzone systematycznie przez uczniów gimnazjum, liceum i technikum. Odbywa się tam edukacja językowa (jęz. niemiecki) oraz nauczanie w zakresie obsługi komputera i Internetu. W ostatnim czasie do bezrobotnych dołączyła grupa słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Już ponad 80 osób dorosłych zostało w ten sposób przeszkolonych przez młodzież4.

Budowanie środowiska lokalnego wokół dużego przedsięwzięcia w wielkim mieście. Teatralny Festiwal Amatorski Żmichowska (TFAŻ) organizowany przez uczniów i nauczycieli XV Liceum Ogólnokształcącego im. Narcyzy Żmichowskiej w Warszawie budzi podziw jako wspaniale zorganizowane i rozwijające się od 6 lat wydarzenie kulturalne. Najważniejsze jednak z mojego punktu widzenia są kuluary, czyli proces. Uczniowie organizują wszystko samodzielnie, zdobywając sponsorów, wykonując przez pół roku najrozmaitsze prace owocujące na wiosnę ogólnopolskim festiwalem. Podczas tych działań udało im się wokół swojej szkoły (Plac Unii Lubelskiej, centrum Warszawy) zbudować środowisko lokalne zaangażowane w przedsięwzięcie – pomagają im miejscowe cukiernie, kwiaciarnie, drukarnie, teatr, utożsamiając się z przedsięwzięciem⁵.

Do edukacji dorosłych poprzez edukację przedszkolną. Stowarzyszenie Przyjaciół Karwowa (gmina Łobez, woj. zachodniopomorskie) założyło w 2006 roku, w ramach europejskiego projektu edukacyjnego prowadzonego przez Federację Inicjatyw Oświatowych, małe wiejskie przedszkole (9 dzieci). Nauczycielka przedszkola zaczęła zapraszać matki odbierające dzieci po zajęciach na krótkie spotkania przy kawie i cieście, podczas których opowiadała o dzieciach, ich potrzebach, edukacji, żywieniu itp. Panie okazały się wdzięcznymi słuchaczkami, więc Stowarzyszenie zdobyło grant na poprowadzenie zajęć specjalnie dla nich – o rozwiązywaniu konfliktów, o zdrowym żywieniu rodziny, o eleganckim nakrywaniu do stołu, o dbaniu o własny wygląd, o historii lokalnej. Część z pań, zachęcona

³ http://www.bachorzew.edu.pl

⁴ http://www.zspolice.pl/index.php?u=6&dir=stowarzyszenie/projekty&id=razem_w_europie

⁵ http://tfaz.info

udziałem w zajęciach i dostrzeżeniem ich potrzeb, wznowiła przerwaną edukację formalną. Panie zdecydowały też, że teraz muszą wymyślić pożyteczne zajęcie dla swoich mężczyzn, w wyniku czego w centrum wsi powstała ścieżka edukacyjna oraz plac i wiata do spotkań mieszkańców wsi i turystów.

Prowadzenie małych wiejskich szkół przez stowarzyszenia zakładane przez rodziców. Od 12 lat trwa proces ratowania małych wiejskich szkół przed zamknięciem, poprzez przejmowanie ich prowadzenia przez stowarzyszenia rozwoju wsi zakładane przez rodziców. Społeczności wiejskie wspierane są w tym dziele przez Federację Inicjatyw Oświatowych, która dostarcza przykłady dokumentów, mediuje, szkoli. Mieszkańcy wsi, często ludzie z podstawowym lub średnim wykształceniem, niemal z dnia na dzień muszą nauczyć się prowadzenia organizacji pozarządowej i prowadzenia szkoły. Poznają prawo oświatowe, samorządowe, dotyczące NGO, uczą się aktywizowania mieszkańców swojej wsi, rozmawiania z władzami gminy. Jak powiedział jeden z założycieli jednego ze stowarzyszeń: "odkąd jestem w stowarzyszeniu, nie czuję się już poddanym wójta, ale wolnym człowiekiem w demokratycznym kraju"6.

Powyższe przykłady pokazują, że wiele jest inicjatyw, dzięki którym następuje kształtowanie postaw obywatelskich, rozwój dialogu międzypokoleniowego, kształtowanie umiejętności wspólnego działania, motywowanie do wykorzystania własnych zasobów dla swojego środowiska lokalnego. Wydaje się, że jednak ciągle jest ich za mało, aby wyniki kolejnych "Diagnoz społecznych" znacząco się poprawiły. W systemie edukacji podejmowane są wprawdzie działania zmierzające w dobrym kierunku: program "Szkoła otwarta", gdzie Ministerstwo Edukacji Narodowej nagradza szkoły współpracujące z organizacjami pozarządowymi; wprowadzenie do systemu nadzoru współpracy szkoły ze środowiskiem lokalnym, jako jednego z ocenianych obszarów pracy szkoły; przyznawanie absolwentom gimnazjum na świadectwach punktów za udział w wolontariacie.

Sądzę jednak, że o ile kierunek tych działań jest właściwy, to model edukacji nieformalnej przedstawiony w tym artykule będzie możliwy do upowszechnienia dopiero po przedefiniowaniu roli szkoły i daleko idących zmianach w kształceniu nauczycieli.

⁶ www.fio.org.pl, www.srw.fio.org.pl



Centrum Nauki Kopernik, otwarte 5 listopada 2010 roku, rozbudza ciekawość, pomaga w samodzielnym poznawaniu świata i uczeniu się. Jako ośrodek interaktywnej edukacji naukowej objaśnia otaczający nas świat i rządzące nim prawa. Umożliwia samodzielne przeprowadzanie doświadczeń, udostępniając: 6 galerii tematycznych (ponad 450 eksponatów); Niebo Kopernika – jedno z najnowocześniejszych planetariów na świecie; Park Odkrywców – połączenie przestrzeni rekreacyjnej i miejsca eksperymentów, pokazów i wydarzeń kulturalnych, oraz 4 profesjonalne laboratoria, wyposażone w nowoczesny sprzęt badawczy. Centrum Nauki Kopernik tworzy również forum dyskusji na tematy związane ze społeczną rolą nauki, organizuje konferencje i warsztaty dla nauczycieli, animuje ogólnopolski ruch klubów młodego odkrywcy oraz prowadzi aktywną działalność międzynarodową.



Robert Frimhofer jest dyrektorem Centrum Nauki Kopernik, prezesem zarządu ECSITE, przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego Pikniku Naukowego, członkiem Rady Upowszechniania Nauki PAN oraz członkiem Rady Programowej Festiwalu Nauki

ROBERT FRIMHOFER

W szkole czy poza szkołą: jak się uczymy w epoce postindustrialnej?

CODZIENNIE PRZED WARSZAWSKIM CENTRUM NAUKI KOPERNIK Ustawiają się długie kolejki dzieci, młodzieży i dorosłych, spragnionych nowoczesnej edukacji naukowej. Jest to materialny dowód na to, że kryzys zainteresowań poznawczych, i to w uchodzącym wśród młodzieży za nieciekawy obszarze nauk przyrodniczych, jest mitem. Faktem jest natomiast głęboka zmiana cywilizacyjna, która skutkuje innymi oczekiwaniami uczniów i nowym środowiskiem edukacyjnym, które na te oczekiwania odpowiada.

Młodzi ludzie uczestniczący w piknikach naukowych, festiwalach nauki, warsztatach i zajęciach terenowych prowadzonych przez organizacje pozarządowe często pytają z żalem: czy tak nie mogłoby być w szkole? Dlaczego lekcje są nudne, a nauczyciele nie potrafią zarazić nas pasją? Łatwo zrozumieć rozczarowanie uczniów, choć warto powstrzymać się przed pokusą zbyt łatwego potępienia nauczycieli. Szkoła nie tylko przekazuje wiedzę w sposób ustrukturyzowany i kształci umiejętności, ale ma także obowiązek certyfikacji po uprzednim sprawdzeniu, ile nauczyli się uczniowie. Testy, pozwalające porównać osiągnięcia uczniów w różnych szkołach, przyczyniły się do obiektywizacji oceny wyników nauczania i pozwoliły na zniesienie egzaminów wstępnych na uczelnie wyższe. Ale z drugiej strony testy nie uwzględniają (ani tym bardziej nie promują) kreatywności ani umiejętności współdziałania i często przyczyniają się do trywializacji procesu uczenia się. A właśnie wyniki osiągane przez uczniów w testach bardzo często decydują o ocenie szkoły, także przez uczniów i rodziców.

Bardzo interesujące badanie – "ROSE. The Relevance of Science Education", zainicjowane na Uniwersytecie w Oslo i prowadzone obecnie w kilkudziesięciu krajach na całym świecie, w tym w Polsce i wielu innych krajach Unii Europejskiej, pokazuje zaskakującą zależność między HDI (wskaźnikiem rozwoju spo-

łecznego) kraju, a postawą badanych wobec matematyki, nauk przyrodniczych, inżynieryjnych i techniki. Uczniowie objęci badaniem (wszyscy w wieku 15 lat) z krajów o niższym poziomie edukacji formalnej mają wobec nauki i techniki pozytywny stosunek, pokładają w ich rozwoju duże nadzieje, lokują je w obszarze cenionych przez siebie wartości i są relatywnie często zainteresowani podjęciem studiów i pracy w tych kierunkach. Z kolei uczniowie z krajów o wysokim poziomie HDI i tym samym wysokim poziomie kształcenia formalnego (między innymi z krajów skandynawskich, Islandii, a poza Europą Japonii) zachowują zainteresowanie różnymi tematami naukowymi, ale cechuje ich sceptyczny stosunek do nauki jako przedmiotu nauczanego w szkole, a także do roli, jaką nauka i technika odgrywa w rozwoju społecznym i cywilizacyjnym¹. Ta niepokojąca zależność zdaje się wskazywać, że wysoka efektywność nauczania w szkole, formalnie weryfikowana i certyfikowana, wpływa na sceptyczną, a czasem negatywną postawę młodych ludzi wobec dziedzin, w których osiągnęli znaczną biegłość. A właśnie postawy i wartości są czymś trwalszym od dobrze nawet skumulowanej wiedzy.

Model szkoły, ukształtowanej w epoce przemysłowej, wydaje się dość mocno kontrastować z rzeczywistością ery cyfrowej. Ery, w której ilość wiedzy podwaja się co 2–3 lata, dostęp do informacji jest powszechny, a jedynym stałym paradygmatem stała się nieuchronność zmiany. Przemiany cywilizacyjne następują tak dramatycznie szybko, że znaczna część wiedzy i mądrości przekazywanej z pokolenia na pokolenie jest bezużyteczna. Siłą rzeczy szkoła, która utraciła swój wymiar opresyjny, ale zachowała nieco konserwatywny charakter, zmaga się z zaproponowaniem takiego modelu edukacji, który byłby atrakcyjny dla młodego pokolenia, oferując oprócz wiedzy i umiejętności także autentyczne przeżycie, rzeczywisty, praktyczny kontekst, bliskość życia i adekwatność do predyspozycji, talentów i indywidualnych celów każdego ucznia. Ten właśnie rys szkolnictwa formalnego, powszechnie występujący w krajach wysoko rozwiniętych, został trafnie uchwycony w badaniu ROSE.

Profesor John Falk z Oregon State University, wieloletni dyrektor Institute for Learning Innovation i jeden z najwybitniejszych specjalistów w obszarze edukacji pozaszkolnej, dowiódł, że większość wiedzy naukowej, jaką w ciągu swego życia pozyskują Amerykanie, nie pochodzi z edukacji szkolnej. Ta tendencja zmienia się w czasie na niekorzyść szkoły. I nie jest to w żadnej mierze oskarżenie pod adresem szkoły – po prostu rynek pracy wymusza kształcenie przez całe życie, pracujemy coraz krócej i dysponujemy większą ilością wolnego czasu, dostęp do

¹ http://www.ils.uio.no/english/rose/

Internetu staje się powszechny, a jego zasoby coraz bogatsze. Również dzieci chętniej biorą udział w aktywnościach edukacyjnych organizowanych poza szkołą po prostu dlatego, że służą one rozbudzeniu i zaspokojeniu ciekawości, a nie realizacji określonego celu dydaktycznego. Wszystko to sprawiło, że panorama zajęć edukacyjnych poza szkołą stała się zaskakująco bogata.

Co się na nią składa? Wizyty i zajęcia organizowane w muzeach, centrach nauki, ogrodach zoologicznych, oceanariach i parkach narodowych, niezwykle bogata paleta zajęć tworzonych i realizowanych przez fundacje i stowarzyszenia. Ważną rolę odgrywają koła zainteresowań i organizacje hobbystyczne – tam ludzie w różnym wieku uczą się, realizując swoje pasje. Taka działalność często jest prowadzona w domach kultury i bibliotekach. Inspirujące zajęcia prowadzą instytucje artystyczne, w tym galerie, muzea sztuki i teatry. Nie można też zapomnieć o przestrzeni do indywidualnego poszerzania wiedzy poprzez zasoby Internetu i media społecznościowe.

Uczenie się w tych nie-szkolnych okolicznościach wyróżniają pewne wspólne cechy, które decydują o wartości tej formy edukacji. Wyobraźmy sobie warsztaty, polegające na wspólnym – w kilkuosobowych zespołach – konstruowaniu modeli statków powietrznych. Wszyscy uczestnicy wykonują jakieś działania, są włączeni w pracę, mają wspólny cel, w którego realizację się angażują. Sami wykonują czynności, do których są lepiej predysponowani, a jednocześnie odkrywają, że efekt pracy zespołowej będzie lepszy, jeśli dokonają właściwego jej podziału. Identyfikują i rozwiązują problemy, stawiają hipotezy i w drodze eksperymentalnej weryfikują je. Szukają nowych rozwiązań, które odróżnią ich statek od innych i pozwolą im szybciej go zbudować. Konkurują z innymi zespołami w nieantagonizujący sposób, a na koniec mogą odczuwać satysfakcję ze skonstruowania modelu.

W tym prostym działaniu uczestnicy uczyli się poprzez metody aktywizujące, zaangażowali się emocjonalnie w proces poznawczy – co, jak wiemy dzięki psychologii kognitywnej, jest kluczem do skutecznego poznania – odkrywali swoje predyspozycje i talenty, skutecznie współpracowali z innymi, co pozwoliło im szybciej osiągnąć cel – jak w realnym życiu, poznali zasady myślenia naukowego, byli kreatywni i innowacyjni, konkurencyjni, ale bez burzenia więzi społecznych, wreszcie mogli odczuć satysfakcję z osiągniętego celu. Przy okazji znakomicie poznali konstrukcje statków powietrznych, docenili pracę inżynierów konstruktorów i zrozumieli co najmniej kilka praw fizyki, których wcześniej nauczyli się w szkole. Całemu procesowi towarzyszyła motywacja – kluczowa cecha, bez której nie ma ani dobrego ucznia, ani dobrego pracownika, ani dobrego obywatela.

Interesująca jest też relacja uczący – uczący się. Ma ona charakter partnerski, uczący jest raczej organizatorem zajęć i doradcą, który może wskazać właściwe rozwiązanie, ale nie narzuca go. Co więcej, jest otwarty na propozycje uczących się i przyjmuje, że sam może się czegoś od nich nauczyć. Uczący się są, bez względu na wiek, traktowani poważnie i podmiotowo. Sami uczący się mogą występować w różnych rolach wobec swoich koleżanek i kolegów – doradzać lub przyjmować porady. W pewnym sensie, mimo jasno określonych ról, wszyscy uczestnicy uczą i uczą się. Jeżeli te zajęcia, które podaliśmy jako przykład, odbywają się na terenie aeroklubu, gdzie można spotkać prawdziwych pilotów, obejrzeć samoloty i mechaników przy pracy – to uczestnicy warsztatów mają do czynienia z rzeczywistym kontekstem i lepiej zrozumieją, jakie zastosowania w realnym życiu może mieć to, czego właśnie się nauczyli. A część z nich, po powrocie do domu, zajrzy do Internetu, wyszuka informacje, które ich zainteresowały w związku z przeprowadzonymi właśnie zajęciami i podzieli się nimi z przyjaciółmi na Facebooku lub innym portalu społecznościowym.

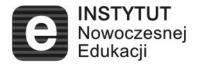
Warto zwrócić uwagę, że edukacja pozaszkolna jest nie tylko atrakcyjna dla uczniów, ale ma także liczne walory społeczne. Z badań ROSE wiemy, że osobiste zainteresowanie jest kluczem do sukcesu zawodowego w dziedzinach, które uważamy za kluczowe dla rozwoju nowoczesnego społeczeństwa. Cała Europa, i Polska nie jest tu wyjątkiem, zmaga się z brakiem inżynierów i absolwentów studiów przyrodniczych i matematycznych. Słusznie pokładamy nadzieję na rozwój naszego kraju w wysokich kwalifikacjach pracowników, innowacyjności w biznesie i usługach, a nie w dostarczaniu taniej siły roboczej na zachodnie rynki. Edukacja pozaszkolna wiąże uczenie się z realnym światem, rozwija motywację, pomaga kształtować indywidualne postawy i odnajdywać swoje indywidualne talenty bo jej mniej zuniformizowany kształt pozwala skoncentrować się na potrzebach pojedynczych osób, a nie zbiorowości uczniów. Rozbudza też chęć uczestnictwa, buduje aktywną postawę społeczną – a z wielu badań wynika, że aktywność często jest dziedziczona społecznie. Dzieci rodziców, którzy nie byli harcerzami, nie tańczyli amatorsko, nie brali udziału w turniejach szachowych, nie dokarmiali słonia w zoo, ani nie trenowali siatkówki, niestety zachowują bierność znacznie częściej niż dzieci rodziców aktywnych.

Na potrzeby tego artykułu posługuję się zazwyczaj pojęciem "edukacja pozaszkolna" lub "edukacja poza szkołą", ale w istocie terminologia jest źródłem sporego zamieszania. Zazwyczaj mówi się o występowaniu edukacji formalnej, czyli szkolnej, pozaformalnej – intencjonalnej i zorganizowanej, oraz nieformalnej, przebiegającej nieintencjonalnie i bez pośredników. Towarzyszy temu postulat

certyfikacji edukacji pozaformalnej w celu społecznego uznania jej wartości. Stąd tylko krok do unicestwienia tego, co jest wartością edukacji poza szkołą poprzez nadanie jej cech edukacji szkolnej. Podział na edukację pozaformalną i nieformalną też jest co najmniej nieostry. Bo czy powodem i celem wizyty w zoo, muzeum czy centrum nauki jest zawsze edukacja? Nie, w co najmniej połowie przypadków celem jest chęć ciekawego spędzenia czasu. W żaden sposób nie zmienia to faktu uczenia się w tych okolicznościach, przeciwnie, jest warunkiem skutecznego uczenia się. Z drugiej strony nie warto chyba budować sztucznego muru pomiędzy zajęciami warsztatowymi, wycieczką terenową czy wizytą w muzeum sztuki, a samodzielnym poszerzaniem wiedzy, będącym jej bezpośrednim wynikiem. Celem zorganizowanych zajęć powinno być właśnie to, co stanie się po ich zakończeniu. Amerykanie wprowadzili niezwykle użyteczne pojęcie: free choice learning, które najtrafniej opisuje charakter edukacji poza szkołą. To uczący się wybiera i decyduje, kiedy, z kim, gdzie, czego i w jaki sposób chce się uczyć. Kwestia definicji ma chyba jednak mniejsze znaczenie od dobrego zrozumienia, jakie wartości niesie ze sobą uczenie się poza szkołą i jak najlepiej je wykorzystać dla dobra uczącego się i korzyści społecznej.

Jak zatem najlepiej można wykorzystać ogromny potencjał, tkwiący w edukacji pozaszkolnej? Odpowiedzi na to pytanie trzeba chyba poszukiwać w dwóch obszarach. Po pierwsze – poprzez świadome wykorzystanie zasobów edukacji pozaszkolnej przez edukację szkolną. Znaczna część aktywności edukacyjnych może być z większym sukcesem realizowana poza szkołą, wspierając jednocześnie cele, jakie stawia sobie szkoła. Po drugie – poprzez wzajemne uczenie się, poznawanie swoich kompetencji. Szkoła z powodzeniem może wykorzystywać niektóre metody stosowane przez środowisko pozaszkolne, zaś edukatorom przyda się lepsze poznanie potrzeb szkoły. Obserwując uważnie żywiołowy rozwój edukacji pozaszkolnej i coraz głębszą refleksję nad jej znaczeniem, podejmowaną w wielu wysoko rozwiniętych krajach (np. Finlandia, Wlk. Brytania, USA), mogę zaryzykować twierdzenie, że jest to jeden z najbardziej perspektywicznych, choć niekoniecznie oczywistych kierunków rozwoju nowoczesnej edukacji. A Polska dysponuje w tej dziedzinie co najmniej dwoma atutami: rozległą siecią pełnych pasji edukatorów i bardzo otwartym, głodnym wiedzy społeczeństwem. Tylko od nas zależy, jak je wykorzystamy.

II. Edukacja pozaszkolna w praktyce



Instytut Nowoczesnej Edukacji (INE) prowadzi działalność w Polsce i za granicą na podstawie przepisów ustawy o fundacjach. Ministrem właściwym ze względu na cele Instytutu jest minister edukacji narodowej. Celem INE jest wszechstronny rozwój dzieci i młodzieży związany z edukacją, sportem, kulturą oraz rozwojem osobistym. Instytut realizuje swoje cele poprzez działalność: oświatową, kulturalną oraz sportową na rzecz dzieci i młodzieży; edukacyjną na poziomie przedszkolnym oraz szkolnym w zakresie wdrażania projektów związanych z alternatywnymi formami edukacji dzieci i młodzieży; związaną z funkcjonowaniem przedszkoli, szkół podstawowych, gimnazjalnych, licealnych i pomaturalnych. Naszym zadaniem jest propagowanie wszystkich nowoczesnych metod nauczania, przedsięwzięć i projektów.



Katarzyna Lotkowska jest wiceprezesem Instytutu Nowoczesnej Edukacji, autorką Programu Żywej Edukacji oraz Zabaw FundaMentalnych dla przedszkoli i książek rozwijających twórcze myślenie, a także rzeczoznawcą Ministerstwa Edukacji Narodowej ds. podręczników

KATARZYNA LOTKOWSKA

Dobre praktyki edukacji nieformalnej

S zkoły w obecnej dobie rozwoju cywilizacji potrzebują zmian. Przepisy dotyczące funkcjonowania placówek oświatowych są na bieżąco modyfikowane, jednak wyuczona kiedyś postawa, nawyki oraz postrzeganie tradycyjnej szkoły tkwią w nas bardzo głęboko. Rodzice, pomimo poszukiwań "dobrych" (spełniających wymagania młodego pokolenia i przygotowujących je do życia) szkół dla swoich pociech, w rezultacie często nieświadomie dążą do tradycyjnego systemu ze względu na większe poczucie kontroli i znajomości zasad w nim panujących. Oczekiwania cywilizacyjne natomiast są zupełnie inne.

Warto jednak zastanowić się, jakie kompetencje będą potrzebne młodym ludziom w ich dorosłym życiu, jeśli z badań wynika, że dzieci, które dzisiaj zaczynają swoją edukację, do czterdziestego roku życia od 6 do 9 razy zmienią swoje miejsce pracy. Jakie umiejętności będą preferowane, by utrzymać się na rynku? Czy edukacja formalna w obecnej wersji jest w stanie zadbać o sukces młodego człowieka?

Odpowiedzmy sobie najpierw na pierwsze pytanie. Żyjemy dzisiaj w dobie kreacji, ważne jest twórcze myślenie, umiejętność współpracy w zespole, podejmowania decyzji i ponoszenia za nie konsekwencji – zarówno tych pozytywnych, jak i negatywnych. Wiara w siebie oraz siła i odporność psychiczna młodego człowieka będą decydować o sukcesach życiowych.

Ustosunkowując się zatem do drugiego pytania, wychodzę z założenia, że tradycyjny system edukacyjny – schematyczny, zawierający przedmioty, testy itp., nie sprosta oczekiwaniom młodego pokolenia.

Już dzisiaj wiele osób intuicyjnie czuje, że należy delikatnie, ale skutecznie dokonywać zmian w edukacji, zgodnie jednak z wytycznymi Ministerstwa Eduka-

cji Narodowej. Okazuje się, że można tego dokonać. Do tego jest nam potrzebna edukacja nieformalna, którą dzielę na "miękką i twardą".

By ułatwić uczniom holistyczne poznawanie świata, powstają w Polsce centra edukacyjne, w których można robić doświadczenia, zdobywać wiedzę, weryfikować ją, odkrywać nowe teorie. Innymi słowy – uczyć się z przyjemnością. Nauczyciele chętnie z nich korzystają i odwiedzają te miejsca, co stanowi bardzo dużą wartość dla edukacji i uczniów. Musimy być świadomi, że edukacja nieformalna również wymaga nakładów finansowych. To jednak jest bardziej możliwe i widoczne zarazem niż inwestycja w edukację nieformalną "miękką", która moim zdaniem, w największym stopniu determinuje sukces młodego człowieka.

Podejście do edukacji stanowi bardzo ważny element edukacyjny. Już w latach dziewięćdziesiątych Adam Janowski pisał w swojej książce *Uczeń w teatrze życia szkolnego* o tzw. ukrytych programach realizujących się samoistnie, a zależnych od bezpośrednich relacji uczeń – nauczyciel – rodzic. Nikt tego nie planuje, a jednak się realizuje bardziej, a zazwyczaj mniej świadomie. Należy zatem zwrócić szczególną uwagę na uświadamianie nauczycieli i rodziców, czyli osób mających bezpośredni wpływ na edukację młodego pokolenia, jak ważne jest indywidualne podejście do dziecka, i jakie metody stosować, by młody człowiek miał szansę osiągnąć sukces edukacyjny i przede wszystkim życiowy.

Opierając się na potrzebach indywidualnych młodego człowieka oraz potencjale świata nauki, biznesu i edukacji, naukowcy z Instytutu Geofizyki Polskiej Akademii Nauk w partnerstwie z Edukacją PRO FUTURO (prowadzącą szkoły podstawowe i gimnazjum), Accelerating Systems (przedstawicielem jest Colin Rose – światowej sławy specjalista przyspieszonego uczenia, doradca rządu brytyjskiego w dziedzinie edukacji) oraz firmą American Systems (firmą zajmującą się tworzeniem zaawansowanych technologii informatycznych) stworzyli projekt edukacyjny EDUSCIENCE (www.eduscience.pl). Jest on skierowany do 250 szkół w Polsce, ma na celu wypracowanie programów nauczania pozwalających na integrację treści z przedmiotów matematyczno-przyrodniczych. Efektem końcowym projektu będzie platforma internetowa zawierająca zasoby lekcji udostępnione nauczycielom z całej Polski. W projekcie zaplanowano organizację pikników edukacyjnych, podczas których uczniowie będą mogli uczestniczyć w doświadczeniach prowadzonych przez naukowców i zdobywać w atrakcyjny i łatwy sposób nową wiedzę.

Zaplanowano także zajęcia lekcyjne w obserwatoriach w Książu, Raciborzu, Ojcowie, Belsku, Świdrze i Helu oraz w laboratorium i Muzeum Ziemi w Krakowie. Część zajęć będzie transmitowana ze statku badawczego Oceania lub odbędzie się na

statku Horyzont II, gdzie uczniowie będą mieli niepowtarzalny bezpośredni kontakt z nauką. Żaden dotychczasowy projekt z zakresu edukacji przyrodniczej w Polsce nie jest w stanie zapewnić tak "żywego" i fascynującego poznawania świata *science*.

Wszystkie zajęcia zmierzają do wykorzystania i wdrażania najnowszej wiedzy nt. budowy mózgu i potrzeb człowieka oraz motywowania go do działania i poznawania z własnej inicjatywy. Wypracowane e-materiały będą również kompatybilne z tablicami multimedialnymi, które z pewnością uatrakcyjnią proces uczenia się w szkołach uczestniczących w projekcie. Każda szkoła bowiem zaproszona do projektu otrzyma multitablicę. Autorom pomysłu zależało na budowaniu mostów pomiędzy światem nauki, biznesu i edukacji, dzięki czemu łatwiej jest określać cele w edukacji, z większą świadomością można także przygotować młodych ludzi do podjęcia indywidualnych wyzwań. Projekt opiewa na kwotę około 24 milionów złotych. W przeważającej części jest to inwestycja w zmianę poglądów i sposobów podejścia do edukacji obecnego pokolenia. Uważamy, że od tego należy zacząć, by można było efektywnie i rozsądnie korzystać z infrastruktury edukacji nieformalnej.

W dzisiejszym świecie obie edukacje – formalna i nieformalna – przenikają się wzajemnie, co daje nadzieję na poprawę funkcjonowania tradycyjnego systemu edukacyjnego.



Stowarzyszenie "Rodzice w Edukacji" zrzesza rodziców szkół warszawskich. Misją stowarzyszenia jest budowanie partnerstwa w edukacji, wspieranie samorządności szkolnej i wzmacnianie roli rodziców w szkole oraz reprezentowanie ich głosu wobec organów samorządowych i instytucji oświatowych. Stowarzyszenie prowadzi stronę internetową: www.rodzicewedukacji.pl. We współpracy z samorządem realizuje programy dla szkół: "Szkoła partnerska", Warszawskie Forum Rodziców. Stowarzyszenie jest członkiem zespołu doradczego – Rady Rodziców przy MEN oraz członkiem Europejskiego Stowarzyszenia Rodziców (European Parents Association). Występuje w roli eksperta ds. rodziców w różnych projektach edukacyjnych.



Elżbieta Piotrowska-Gromniak jest prezesem Stowarzyszenia "Rodzice w Edukacji", liderem środowisk rodzicielskich w Warszawie, reprezentuje Stowarzyszenie "Rodzice w Edukacji" w Radzie Rodziców utworzonej przy Ministerstwie Edukacji Narodowej. Jest także twórcą cyklu pierwszych konferencji dla rodziców – "Szkoła partnerska" oraz Warszawskiego Forum Rodziców i Rad Rodziców realizowanego z Warszawskim Centrum Innowacji Edukacyjno-Społecznych i Szkoleń w ramach programu operacyjnego polityki edukacyjnej m.st. Warszawy "Rodzice we wspólnocie szkolnej – Warszawskie Forum Rodziców i Rad Rodziców". Autorka artykułów i materiałów szkoleniowych dla rodziców, propagatorka idei partnerstwa w edukacji

ELŻBIETA PIOTROWSKA--GROMNIAK

Edukacja pozaszkolna – szansą na przemodelowanie myślenia o edukacji

Wyzwania dla szkoły przyszłości

W obliczu zmieniającej się rzeczywistości zmieniają się oczekiwania społeczne dotyczące szkoły. Szkoła ma być miejscem budowania kapitału społecznego, a nie twierdzą, która broni się przed wszelkimi intruzami próbującymi przybliżyć ją do codziennego życia. Szkoła przyszłości musi wpuścić świat do swojego wnętrza i uczynić wszystko, aby stać się częścią otaczającego ją świata.

Wymaga to pewnych zmian w myśleniu o szkole – jako miejscu uczenia się należącym do danej wspólnoty i przez tę wspólnotę tworzonym, miejscu rozwoju kompetencji społecznych i budowania lokalnych więzi. By stworzyć ku temu sprzyjające warunki, powinna ona zadbać o nową architekturę, która ułatwi spotkania i komunikację z innymi ludźmi. Musi też zburzyć potężne, niewidoczne mury, które oddzielają od siebie dyrektorów, władze samorządowe, uczniów, nauczycieli, rodziców.

Odgradzając się od rzeczywistości, szkoła ogranicza rozwój uczniów, marnuje ich talenty i wywołuje niechęć społeczną mierzoną niskim zaufaniem do nauczycieli i brakiem szacunku dla ich pracy, a jednocześnie sprzyja tworzeniu "szarej strefy" edukacyjnej, której koszty ponoszą rodzice.

Nasuwa się pytanie: Jaka powinna być szkoła? Jaka szkoła jest dobra dla ucznia? Odpowiedź na te pytania może otworzyć nam drzwi do szkoły przyszłości.

Funkcjonujące stereotypy ograniczają nasze myślenie do tego stopnia, że nikomu nie przychodzi do głowy, żeby zapytać ucznia. Przecież tylko uczeń może powiedzieć, co w strukturze szkoły dobrze funkcjonuje, a co zupełnie nie działa. To uczeń potrafi nazwać to, co jest najbardziej stresujące w szkole i co zniechęca go do nauki. Pisał o tym w 1990 roku Peter Senge, twórca i propagator idei rozwijania i zarządzania organizacjami uczącymi się, w tym również szkołami i uczelniami: "Mam wielką nadzieję, że głębokie i długofalowe zmiany w naszych szkołach wyjdą od samych uczniów. Oni dużo silniej związani są z przyszłością niż dorośli. Oni się oburzają, chcą być wysłuchani i chcą przejąć odpowiedzialność za swoje otoczenie¹".

Dotychczasowe reformy edukacji wprowadzane w Polsce nie brały pod uwagę ani opinii uczniów, ani rodziców. O ich kształcie decydowały władze oświatowe. Znudzenie uczniów i masowe opuszczanie przez nich lekcji, upadek autorytetu nauczycieli jedynie potwierdzają potrzebę przemodelowania formuły edukacji formalnej, czyli szkolnej.

Szkoła, na jaką wszyscy czekamy, musi postawić na rozwój nauczycieli i zapewnić im przestrzeń do wymiany doświadczeń (lekcje koleżeńskie, starsi uczą młodszych), eksperymentowania z nowymi programami (tzw. programy autorskie, doświadczenia), dostęp do nowoczesnych technologii i ich celowe wykorzystanie. Bardzo ważne jest również wykorzystanie badań; szkoła ucząca się powinna mieć stały kontakt z badaniami dotyczącymi sfery edukacji.

Gdzie szukać inspiracji i postrzegać szanse dla zmian?

Działania Stowarzyszenia "Rodzice w Edukacji" w kierunku pobudzenia zmian w szkole

Od 8 lat integrujemy środowiska rodziców w Warszawie, organizując konferencje "Szkoła partnerska" (4 edycje) i Warszawskie Forum Rodziców i Rad Rodziców (9 edycji), połączone z debatami i warsztatami. Wszyscy rodzice, którzy się do nas zwrócą, mogą liczyć na wsparcie i merytoryczną pomoc².

Realizując program "Rodzice we wspólnocie szkolnej – Warszawskie Forum Rodziców i Rad Rodziców" we współpracy z m.st. Warszawa, budujemy partnerstwo w edukacji i zachęcamy rodziców do aktywnego włączania się w edukację dzieci.

Zbieramy opinie rodziców o funkcjonującym systemie edukacji i rozmawiamy o wizji zmian, które zaspokoją ich potrzeby, a dzieciom zapewnią dobry start w dorosłym życiu.

¹ Peter M. Senge, Piąta dyscyplina. Teoria i praktyka organizacji uczących się, Kraków 2006.

² Szczegółowe informacje o naszych działaniach można znaleźć na: www.rodzicewedukacji.pl

Wnioski i postulaty zebrane przez nasze stowarzyszenia omawialiśmy we wrześniu 2011 roku na spotkaniu Rady Rodziców przy Ministrze Edukacji Narodowej, której jesteśmy członkiem. Wszyscy byli zgodni, że rodzice muszą być realnymi partnerami szkoły i wpływać na poziom kształcenia swoich dzieci. Wymaga to stworzenia systemowego programu szkoleń dla rodziców oraz wspierania ich w samorządności szkolnej. Kapitał społeczny budowany w szkole będzie miał wysoką jakość, jeśli wszyscy partnerzy tego procesu będą kompetentni i zaangażowani w jego rozwój. Jako Rada Rodziców przy MEN zamierzamy zainicjować pracę nad stworzeniem systemowego programu dla rodziców oraz zabiegać o zmiany legislacyjne wzmacniające rolę rodziców we wspólnocie szkolnej.

Przedstawiciele Stowarzyszenia "Rodzice w Edukacji" brali udział w maju 2011 roku w konsultacjach społecznych dotyczących projektu Strategii Rozwoju Kapitału Społecznego. Dzięki zaproponowanym przez nas poprawkom udało się wpisać do Strategii rodziców, czyli ponad 7-milionową grupę obywateli naszego kraju, która w projekcie SRKS została pominieta³. Po ogłoszeniu Strategii bedziemy zabiegać o profesjonalne przygotowanie rodziców do tej odpowiedzialnej roli.

Nasze postulaty dotyczące partnerstwa w edukacji omawialiśmy również na Ogólnopolskim Forum Organizacji Pozarządowych, które odbywało się w Warszawie w dniach 10-17 września, gdzie wraz z Federacją Inicjatyw Oświatowych prowadziliśmy panel pt. "Edukacja – przyszłość w naszych rękach". Został tam zawarty rodzaj koalicji ponad dwudziestu organizacji pozarządowych na rzecz zmian naszego systemu edukacji4.

Nasze stowarzyszenie stara się mieć szeroki ogląd europejskich systemów edukacyjnych, a szczególnie rozwiązań legislacyjnych, które sprzyjają zmianom w edukacji. W tym obszarze współpracujemy z Europejskim Stowarzyszeniem Rodziców (European Parents Association), którego jesteśmy członkiem, i staramy się adaptować nowatorskie rozwiązania europejskie w Polsce.

Jako Stowarzyszenie "Rodzice w Edukacji" współpracujemy z wieloma organizacjami pozarządowymi związanymi z edukacją. W wyniku tej współpracy uważamy, że programy realizowane przez te organizacje są doskonałym uzupełnieniem edukacji formalnej (szkolnej) i inspiracją do zmian systemowych. Jest to edukacja nieformalna i pozaformalna.

³ Raport z konsultacji społecznych można znaleźć na: www.mkidn.gov.pl/strategia

⁴ Więcej informacji można znaleźć na: www.ofip.org.pl

Edukacja nieformalna

Edukacja nieformalna jest to proces uczenia się będący efektem wykonywania codziennych czynności związanych z życiem rodzinnym, wypoczynkiem czy uprawianiem hobby. Ma charakter mimowolny, okazjonalny i odbywa się poza oficjalnym systemem. Jego podstawą jest doświadczanie, a motywacją – ciekawość, chęć zaspokajania potrzeb i uzyskania samodzielności.

W edukacji nieformalnej, postrzeganej jako proces uczenia się, widzimy ogromną rolę rodziców, rodziny i środowiska, w jakim funkcjonuje dziecko. W tej nieszkolnej przestrzeni życia młodych ludzi tkwi, naszym zdaniem, wielki potencjał edukacyjny, który kształtuje postawy i odpowiedzialność społeczną. Kształci też zdolności współdziałania w grupie i rozwija umiejętności porozumiewania się oraz poszanowania zasad funkcjonujących w zespole, a także wpływa na orientację życiową i wybór wartości. W warsztatowych spotkaniach z rodzicami, jakie organizujemy, staramy się pokazywać, jak w pozaszkolnym uczestnictwie społecznym dokonuje się również proces edukacyjny, który jest ogniwem uzupełniającym i łączącym edukację formalną z życiem, a poprzez doświadczanie praktycznych sytuacji życiowych pozwala łatwiej poruszać się w rzeczywistości i ją rozumieć...

Edukacja pozaszkolna to duży i różnorodny obszar instytucji, bodźców informacyjnych i sytuacji edukacyjnych, w których uczestniczą dzieci i dorośli. To wszystko tworzy przestrzeń dla uczenia się od siebie – zarówno dzieci od dorosłych, jak i dorosłych od dzieci. Widać to wyraźnie na warsztatach organizowanych dla rodziców i dzieci, gdzie w sytuacjach rywalizacji (np. gry strategiczne) to dzieci są bardziej racjonalne i wspierają przegrywających rodziców, łagodząc napięcie w zespole graczy. Nowa relacja społeczna, jaka się wytwarza między graczami, i nowe umiejętności dają twórcze doświadczenia wszystkim uczestnikom procesu edukacyjnego.

Cel, jaki udaje nam się osiągnąć, to zainteresowanie rodziców i dzieci tworzeniem nowych sytuacji edukacyjnych i pokazanie im możliwych działań, jakie sami mogą inicjować w obszarze edukacji pozaszkolnej; jest to też forma promocji edukacji pozaszkolnej i rodzinnej.

Nasze doświadczenia potwierdzają, że wzrost znaczenia edukacji nieformalnej jest nieunikniony i wynika z rozwoju cywilizacyjnego i technologicznego. Świat bardzo szybko się zmienia i konieczne jest uzupełnianie wiedzy na temat dokonujących się wokół nas zjawisk. Najłatwiej jest tego dokonać poza sformalizowanym procesem, często w atmosferze relaksu i zabawy, co jest nie tylko pożyteczne, ale i przyjemniejsze dla uczącego się.

Komisja Europejska i Rada Europy pracują nad zmianami mającymi zwiększyć uznawalność doświadczeń zdobytych w trakcie edukacji nieformalnej, co pozwala sądzić, że stanie się ona stałym elementem procesu edukacji.

Tym bardziej więc palącym problemem staje się niewiedza na ten temat wielu rodziców i nauczycieli. Do szkoły trafiają często dzieci pozbawione podstawowych doświadczeń i wiedzy w obszarze życia codziennego. Program nauczania w klasach 0–III powinien uwzględniać uzupełnianie tych luk i nauczyciele są tego świadomi. Należy więc wypracować sposoby kształcenia i uświadamiania rodziców oraz kształcenia nauczycieli w kierunku wykorzystywania całokształtu wiedzy i doświadczeń zgromadzonych przez dzieci – także w klasach starszych.

Drugim obszarem, gdzie mamy ogromne zasoby innowacyjnych metod uczenia się poza szkołą, jest edukacja pozaformalna.

Edukacja pozaformalna

Edukacja pozaformalna jest procesem zaplanowanym, posiadającym strukturę i etapy realizacji oraz narzędzia pozwalające zmierzyć efekty działań edukacyjnych. Każdy projekt realizowany jest według planu, gdzie określona jest grupa docelowa, cele, rezultaty i harmonogram działań, a wszystkie działania są monitorowane, ewaluowane i raportowane. W tym podobna jest do edukacji szkolnej, ale jej głównym założeniem jest nauka przez działanie, praktykę i doświadczanie. Charakteryzuje się ona elastycznością procesu uczenia się oraz dobrowolnością uczestnictwa i odbywa się w klimacie nastawionym na rozwój potencjału uczestników tego procesu.

Edukacja pozaformalna wyklucza relację pionową: uczeń – nauczyciel, zastępując ją relacją poziomą: gdzie uczeń i prowadzący zajęcia (tzw. facylitator) uczą się razem, dostarczając sobie wiedzy i umiejętności. Facylitator może wspomagać i wpływać na proces edukacyjny, ale podstawowym założeniem jest partnerstwo w działaniu i nienarzucanie swojej wiedzy, pomysłów i ocen. Między uczestnikami procesu wytwarza się relacja oparta na zaufaniu i wzajemnym poszanowaniu. Każdy uczy się od każdego. Ten rodzaj edukacji zakłada również dobrowolny w niej udział, gdzie uczestnik podejmuje decyzje, kierując się swoimi zainteresowaniami i głęboką potrzebą ich rozwijania. Ważnym atutem edukacji pozaformalnej jest zaangażowanie emocjonalne i wykorzystanie elementów zabawy, co rozwija inteligencję, wrażliwość i wyobraźnię.

Największy wkład w edukację pozaformalną mają organizacje pozarządowe (NGO) związane z edukacją. Prowadzone przez studentów lub absolwentów ofe-

rują szeroki wachlarz zajęć edukacyjnych uwielbianych przez dzieci i organizowanych w nowej, nieznanej im dotąd formule. Zajęcia te doskonale zaspokajają ich oczekiwania i potrzeby, a możliwość wyboru najciekawszych dla siebie tematów czyni z uczestników aktywnych eksperymentatorów czy młodych naukowców.

Pasja, rozwój i radość uczenia się oraz rozbudzona wyobraźnia i ciekawość – to emocje, z jakimi dzieci wychodzą z tych zajęć. Entuzjazm uczestników zajęć potwierdza tezę, że dzieci doskonale potrafią wybrać to, co je fascynuje, oraz poświęcić dużo czasu i energii, żeby odnieść sukces w wybranym przez siebie przedmiocie.

Nie bez znaczenia jest tu postawa facylitatorów, którzy organizują przestrzeń do zadania i podzielają entuzjazm w odkrywaniu naukowych sekretów z uczestnikami, nie przeszkadzając im jednak w dochodzeniu do własnych wniosków. Pokazy zjawisk chemicznych, hodowanie roślin czy śledzenie drogi, jaką pokonują miejskie ścieki, to fascynujące przygody naukowe, które uczą w myśl zasady: powiedz mi – a zapomnę, pokaż mi – a zapamiętam, pozwól mi wziąć udział – a zrozumiem.

Zajęcia te organizują pasjonaci, studenci czy absolwenci chemii, biologii, którzy sami na studiach rozwijali swoje pasje w kołach naukowych a teraz starają się zaszczepić je młodszym koleżankom i kolegom. Czyż mogą być lepsi partnerzy, z którymi chciałoby się dzielić swoje pasje?

Stowarzyszenie Rodzice w Edukacji nie tylko organizuje przegląd oferty zajęć tworzonych przez NGO w ramach Warszawskiego Forum Rodziców i Rad Rodziców, ale podjęło się roli pośrednika między stowarzyszeniami naukowymi a szkołami warszawskimi, by udostępnić przestrzeń szkoły dla uczniów naukowców, którzy chcą rozwijać swoje zamiłowania w czasie pozaszkolnym. Obok domów kultury, szkoły są najłatwiej dostępnym miejscem dla takiej działalności.

Doświadczenia warszawskie pokazują duże zainteresowanie edukacją pozaformalną wśród uczniów, rodziców oraz nauczycieli. Potwierdzają to trwające prace nad strategią edukacyjną m.st. Warszawy, gdzie NGO są poważnym partnerem.

Rodzice partnerami szkoły

Na każdym etapie edukacji pojawiają się rodzice jako pierwsi i niekwestionowani nauczyciele swoich dzieci. W programach Rady Europy kładzie się nacisk na budowanie partnerstwa w edukacji z aktywnym udziałem rodziców.

W nowym projekcie nadzoru pedagogicznego przygotowywanym przez Ministerstwo Edukacji Narodowej we współpracy z Uniwersytetem Jagiellońskim,

dotyczącym Systemu Ewaluacji Oświaty, rodzice są zapisani jako partnerzy szkoły w edukacji swoich dzieci.

Jako eksperci z ramienia Stowarzyszenia "Rodzice w Edukacji" w zakresie partnerstwa rodziców ze szkołą staramy się zadbać o takie formułowanie pytań w ankiecie ewaluacyjnej, aby odpowiedzi odzwierciedlały i modelowały realną współpracę, a nie jej pozory.

Aktualna polityka Unii Europejskiej i polska polityka edukacyjna otwiera przed nami przestrzeń do budowania partnerstwa w edukacji i wpływania na przemodelowanie jej struktury. Jakość tego partnerstwa zależy od kompetencji wszystkich partnerów, dlatego powinniśmy zadbać nie tylko o szkolenie nauczycieli, ale również rodziców.

Potencjał rodziców oraz organizacji pozarządowych mierzony wzrostem znaczenia edukacji nieformalnej i pozaformalnej postrzegamy jako szansę na przemodelowanie edukacji i spowodowanie, by stała się częścią otaczającego nas świata, a szkoła stała się miejscem uczenia się, gdzie wszystkie formy edukacji mieszają się ze sobą i uzupełniają nawzajem.



Rada Upowszechniania Nauki Polskiej Akademii Nauk przy Prezydium PAN (www.run.pan.pl) jest powoływana na 4-letnia kadencję z inicjatywy wydziałów PAN. Skupia kilkunastu badaczy różnych specjalności oraz kilku dziennikarzy popularyzujących naukę, w jej skład wchodzi też dyrektor Centrum Nauki Kopernik. Rada na corocznym posiedzeniu ustala roczny program zadań, który m.in. polega na uczestnictwie Rady w lokalnych inicjatywach popularyzujących naukę poza dużymi akademickimi ośrodkami (Chełm, Dąbrowa Górnicza, Siedlce, Racibórz, Sierpc, Chodzież); wspieraniu organizacyjnym takich inicjatyw, jak lokalne kawiarnie naukowe, uniwersytety trzeciego wieku, uniwersytety dzieci itp.; uczestnictwie pojedynczych członków Rady w imprezach popularyzujących naukę; wyrażaniu opinii i reprezentowaniu PAN w krajowych i międzynarodowych przedsięwzięciach popularyzujących naukę.



fot. Tomasz Kwiatkowski

Prof. Dr Hab. Magdalena Fikus jest przewodniczącą Rady Upowszechniania Nauki PAN, profesorem w Instytucie Biochemii i Biofizyki PAN, wykładowczynią Uniwersytetu Warszawskiego oraz członkinią Rady Programowej Centrum Nauki Kopernik

PROF. DR HAB.
MAGDALENA FIKUS

Jak upowszechniać naukę – sukcesy i doświadczenia. Na przykładzie festiwali nauki

Pierwszy polski festiwal nauki w Warszawie zorganizowała w 1996 roku grupa badaczy z dziedziny nauk przyrodniczych, namówionych przez biofizyka, profesora Davida Shugara. Dwie osoby zgodziły się przygotować, a potem kierować przyszłym festiwalem: dr hab. Maciej Geller, biofizyk z UW, i prof. dr hab. Magdalena Fikus z Instytutu Biochemii i Biofizyki PAN. Po paru latach doszła jeszcze mgr inż. Anna Lesyng, organizując pracę Sekretariatu Festiwalu. Przez 14 kolejnych lat ta trójka organizowała festiwale warszawskie.

Za najważniejsze uznaliśmy pokazywanie nauki w działaniu i mówienie o niej językiem zrozumiałym dla przeciętnego niespecjalisty, umożliwienie kontaktu publiczności ze specjalistami z odpowiednich działów nauki. Nie było wiadomo, czy jest na takie działania zapotrzebowanie społeczne oraz czy znajdą się badacze, na wszystkich szczeblach kariery akademickiej, którzy zechcą wziąć udział w tak pomyślanej popularyzacji nauki. Nie było wtedy portali społecznościowych, nie było w Polsce Googla ani poczty elektronicznej w masowym wydaniu. Tym bardziej istotne było przekonanie do pomysłu festiwalowego jeszcze jednego, bardzo ważnego uczestnika przedsięwzięcia: mediów. One też o festiwalach nauki nie wiedziały. W stacjach radiowych i gazetach wysłuchiwano nas z pewną niecierpliwością, a efekty tych rozmów były dość mizerne. Nie pamiętam, czy rozmawialiśmy z przedstawicielami biznesu, w każdym razie nie uzyskaliśmy żadnych wymiernych efektów.

Pierwszy polski festiwal nauki wystartował we wrześniu 1997. Stojąc przed Auditorium Maximum Uniwersytetu zastanawialiśmy się, czy ktokolwiek przyjdzie na naszą inauguracyjną debatę, poza rodziną i najbliższymi znajomymi. Jej dość abstrakcyjny tytuł brzmiał: "Czym jest nauka?"

Sala wypełniła się, a my wiedzieliśmy, że "to" się zaczęło.

W tym samym roku zawiozłam nasz plakat projektu Maćka Gellera (czarne tło, na nim kolorowy model struktury DNA) na zjazd Polskiego Towarzystwa Biochemicznego na Śląsku. Wzięła go ode mnie Ola Kubiczowa, profesor biochemii Uniwersytetu Wrocławskiego. Wystarczył rok, aby wystartował Dolnośląski Festiwal we Wrocławiu, któremu potem przyglądałam się uważnie co roku, żeby się upewnić, czy są lepsi od nas. Byli zawsze bardzo dobrzy! Idąc ich śladem, bo wyjeżdżali także do okolicznych miast, chcieliśmy zawieźć fragmenty naszego Festiwalu do Siedlec, ale tam znalazł się od razu miejscowy entuzjasta popularyzacji nauki, dr Ryszard Kowalski, który od kolejnego roku zaczął organizować niezależnie od Warszawy własny, ekologiczny Festiwal Nauki i Sztuki.

Dziś na warszawskiej stronie www.festiwalnauki.edu.pl znaleźć można adresy wielu polskich festiwali nauki – nie gwarantuję, że wszystkich, jest ich ponad 20, a rocznie odwiedza je ok. milion widzów i słuchaczy.

Festiwale nauki stały się stałym elementem edukacji nieformalnej w Polsce. Klasyczne festiwale nauki mają pewne cechy wspólne:

- Naukę prezentują ludzie, dla których jest ona zawodem. Daje to człowiekowi innej profesji rzadką okazję spotkania badacza, upewnienia się, że jest to "taki sam człowiek jak ja".
- Można tu nawiązać osobisty i bezpośredni kontakt z pasjonatami nauki w każdym wieku i każdego stopnia akademickiego, poznać znanych uczonych, zadać im pytania, porozmawiać o własnych poglądach.
- Doświadczenia naukowe można zobaczyć tam, gdzie się je prowadzi, na prawdziwych instrumentach i urządzeniach. Więcej niektóre z nich można samemu wykonać i skomentować¹.
- Wiele spotkań świadczy o interdyscyplinarności współczesnych nauk ścisłych,
 a także ich więzi z naukami społecznymi i sztuką. Publiczność, widząc naukę
 z bliska, pokazaną w sposób przystępny, odbiera ją zarazem jako część kultury
 światowej i polskiej.
- Dzięki udziałowi kadry akademickiej (profesjonalni naukowcy, a nie profesjonalni popularyzatorzy) słuchacz i widz stykają się z najnowszymi osiągnięciami nauki przekazywanymi z "pierwszej ręki", a także z informacją o lokalnych osiągnięciach nauki nie tylko w Polsce, ale także w danym regionie kraju.

 $^{1\ {\}rm Legendarne}$ sukcesy odniosły zajęcia pn. "Uzyskaj i zobacz własny DNA" oraz "muzeum" zabawek edukacyjnych.

- · Naukę pokazuje się także w specjalny sposób wybranym grupom publiczności: dzieciom, młodzieży szkolnej, hobbistom. Ci ostatni mogą się "zmierzyć" wprost z profesjonalistami i takie konfrontacje bywają bardzo ciekawe.
- Festiwale stanowią także wyjątkową arenę spotkań młodych ludzi szukających swojej zawodowej przyszłości z naukowcami, którzy taką przyszłość już wybrali.
- Bogactwo propozycji programowych (pokazy, warsztaty, wykłady, debaty, filmy, przedstawienia, wycieczki terenowe, konkursy, gry itd.) umożliwia każdemu wybór najbardziej odpowiadającej mu formy kontaktu z nauką i naukowcami.
- · Festiwale wykorzystują liczne i różnorodne formy oceny imprez przez ich uczestników, co pozwala na korektę programów w kolejnych edycjach.

Wciąż rosnąca liczba polskich festiwali, a także szczególnie istotne inicjatywy lokalne w szkołach, nawet podstawowych, w całej Polsce² pokazały, że twórcy tych imprez trafili w istotne, niezaspokojone potrzeby społeczne. Co więcej, uważam, że części potrzeb nie mogą zaspokoić ani telewizja, ani centra nauki, ani pikniki. Najciekawszy program i film telewizyjny czy też interaktywne stoisko eksperymentalne, nie zastąpią bezpośredniego, osobistego kontaktu z twórcą, w miejscu jego pracy.

Jak każda ludzka działalność, tak i festiwale w Polsce mogą popełniać błędy, a więc byłoby dobrze, gdyby mogły być ulepszone lub w jakimś zakresie zmienione.

Jaka cecha dominuje przy charakterystyce przeciętnej polskiej publiczności dowolnego wieku (poza dziećmi), która przyszła na nieformalne spotkanie upowszechniające naukę? Co taką publiczność różni od podobnej grupy ludzi z dowolnego kraju Europy Zachodniej?3 Co ciekawsze, ostatnio dowiedziałam się także, że w tej konkretnej sprawie nauczyciele szkół ze slumsów w Nairobi bardziej przypominają ludzi wykształconych w zachodniej niż wschodniej Europie⁴.

Cechą, o której mówię, jest aktywne kwestionowanie dogmatów, wyrażanie bez oporów i fałszywego wstydu własnych poglądów, zadawanie pytań i rzeczo-

² Festiwale szkolne były często wynikiem działań Centrum Edukacji Obywatelskiej, które zainicjowało system "Szkoła z klasą".

³ Byliśmy w grupie 6 krajów zakładających Europejskie Stowarzyszenie Spotkań z Nauką w 2001 roku. Na dziesięciolecie do EUSCEA należało 100 europejskich festiwali. Uczestniczyliśmy w unijnym projekcie oceniającym europejskie festiwale nauki.

⁴ Bardzo zdecydowanie chcę oświadczyć, że wiem, iż wszelakie uogólnienia oparte o nieliczbowe dane mogą być błędne. Dlatego też podkreślam, iż są to moje prywatne obserwacje, niepoparte badaniami psychologicznymi lub socjologicznymi.

wa argumentacja na rzecz swoich poglądów. W niepolskich środowiskach spór o meritum trwa często dłużej niż słowo wstępne eksperta. A oto krótka ilustracja powyższej tezy.

Uczestnicząc w Kongresie Europejskich Centrów Nauki (ECSITE), zetknęłam się (Warszawa 2011) z nowymi tendencjami popularyzacji nauki, u nas na razie rzadko spotykanymi. Większość tematów realizowana była w formie warsztatów, gdzie pokazywano, jak współdziałanie uczestników może być realizowane przez wspólne myślenie. W miejsce tradycyjnych wykładów proponowano rozmowy na wybrany temat. Przykład, który chciałam przedyskutować na warsztatach Kongresu, to rodzaj debaty o genetycznie modyfikowanych organizmach (GMO). Powiedziałam, że przy złożonych problemach konieczne jest wprowadzenie publiczności do wiedzy o nich; nie można dyskutować o GMO bez podstawowej wiedzy o genach, genetycznych modyfikacjach, o możliwościach kontroli tych zjawisk przez naukę itd. Taki temat wymaga profesjonalnego wprowadzenia. Czyli należałoby utrzymać tradycyjną formę wykładu festiwalowego, bo tylko ekspert powinien nauczać!

Ale prowadzący warsztaty widział to inaczej. "Każdy, kto przychodzi na takie spotkanie, ma jakiś pogląd na dany temat. Pozwólmy mu go wypowiedzieć. Zdziwilibyście się Państwo, ile będzie opinii, a jeszcze bardziej – jak są one tłumaczone i czym motywowane. Upowszechnianie nauki nie polega na tym, żeby doprowadzić do jedynego słusznego poglądu, ale do poznania różnorodności opinii słuchaczy. Nawet ekspert może się wiele nauczyć, a także zrozumieć, o co chodzi publiczności w waszym kraju, w waszym mieście, w waszej okolicy. A jak inaczej można stworzyć rozsądny program dalszych rozmów ze społeczeństwem? Przecież my z góry zakładamy, że wiemy, co ludzie myśla, co powinni myśleć i zgodnie z tym układamy plan każdego wykładu".

Bez dialogu społecznego o nauce współczesnemu społeczeństwu trudno się rozwijać. Dotychczasowe formy działań polskich festiwali były odświeżającą nowością, ale może czas pójść o krok dalej. Należy zacząć korzystać z portali społecznościowych, bezpośrednich transmisji internetowych. Informatyczna rzeczywistość pomoże także rozwiązywać problem miejscowości odległych od dużych ośrodków akademickich, pod warunkiem że stworzy się możliwości włączenia w dyskurs pań i panów w Warszawie, a także tego, kto siedzi przed komputerem w Białej Podlaskiej.

Można pokusić się o opinię, że jesteśmy dopiero na początku bardzo udanej inwazji nauki i naukowców do życia społecznego. Osobiście za największą cechę pozytywną festiwali uważam stworzenie płaszczyzny bezpośrednich kontaktów między ludźmi. Nie budzi wątpliwości istnienie szerokiej potrzeby upowszech-

niania wiedzy. Warto szukać różnorodnych form kontaktów, tak aby każdy mógł wybrać dział, w którym chciałby poszerzyć bądż uzupełnić wiedzę. Ważne jest, aby jego wolny wybór dotyczył także sposobu zdobywania tej wiedzy. A dziś pierwszą potrzebą, której jeszcze nie wiemy, jak zaspokoić, jest wprowadzenie do takiego dyskursu wątpliwości i umiejętności wyrażenia własnych poglądów, bez wstydu (co sobie o mnie pomyślą inni), zahamowań i bezrozumnej agresji. Oczywiście powinna tego uczyć szkoła, ale my, "nieformalni", też mamy coś do zrobienia. Obecny styl formalnej edukacji w Polsce nie sprzyja aktywnemu udziałowi w dyskusji. Musimy nauczyć się ujawniania swoich poglądów: zarówno popularyzatorzy, jak i słuchacze. Nauka ma wspaniałą cechę: konfrontuje myśli, a nie wrogów.



Uniwersytet Trzeciego Wieku Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie jest organizacją pożytku publicznego (KRS 261 914), posiada 650 stałych członków, realizuje bardzo szeroki zakres oferty edukacyjnej, integracyjnej i aktywizującej dla seniorów. Działa pod patronatem naukowym Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Przewodniczy Komisji Dialogu Społecznego ds. UTW przy Urzędzie m.st. Warszawy. UTW SGH – jako jedyny uniwersytet trzeciego wieku – posiada SZJ ISO 9001:2008. Jest założycielem i koordynatorem Ogólnopolskiego Porozumienia Uniwersytetów Trzeciego Wieku (zrzeszającego 55 UTW).



Krystyna Lewkowicz jest absolwentką SGPiS, właścicielką firmy consultingowej, prezesem Uniwersytetu Trzeciego Wieku SGH oraz koordynatorem Ogólnopolskiego Porozumienia UTW

KRYSTYNA LEWKOWICZ

Uniwersytety trzeciego wieku – wielkie przewartościowanie

M NADZIEJĘ, ŻE VI KONGRES OBYWATELSKI pod hasłem "Jaki rozwój, jaka edukacja w XXI wieku – czyli wielkie przewartościowanie" pozwoli na nowe, szersze spojrzenie na edukację nieformalną, w tym edukację osób starszych. Ufam, że to "przewartościowanie" znajdzie szeroki wydźwięk.

Hasło to uważam za szczególnie nośne, więc pozwoliłam sobie zapożyczyć je jako tytuł niniejszego artykułu. W ostatnich latach przewartościowaniu musiało ulec bowiem wiele spraw i zjawisk, w tym m.in. postrzeganie kształcenia nieformalnego osób starszych.

Ruch uniwersytetów trzeciego wieku w Polsce, zapoczątkowany przez profesor Halinę Szwarc, ma już 36 lat. Liczba UTW w ostatnich 10 latach podwoiła się i obejmuje ponad 320 placówek. Żadna nie narzeka na brak chętnych, wiele z nich reprezentuje iście uniwersytecki poziom kształcenia. Te fakty mówią same za siebie.

Środowisko słuchaczy UTW to już ponad 100-tysięczne grono osób kreatywnych, pragnących żyć aktywnie, uzupełniać lub uaktualniać swoją wiedzę, tworzyć, podróżować, realizować swoje pasje, dzielić się z innymi posiadanym potencjałem intelektualnym, doświadczeniami i czasem. Uczą się nie dla dyplomów, bo te z reguły mają w szufladach, lub zawodowej kariery, lecz wyłącznie dla własnej satysfakcji i podwyższenia poziomu własnej wartości.

To swoisty fenomen będący klasą samą w sobie, niepodobny do żadnego z modeli tego ruchu na świecie. Jego główną cechą jest *interdyscyplinarność* i niezwykła wprost różnorodność oferty programowej, zarówno tematycznej jak i form kształcenia, od informatyki, historii filozofii do politologii, od malarstwa portretowego do chóru i kabaretu z własnymi tekstami i piosenkami, od rehabilitacji ruchowej

do wyczynowego tańca towarzyskiego, z lektoratami 6 języków, w tym japońskiego i esperanto w antrakcie. Zróżnicowane są też formy nauczania, od wykładów, treningów, poprzez seminaria, warsztaty, portale społecznościowe, aż po kluby i fora dyskusyjne.

Przewartościowaniu ulega więc wizerunek samych uniwersytetów jako profesjonalnych instytucji nieformalnego kształcenia ustawicznego oferujących prawdziwie uniwersytecki zakres i poziom kształcenia osób starszych.

Przewartościowaniu ulega systematycznie wizerunek osoby starszej jako aktywnej intelektualnie i fizycznie, pragnącej nadążać za postępem i rozwojem wiedzy, sprawnie poruszającej się w silnie zinformatyzowanym świecie i podejmującej szereg innych wyzwań, które przynosi życie, realizującej się artystycznie, spełniającej swoje marzenia.

Na uniwersytetach seniorzy uczą się asertywności wobec zaborczości rodziny, walki z bezdusznością urzędów i wszelkimi formami dyskryminacji ze względu na wiek, korzystania z praw konsumenckich i obywatelskich.

Strategia działania liderów UTW, w tym m.in. ogłoszony projekt, aby rok 2012 obchodzony był jako ROK UTW, również zmierza do pewnego *przewartościowania*, a więc ma podobne cele horyzontalne, co przyszły Kongres.

Misją tego projektu jest to, aby kształcenie ustawiczne seniorów realizowane przez uniwersytety trzeciego wieku zostało podniesione do rangi zadania rządowego, wpisanego do katalogu zadań jednego z urzędów centralnych.

Pierwszą jaskółką tego *przewartościowania* jest objęcie obchodów Roku UTW honorowym patronatem przez pierwszą damę Annę Komorowską, jak również udzielenie poparcia temu projektowi ze strony wielu ważnych osób i organizacji, w tym m.in. Prezydenta m.st. Warszawy Hanny Gronkiewicz Waltz, rzecznika praw obywatelskich prof. Zofii Lipowicz, ministra w Kancelarii Prezydenta RP Jacka Michałowskiego i in.

Jacek Michałowski przemawiając do słuchaczy UTW powiedział m.in.:

"...autonomia w wyborze sposobu życia zależy w dużym stopniu od dostępu do informacji, od umiejętności posługiwania się nowoczesnymi technologiami, jak choćby Internetem, wreszcie – od sprawności intelektualnej i fizycznej. Czynne życie, aktywność intelektualna i fizyczna, zaspokojenie potrzeb, to nienaruszalne prawo wszystkich obywateli niezależnie od ich wieku, a nie dobrodziejstwo wyświadczane przez resztę społeczeństwa".

Główną imprezą obchodów ROKU UTW, zaplanowaną na 19 marca 2012 w Sali Kongresowej PKiN w Warszawie, będzie Kongres Uniwersytetów Trzeciego Wieku. Myślą przewodnią jego programu będzie innowacyjność uniwersytetów

trzeciego wieku i ich rola w innowacyjnej gospodarce i budowaniu społeczeństwa obywatelskiego. Oznacza to promowanie wysokich standardów działania.

Kolejne dobre wróżby przewartościowania roli szkolenia seniorów w Polsce to powołanie, pod przewodnictwem posła Michała Szczerby, Zespołu Parlamentarnego ds. UTW.

To pierwszy taki zespół w historii Sejmu RP. Będzie on rzecznikiem interesów uniwersytetów trzeciego wieku w polskim parlamencie, będzie też monitorował poczynania Rządu RP wobec seniorów, w tym szczególnie uniwersytetów trzeciego wieku. Kolejna – to powołanie przez pełnomocnika prezesa rady ministrów ds. przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu ministra Bartosza Arłukowicza zespołu roboczego ds. opracowania rządowego programu na rzecz seniorów, w tym odrębnej ścieżki wspierania UTW. Prace nad rządowym programem są już daleko zaawansowane. Premier Donald Tusk referował jego ramowe założenia m.in. w czasie wizyty w UTW SGH 26 września 2011r.

Mam nadzieję, że paneliści biorący udział w dyskusji i przygotowaniach do Kongresu nadadzą temu przewartościowaniu jeszcze szerszy kontekst, bo przewartościowaniu powinno z czasem ulec nie tylko postrzeganie nauczania nieformalnego, ale wiele istotnych zagadnień społecznych, w tym dotyczących seniorów.

Przewartościowaniu musi bowiem ulec pozycja i wizerunek osoby starszej w społeczeństwie, rodzinie, środowisku lokalnym, służbie zdrowia, transporcie, turystyce, ubezpieczeniach, bankowości i wielu innych dziedzinach.

Przewartościowaniu (tu: docenieniu) już obecnie podlega senior jako potencjalny wyborca, nabywca całego pakietu dóbr dostosowanych do potrzeb seniorów, począwszy od odzieży, sprzętu rehabilitacyjnego, usług turystycznych, opiekuńczych aż po sprzęt komputerowy, ergonomiczne telefony komórkowe itp.

Pozytywnemu przewartościowaniu pozycji seniora w rodzinie służą pojawiające się na rynku polskim produkty finansowe i ubezpieczeniowe powiązane z rozporządzeniem prawem własności do swoich nieruchomości.

Przewartościowaniu musi ulec cały pakiet zagadnień ekonomicznych, społecznych i socjalnych związanych ze sprawowaniem opieki nad osobami starszymi oraz przygotowaniem osób aktualnie sprawnych do wyzwań i ograniczeń, jakie niesie IV wiek, to jest do okresu, w którym osoba starsza wymaga pomocy i opieki ze strony osób trzecich, i to w podstawowych codziennych funkcjach życiowych.

Czeka nas zatem wielkie społeczne przewartościowanie wielu zagadnień, które ukształtowane przez czas, tradycje i sytuację ekonomiczną dość trudno poddają się zmianom.

Szanse UTW

Do obszarów, które mogą odegrać pozytywną rolę w podwyższaniu standardów działania uniwersytetów trzeciego wieku i ich poziomu naukowego, zaliczyć można m.in. konieczne unormowanie podstaw formalnych do współpracy z wyższymi uczelniami.

Płaszczyzna tej współpracy, zwłaszcza z uczelniami państwowymi, wymaga doprecyzowania w takim kierunku, aby różnorodne rzeczowe i finansowe formy wspierania, jakich doznają UTW ze strony patronujących im uczelni, jak również tworzenie uniwersytetów trzeciego wieku w ramach struktur organizacyjnych uczelni nie dawało powodów do kwestionowania zasadności ponoszonych na te cele wydatków ze strony organów kontroli skarbowej.

Znacznie lepiej uregulowana jest płaszczyzna współpracy między UTW a samorządami terytorialnymi, można rzec, że satysfakcjonująco, jednak relatywnie "młode" uregulowania prawne w tym zakresie wymagają bieżącego monitorowania ich wdrażania i przestrzegania.

Zagrożenia

Większość UTW to samodzielne i samofinansujące się osoby prawne.

Fenomen łączenia niskich opłat członkowskich i uniwersyteckiej oferty edukacyjnej możliwy jest dzięki szerokiemu wspieraniu ze strony funduszy unijnych, gdzie wyzwania demograficzne wynikające ze starzejącego się społeczeństwa mają odzwierciedlenie w solidnych budżetach. Kiedy jednak fundusze te przestaną regularnie dopływać, powstanie luka niezwykle trudna do wypełnienia.

Już teraz więc trzeba rozpocząć prace nad systemem centralnego budżetowego wspierania działalności edukacyjnej seniorów. Nie tylko dlatego, że opłaci się to całemu społeczeństwu – dysponują oni przecież ogromnym zasobem doświadczenia i wiedzy, potencjałem, z którego nie warto i nie wolno rezygnować – ale przede wszystkim dlatego, że dojrzały wiek nie może być powodem wykluczania kogokolwiek z życia społecznego czy zawodowego.

Uniwersytety trzeciego wieku spełniają więc ważne funkcje profilaktyki gerontologicznej i powodują zdecydowanie wydłużenie III wieku, tj. okresu sprawności, aktywności i zdolności seniora do prowadzenia samodzielnego gospodarstwa domowego.

Warto poddać to przewartościowanie szerokiej społecznej dyskusji.



Klub Gaja jest jedną z najstarszych polskich organizacji społecznych zajmujących się ochroną środowiska i prawami zwierząt. Został założony przez Jacka Bożka w 1988 roku. Misją Klubu Gaja jest ochrona naszej planety Ziemi oraz zachowanie środowiska naturalnego dla nas i dla przyszłych pokoleń.

Od ponad 20 lat prowadzimy ogólnopolskie kampanie i programy edukacyjne na rzecz ochrony środowiska naturalnego. Chronimy przyrodę, ratujemy zwierzęta, wpływamy na kształtowanie prawa i inspirujemy innych do działań, doradzamy i pomagamy. Zajmujemy się edukacją. Uczestnicy naszych programów sadzą drzewa, zakładają ogrody, adoptują rzeki, zbierają makulaturę i pomagają zwierzętom. W swojej pracy wykorzystujemy różne formy działań artystycznych. Jesteśmy organizacją pożytku publicznego. Wspierając działania Klubu Gaja chronisz przyrodę, ratujesz zwierzęta i rozwijasz edukację.



Jacek Bożek jest założycielem i prezesem Klubu Gaja, członkiem Ashoka Innovators for the Public, wykładowcą i happenerem

Edukacja ku adaptacji

TYM ROKU WYDANA ZOSTAŁA PUBLIKACJA *Ekologia wyzwaniem XXI wieku*. Jej tytuł w pełni oddaje stosunek autorów do nadchodzących zmian, których niestety większość ludzi się nie spodziewa. Ci, którzy realnie zdają sobie z nich sprawę, muszą postawić sobie jeszcze inne wyzwanie: dotrzeć do społeczeństwa, rozbudzić w nim zainteresowanie światem następujących w nim nieuchronnych przemian, do których trzeba się przygotować.

Jako współautor publikacji byłem zaskoczony szybkością, z jaką zachodzą zapowiadane sytuacje. To, co podczas pisania książki wydawało mi się wizją przyszłości, w ciągu kilku miesięcy stało się faktem. Destabilizacja, wydawałoby się, niezwykle trwałych struktur politycznych, społecznych i ekonomicznych, dokonała się w sposób rewolucyjny. Za sprawą mediów historia toczy się na naszych oczach. Wielu ludziom tylko intuicja podpowiada, że jest to jakiś wyścig z czasem, który trudno zrozumieć i okiełznać. A jednak i my musimy wziąć w nim udział, aby nie skazać Polski na marginalizację.

Uważam, że to, co może dopomóc – nie tylko w rozumieniu zachodzących zjawisk, ale również w twórczym przygotowaniu się do życia w zbliżającym się kontrolowanym chaosie – to edukacja ku adaptacji.

Prowadząc wykłady, warsztaty czy uczestnicząc w panelach dotyczących kryzysu klimatycznego (a raczej ekologicznego), nie skupiam się na technicznych rozwiązaniach, które zmniejszają np. emisję CO₂

Każdy wysoko postawiony polityk od dawna dobrze wie, jakich trzeba użyć instrumentów, aby wprowadzić je w życie. Brakuje decyzji i pieniędzy. Przede wszystkim jednak brakuje przekonania, że takie decyzje spotkają się ze społeczną akceptacją wypływającą ze zrozumienia i popartą wprowadzaniem zmian w życiu

indywidualnych jednostek. Tylko taka edukacja, poprzez informowanie i działanie, przyniesie efekty.

Aby mówić o zmieniającym się klimacie, powinniśmy najpierw przedstawiać skomplikowane systemy ekologiczne obejmujące liczne, wzajemnie powiązane elementy środowiska przyrodniczego, kulturowego i społecznego oraz występujące pomiędzy nimi procesy. Trudno uczyć o tych zjawiskach, stosując stare metody edukacji. Trzeba będzie wyjść z ram liniowości i wejść w nieprzewidywalną zmianę przyrodniczo-społeczną, adaptując siebie i struktury społeczne do nieprzewidywalnych wydarzeń środowiskowych, politycznych i gospodarczych. Gwarancją skuteczności jest także współpraca między ludźmi i budowanie kapitału społecznego, który może okazać się najcenniejszy w pogłębiającej się niepewności.

Od dłuższego czasu większość obserwatorów i uczestników życia społecznego oraz polityki międzynarodowej zadaje sobie pytanie: Jak zaangażować ludzi w działalność obywatelską, by w ten sposób brali odpowiedzialność za przyszłość nie tylko lokalnych wspólnot, ale i ponadnarodowych struktur?

Można pomyśleć, że w dobie tak ważnych kryzysów jak ekonomiczny, żywnościowy czy klimatyczny to pytanie jest nie na miejscu. A jednak coraz więcej myślicieli, pisarzy czy polityków zaczyna zdawać sobie sprawę, że bez zaangażowania całych grup społecznych i zmian w edukacji, ludzkość nie poradzi sobie z ogarniającą ją niemocą. Wybuchy gniewu i desperacji dotykają już nie tylko biedne kraje Afryki Północnej, ale i bogate społeczeństwa Grecji, Hiszpanii czy Wielkiej Brytanii. Parafrazując znane powiedzenie Billa Clintona: "Gospodarka, głupcze!", coraz więcej świadomych ludzi woła: "Społeczeństwo, głupcze!" No dobrze, ale nawet jeśli się z tym zgodzimy, to natychmiast pada kolejne pytanie: Jak to zrobić?

Moim zdaniem odpowiedzi są w zasięgu naszych możliwości. Trzeba szeroko pokazywać pozytywne idee, które włączają ludzi i instytucje do budowania wokół nich społecznej przestrzeni współpracy dla dobra wspólnego.

Pokonując przeszkody i niechęć, realizować je lokalnie, narodowo, a nawet na całym świecie. Taką propozycją, konkretną i dającą przestrzeń wolności w podejmowaniu działań i decyzji oraz zasięgu i skali, jest program Klubu Gaja – "Święto Drzewa". Dlaczego drzewa są ważne, można dowiedzieć się od razu – wystarczy wrzucić hasło do internetowej wyszukiwarki. To także jeden z kluczy do efektywnej edukacji – prostota działania.

Z drugiej strony budowanie wspólnej przestrzeni świętowania wokół wartości, jaką jest przyroda, lepsza jakość życia czy przyszłość następnych pokoleń, nie są już łatwym zadaniem, ponieważ wymagają czasu i konsekwencji. Wymagają przekraczania branżowości, przyzwyczajeń i przezwyciężania niechęci. Wymagają

współpracy, poszanowania partnerów i odpowiedzialności za dobro wspólne. Kreatywności i innowacyjności. Ale zapewniam, że krok po kroku, wszystkie wymagania są do spełnienia – pokazują to setki sprawozdań z realizacji "Święta Drzewa", które od ponad ośmiu lat napływają do Klubu Gaja z całej Polski.

"Święto Drzewa" to program Klubu Gaja, który powstał głównie z myślą o placówkach edukacyjnych, ale w miarę upływu lat spotkał się z zainteresowaniem samorządów, instytucji państwowych i przedsiębiorstw, organizacji społecznych i zawodowych. Pomysł narodził się w 2003 roku, kiedy stało się jasne, że zmiany klimatyczne to fakty, a nie mity, a ich skutki będą niszczycielskie dla cywilizacji (nieprzewidywalne wichury, powodzie, klęski suszy). Właściwości drzew mogą powstrzymywać te zagrożenia, dlatego postanowiliśmy organizować akcje sadzenia nowych drzew i zachęcać do ich sadzenia oraz apelować o większą dbałość w stosunku do już rosnących, szczególnie na terenach dużych skupisk miejskich. Liczy się każde działanie, które prowadzi do większego zainteresowania i zrozumienia problemu zmian klimatycznych, niezastąpionej roli drzew w kontekście tego zjawiska i roli, jakiej powinien podjąć się człowiek w obliczu zbliżających się kryzysów.

Nie tylko liczba zasadzonych drzew, ale i rozwój świadomości młodych ludzi na temat kurczących się zasobów naturalnych są w programie bardzo ważne. To oni, wraz z nauczycielami i Klubem Gaja, sprawiają, że zainteresowanie programem wykazują również dorośli: rodzice, dziadkowie, właściciele firm; ludzie, którzy są odpowiedzialni za rozwój lokalnych społeczności – samorządowcy i członkowie organizacji pozarządowych oraz specjaliści z różnych dziedzin, którzy przyjmują ze szkół zaproszenia na pogadanki, prelekcje i warsztaty. Sadzenie drzew jest uniwersalnym przesłaniem dla każdego człowieka, który docenia znaczenie zieleni w codziennym życiu.

Sadzenie drzew jest więc propozycją, która ma swój wymiar środowiskowy i edukacyjny. Wprowadzanie zmian społecznych – niezbędnych do uzyskania stanu zrównoważonej produkcji i konsumpcji – jest niemożliwe bez światłych obywateli. Dotychczas zaproszenie do udziału w programie "Święto Drzewa" przyjęły: społeczności lokalne, ich reprezentanci i władze samorządowe, a także parlamentarzyści i europarlamentarzyści, urzędnicy miejscy, powiatowi, stowarzyszenia, firmy produkcyjne i usługowe, żłobki, przedszkola, szkoły podstawowe, gimnazja i szkoły ponadgimnazjalne, nadleśnictwa, rady rodziców, specjalistyczne placówki kontroli związane z ochroną środowiska, kuratoria oświaty, policja, strażacy, Związek Harcerstwa Polskiego, Polski Czerwony Krzyż, parafie (rzymsko-katolickie, prawosławne i ewangelickie), koła gospodyń, kółka rolnicze, domy kultury, media.

Tak wielka i różnorodna grupa wymaga współpracy i przekraczania branżowości, a to, moim zdaniem, jest podstawowym warunkiem dobrej edukacji ku adaptacji.

Doskonałym, choć dramatycznym przykładem niezrozumienia, czym powinna i może być edukacja, jest powtarzanie błędnych decyzji politycznych, planistycznych i gospodarczych na terenach objętych w Polsce powodziami. W tych miejscach obywatele nie są rzetelnie informowani; w tych miejscach obywatele są trzeba to odważnie powiedzieć – ogłupiani. Człowiek nie jest w stanie zatrzymać pewnych procesów związanych z powodziami, ale może doprowadzić do ich zgłębienia. Gdyby pozwolono mu zrozumieć, jak działa przyroda, jak – stosując technikę, prawo, kulturę i politykę – można się zabezpieczyć przed powodzią, szkody byłyby znacznie mniejsze. Odbudowywanie domów na terenach zalewowych, wydawanie pozwoleń budowlanych dla takich terenów, planowanie osiedli w takich miejscach – choć wydaje się absurdem – w Polsce jest praktykowane. Również dlatego, że godzą się na to niewyedukowani obywatele. Wypowiedzi właścicieli zniszczonych powodziami (kilkakrotnie w ciągu lat) domów podają w wątpliwość tezę, że człowiek uczy się na własnych błędach. Oczywiście podjęcie decyzji o budowie domu w nowym miejscu nie jest łatwe mentalnie i finansowo, ale jest nieodzowne i możliwe tylko dzięki rzetelnej edukacji. I tak chciałbym widzieć edukację, jako trud przekraczania stosowanych od pokoleń błędnych schematów.

Będzie to edukacja nieformalna, wprowadzająca uczestnika w żywą przestrzeń środowiska naturalnego (lasu, rzeki), która może zdziałać więcej niż niejedna konferencja czy seminarium. Skonfrontowanie naszych wyobrażeń z żywą, zmienną, często niezrozumiałą dla nas przestrzenią środowiska jest niezbędne, aby udowodnić, że władza człowieka jest ograniczona, a źle wykorzystywana obraca się przeciwko niemu.

Nieformalna, pozaszkolna edukacja będzie miała również ogromne znaczenie dla zdrowia człowieka. Przykładem mogą być zmiany w sposobie odżywiania się. Wpływ diety poszczególnych ludzi na zasoby bioróżnorodności, zmiany klimatu czy dobrostan zwierząt jest kolosalny. Promowanie żywności ekologicznej nie tylko w domu, ale także w firmowym bufecie, na szkolnej stołówce, w przedszkolu czy szpitalu – to ogromna przestrzeń do edukacji, która przygotuje obywateli do zmian i adaptacji.

Niech przykładem takich wspólnych działań władz samorządowych, organizacji ekologicznych, szkół i mediów będzie belgijska Gandawa i niemiecka Brema. Wybrano w nich jeden dzień w tygodniu, w którym powszechnie rezygnuje się z jedzenia potraw mięsnych. Politycy, urzędnicy, działacze społeczni przeko-

nują do takich rozwiązań, organizując m.in. lekcje gotowania, rozdając zdrowe przekąski i mapki z zaznaczonymi restauracjami wegetariańskimi. W Polsce tego typu zmiany mogą dokonać się tylko dzięki połączeniu edukacji szkolnej i pozaszkolnej. Nie widzę innej możliwości osiągnięcia trwałej zmiany społecznej. I nie będzie to tylko edukacja ekologiczna. Pokazanie łańcucha zależności pomiędzy sposobami produkcji żywności zwierzęcej i bezmięsnej jest raczej wejściem w obszar zmian kulturowych, które nie wymagają ingerencji prawnych i politycznych. Jeszcze kilka lat temu taki przykład wywoływał uśmiech pobłażliwości. Wierzę jednak, że wkrótce będzie wzorem do naśladowania, modelem zrównoważonej produkcji i konsumpcji, która nie niszczy tkanki społecznej i nie ogranicza wysokiej jakości życia obywateli.



AKADEMIA LEONA KOŹMIŃSKIEGO

Założona w 1993 roku warszawska Akademia Leona Koźmińskiego to najlepsza w Polsce uczelnia niepubliczna o szerokim profilu biznesowym. Prowadzi badania naukowe i kształci w zakresie: ekonomii, zarzadzania, finansów, prawa, administracji, psychologii biznesu, socjologii i europeistyki. Od 12 lat zwycięża w rankingach edukacyjnych "Perspektyw" i "Rzeczpospolitej". Odnosi też sukcesy w międzynarodowych rankingach dziennika "Financial Times". Wśród szkół biznesu zdobyła 39. miejsce w Europie, studia magisterskie z zakresu finansów dały jej 22. miejsce na świecie, a studia magisterskie z zarządzania – 35. Program studiów Executive MBA trafił do pierwszej setki najlepszych tego typu programów na świecie, zajmując 81. miejsce. Uczelnia posiada potrójną akredytację międzynarodową AACSB, EQUIS i AMBA; ma też ocenę wyróżniającą Państwowej Komisji Akredytacyjnej dla kierunku zarządzanie. W ramach tzw. oceny parametrycznej jednostek naukowych dla badań w zakresie nauk ekonomicznych otrzymała kategorie pierwsza. Na studiach licencjackich, magisterskich, doktoranckich i podyplomowych kształci się tu łącznie osiem tysięcy osób (www.kozminski.edu.pl).



Dr hab. Dariusz Jemielniak jest kierownikiem Katedry Zarządzania Mięrzynarodowego, profesorem zarządzania w Akademii Leona Kozmińskiego, kierownikiem centrum badawczego Center for Research on Organizations and Workplaces. Prowadził badania na zaproszenie Cornell University (2004–2005), Harvard University (2007), University of California Berkeley (2008), Harvard Law School (2011–2012). Był stypendystą m.in. Fulbrighta, FNP, Collegium Invisibile, tygodnika "Polityka" i in. Jest też twórcą najpopularniejszego polskiego słownika internetowego ling.pl i największego serwisu do nauki języka angielskiego angielski.edu.pl, a także jednym z administratorów polskiej Wikipedii



Dr Paweł Krzyworzeka jest adiunktem w Katedrze Zarządzania Międzynarodowego Akademii Leona Kozmińskiego, antropologiem w centrum badawczym CROW. Prowadził badania na zaproszenie Cornell University (2011–2012). Jest stypendystą Fulbrighta. Prowadził warsztaty z cyfrowej etnografii, współtworzył Bibliotekę Cyfrową Polskiego Instytutu Antropologii, a także zajmował się lokalizacją Zotero

DR HAB. DARIUSZ JEMIELNIAK DR PAWEŁ KRZYWORZEKA

Cyfrowa edukacja – szansa i wyzwanie

DIGITALIZACJA EDUKACJI POZASZKOLNEJ jest niezaprzeczalnym faktem. Trudno na razie ocenić, czy prowadzi ona do wyrównania szans edukacyjnych, czy też raczej utrwala podziały na uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych, ale jedno jest pewne – Polska jest fenomenem w zakresie edukacji cyfrowej: to w naszym kraju powstały takie przedsiębiorstwa jak Young Digital Planet (wydawca jednego z najpopularniejszych kursów językowych na CD w Europie), czy SuperMemo (wydawca najbardziej zaawansowanego algorytmu do optymalizacji interwałów powtórek w nauce). Także w Polsce zaobserwować można bardzo dynamiczny wzrost liczby projektów cyfrowych związanych z edukacją, jak np. Langoland.com (kompletna szkoła językowa on-line, współtworzona przez British School), czy otworzksiazke.pl (darmowe repozytorium książek naukowych).

W niniejszym tekście postaramy się dokonać krótkiego przeglądu darmowych zasobów szczególnie użytecznych w cyfrowej edukacji i pracy akademickiej, a także podsumować główne problemy, których rozwiązanie powinno znacznie ułatwić dynamiczny rozwój edukacji cyfrowej.

Digitalizacja w szkołach i na uczelniach? Problem pokoleń

Nasze doświadczenia pracy ze studentami nauczyły nas czegoś ważnego o młodzieży i Internecie. Dla młodych ludzi komputer i inne urządzenia z ekranem połączone z Internetem są urządzeniami codziennego użytku. Korzystają z nich – wydawać by się mogło – naturalnie i bardzo sprawnie. Jednak sposoby ich użytkowania są dość ograniczone, w stosunku do możliwości, jakie dają. W wirtualnym świecie młodzi poruszają się bardzo biegle, zazwyczaj jednak tylko po dobrze udeptanych, niewymagających od nich dużego wysiłku szlakach.

Głębokie zanurzenie w wirtualności, łatwość posługiwania się i mówienia o niej, może onieśmielać edukatorów starszego pokolenia. Młodzi ludzie wydają się być na bieżąco z pojawiającymi się z dużą częstotliwością nowymi programami, platformami, serwisami społecznościowymi, nowymi ich wersjami i kolejnymi funkcjonalnościami. Starsi od nich nauczyciele odnoszą zatem wrażenie, że to oni mogą nas uczyć. Starsze pokolenie w tym przypadku może oznaczać osoby starsze od uczniów/studentów zaledwie o 10 lat.

Należy jednak pamiętać o tym, że wirtualna codzienność naszych uczniów/ studentów jest - co jest w pełni zrozumiałe - ograniczona do małej liczby ulubionych, rozrywkowych aktywności, które rzadko rozwijają wiedzę i umiejętności w zakresie uczonych przez nas tematów. Współcześni edukatorzy mają do odegrania ważną rolę we wzbogacaniu wirtualnych aktywności swoich studentów o nowe, trudniejsze do odkrycia i bardziej wymagające niż aktualne.

W większości przypadków nie ma konieczności wydzielania specjalnego przedmiotu czy kursu, skupiającego się na umiejętnościach "komputerowych". Medium i informacja są ze sobą ściśle połączone. Każde medium daje inne możliwości i jednocześnie ogranicza do informacji, które da się w danych ramach wyrazić. Nie ma czystej informacji. Dzięki współczesnym osiągnieciom techniki możemy przekazać więcej niż za pomocą tradycyjnych mediów, jednak charakter tych nowoczesnych faworyzuje pewne rodzaje przekazów, zmienia nasze sposoby ich odbioru, nasze oczekiwania. Niektórzy nauczyciele nie biorą tego pod uwagę i każą w kursie internetowym czytać kolejne rozdziały tradycyjnego podręcznika, tyle że w wersji elektronicznej, i testem *on-line* sprawdzają poziom przyswojenia materiału (znamy przykłady takich kursów).

Zinstytucjonalizowane formy nauczania, przede wszystkim w szkołach i na uniwersytetach, mają do odegrania ważną rolę w pokazaniu, jak można aktywnie i kreatywnie wykorzystywać narzędzie najnowszych technologii do edukacji własnej. Na razie, co obserwujemy chociażby wśród absolwentów szkół średnich przychodzących na studia, szkoła nie kształtuje odpowiednich postaw.

Zasoby i licencje

Wiele osób nie zdaje sobie sprawy, że wiele z licencji Creative Commons (creativecommons.pl) pozwala nie tylko na niekomercyjne wykorzystywanie zasobów, ale także na zastosowania w pełni komercyjne (np. do tworzenia płatnych folderów, serwisów internetowych, a nawet publikacji książkowych), a także na tworzenie utworów zależnych (czyli dokonywanie niemal dowolnych przeróbek dzieła i wykorzystywanie jego fragmentów). Dobra znajomość licencji Commons pozwala na znaczne ograniczenie kosztów tworzenia np. stron internetowych – można wykorzystać choćby zdjęcia i grafiki z commons.wikimedia.org. Jedynym warunkiem jest poprawne zastosowanie licencji.

Inne źródła dzieł na darmowych licencjach to oczywiście wikipedia.org, ale także np. wiele ze zdjęć użytkowników opublikowanych na flickr.com (jednym z najpopularniejszych serwisów do umieszczania zdjęć). Osoby uczące się języka angielskiego z pewnością skorzystają także z gutenberg.org, olbrzymiego archiwum literatury, zawierającego teksty z domeny publicznej (dobrym źródłem tekstów na różnych licencjach jest też oczywiście books.google.com).

Dla wielu osób jest zaskoczeniem, że w Polsce działa ponad 80 bibliotek cyfrowych oferujących prawie 800 tysięcy publikacji. W znacznej części są to trudno dostępne regionalia, do których wygasły już prawa autorskie. Biblioteki te zrzesza Federacja Bibliotek Cyfrowych, która oferuje wyszukiwarkę ułatwiającą poszukiwanie interesujących nas publikacji w wielu bibliotekach jednocześnie.

Wiele uczelni i szkół decyduje się na zakup kosztownych systemów do e-learningu, nie zdając sobie sprawy z tego, że najpopularniejszą platformą e-learningową na świecie jest Moodle, system całkowicie darmowy i oparty na open-source (można go dowolnie modyfikować i rozbudowywać). Za ułamek kwoty koniecznej do nabycia niemodyfikowalnego systemu komercyjnego można uzyskać pełne wsparcie techniczne dla systemu, który w dodatku da się dostosować dokładnie do wymogów uczelni. Opłaca się to robić nawet na poziomie konkretnej szkoły podstawowej, gimnazjalnej czy średniej, nie wspominając o zbiorowych instalacjach, np. na potrzeby danej gminy.

Skoro już o uczelniach mowa, wiele z nich nie zdaje sobie sprawy, że zarówno Microsoft, jak i Google udostępniają całe zestawy darmowych narzędzi dla studentów. Przykładowo, zamiast zakładać konta pocztowe na serwerach uczelni (których koszt utrzymywania jest duży, a komfort użycia zazwyczaj umiarkowany) uczelnie mogą zapisać się do programu Gmail, w którym wszyscy studenci dostają darmowe skrzynki e-mailowe od Google, z adresem w domenie uczelni, a także całkowicie bez reklam. Z systemu tego korzysta już wiele prestiżowych uczelni amerykańskich (mimo znacznie większych zasobów od uczelni polskich), tymczasem u nas w kraju system ten dopiero raczkuje, być może z uwagi na to, że osoby, które ów system miałyby implementować (działy IT uczelni), są żywotnie zainteresowane tym, aby nie zmniejszać wydatków na IT i etatów związanych z podtrzymywaniem systemów wewnątrzuczelnianych.

Praca naukowa

Przez wiele lat naukowcy z Polski marzyli o wyjeździe na staż na Zachód, aby móc korzystać z olbrzymich zasobów zagranicznych bibliotek. Dzięki digitalizacji kwestia ta przestaje być problemem – większość wiodących polskich uczelni daje już dostęp do elektronicznych czasopism. Polscy naukowcy często nie zdają sobie jednak sprawy, jak ogromnym udogodnieniem w ich pracy jest wykorzystanie oprogramowania do tworzenia bibliografii. Pozwala ono nie tylko zaoszczędzić czas przy pisaniu tekstu (a wpisanie danych konkretnej publikacji jest jednorazowe, przy tworzeniu bazy danych), ale także dowolnie zmieniać bibliografię według wymogów wydawcy, a także zawsze mieć pewność, że bibliografia zawiera wyłącznie dzieła faktycznie przywołane w tekście. Światowym liderem tego rynku jest płatny program EndNote, ale ma także dwie ciekawe darmowe alternatywy, Mendeley.com oraz Zotero.org, znacznie ułatwiające życie badacza z dowolnej dziedziny.

Wielu naukowców nie umie także korzystać z wyszukiwarek naukowych tekstów. Zapewne z przyzwyczajenia, często sięgają jedynie po jedną z wybranych baz (np. popularne EBSCO), nie wiedząc lub nie rozumiejąc, że wyszukiwarka scholar.google.com pozwala skutecznie przeglądać większość istniejących na świecie zasobów naukowych, a w dodatku po odpowiedniej konfiguracji pozwala na bezpośrednie otwieranie artykułów (a także pobieranie fiszek referencyjnych do programów bibliograficznych).

Ocena jakości czasopism naukowych i rangi naukowców jest, w dobie digitalizacji, również znacznie ułatwiona – dzięki programowi Publish or Perish (harzing.com) można analizować wiele różnych wskaźników jakości pracy naukowej, w tym kluczowy h-index.

Problemy licencyjne

Najbardziej oczywistym problemem związanym z cyfrową edukacją jest to, że bardzo wiele osób i instytucji nie rozumie modelu działania licencji opartych na Commons. Mnóstwo zasobów (tekstów, fotografii, filmów) mogłoby zostać udostępnionych do powszechnego użytku, gdyby tylko właściciele ich praw autorskich mieli świadomość, że po pierwsze – mogą to zrobić, a po drugie – że przyniesie to ogromny społeczny pożytek, a w dodatku ich praca będzie doceniona (a autorstwo zawsze podkreślone).

Z kwestią podawania autorstwa wiąże się drugi problem – nawet wiodące gazety i czasopisma regularnie wykorzystują zasoby na wolnych licencjach (w szczególności fotografie), łamiąc ich warunki. Zdarzają się pominięcia zarówno autora (i podawanie jedynie ogólnie repozytorium, np. Wikipedii), jak i samego źródła. Jest to szczególnie naganne i godne potępienia w sytuacji, gdy licencje łamią koncerny, które profesjonalnie zajmują się publikowaniem dzieł, a w dodatku z dobrowolnie i za darmo udostępnionych zasobów czerpią korzyści. Mamy ogromną nadzieję, że powstanie kiedyś organ specjalizujący się w ściganiu podobnych przypadków lub niepubliczna organizacja zajmująca się ich tropieniem i zgłaszaniem do prokuratury – trudno przecenić szkodliwość takich działań (bo powodują także, że autorzy zniechęcają się do publikowania na licencjach Commons).

Jeszcze innym, choć powiązanym problemem jest niezrozumienie przez autorów tego, że publikując na niektórych licencjach pozbywają się kontroli nad swoimi dziełami. Wielu twórców nie wie na przykład, że publikując zdjęcia w commons.wikimedia.org, godzą się z tym, że ich dzieła mogą być potem modyfikowane, a także że ich publikacja nie wymaga powiadamiania autora. Nie powinno ich to zniechęcać do publikowania na tych licencjach (podawanie ich autorstwa jest wszak wymagane), ale powinni zdawać sobie sprawę z tych niuansów, aby uniknąć rozczarowań.

Zakończenie

Przedstawiony tutaj pobieżny przegląd pokazuje, że głównym problemem nie jest brak odpowiednich narzędzi. W każdej z możliwych do wyobrażenia sfer powstają bardzo ciekawe i pożyteczne projekty cyfrowe. Poziom ich zaawansowania jest jednak różny; czasami niekomercyjny charakter przedsięwzięć nie sprzyja projektowaniu zorientowanemu na użytkownika oraz nie daje wystarczających zasobów promocyjnych. W rezultacie niektóre rozwiązania są bardzo mało rozpowszechnione, chociaż z punktu widzenia edukacji, potencjalnie bardzo użyteczne.

Rozpowszechnienie cyfrowych narzędzi edukacyjnych i włączenie ich w codzienne działania szerszej społeczności wymaga wytwarzania postawy aktywnego i krytycznego poszukiwania pomocnych rozwiązań. Jednym z miejsc, gdzie takie postawy mogą się kształtować, są szkoły i uczelnie. Jednak nie w instytucjach i rozwiązaniach systemowych widzimy rozwiązanie tego problemu. Integracja osób, które zajmują się już, lub chciałyby się zajmować, aktywizacją cyfrowej edukacji, jest czymś, co mogłoby znacząco zmienić krajobraz polskiej edukacji cyfrowej. Wytworzenie się grupy aktywnych, ciągle doskonalących się, pomagających sobie wzajemnie edukacyjnych ewangelistów cyfrowych, jest czymś, czego potrzebuje współczesna polska edukacja.



Celem stowarzyszenia "Dziecko bez reklamy" jest promowanie świadomej konsumpcji, mówienie o szkodliwym wpływie reklam na dzieci oraz proponowanie alternatywnych form spędzania wolnego czasu. Bezpośrednią inspiracją do powstania stowarzyszenia było spotkanie psychologów z Uniwersytetu Gdańskiego i zaprzyjaźnionych organizacji z profesorem psychologii Timem Kasserem z Knox College University w USA, który wspiera działania amerykańskiej organizacji Campaign for a Commercial-Free Childhood, z którą stowarzyszenie "Dziecko bez reklamy" nawiązało współpracę. Stowarzyszenie działa od 2010 roku; jego działania są skierowane do osób, które chcą uchronić dzieci przed nadmierną komercjalizacją: do rodziców, wychowawców i nauczycieli, młodzieży, ludzi mediów etc. W skład zespołu wchodzą psychologowie z Instytutu Psychologii Uniwersytetu Gdańskiego, prawnicy z Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego, niezależne organizacje i firmy oraz studenci, którym bliska jest tematyka korzyści i kosztów rozwijającej się kultury konsumpcji.

Więcej informacji na: www.dzieckobezreklamy.pl.



Iwona van Buuren jest wiceprezesem stowarzyszenia "Dziecko bez reklamy", psychologiem w Akademii Rozwoju Rodziny POZYTYWKA



Joanna Kot jest członkinią stowarzyszenia "Dziecko bez reklamy", psychologiem w Akademii Rozwoju Rodziny POZY-TYWKA



Aleksandra Musielak-Dobrowolska jest członkinią stowarzyszenia "Dziecko bez reklamy", psychologiem w Akademii Rozwoju Rodziny POZYTYWKA IWONA VAN BUUREN JOANNA KOT ALEKSANDRA MUSIELAK--DOBROWOLSKA

Edukacja konsumencka – klucz do świadomego społeczeństwa

K AŻDY Z NAS JEST KONSUMENTEM. Jest to jedna z niewielu ról, którą pełnimy przez całe życie. Konsumentem stajemy się już od dnia narodzin, nic więc dziwnego, że rola, którą pełnimy początkowo jeszcze nieświadomie, tak silnie jest wbudowana w naszą osobowość.

Nikt nas nie uczy, jak być dobrymi przyjaciółmi czy rodzicami. Te role życiowe są związane z naszymi postawami i przekonaniami, naszą osobowością i temperamentem. Podobnie jest z naszą rolą jako konsumenta – można być konsumentem świadomym lub nie. W pierwszym przypadku o naszych wyborach decyduje chłodna kalkulacja, a w drugim naśladownictwo, snobizm, impulsy i motywy tkwiące głęboko w podświadomości, z których najczęściej nie zdajemy sobie sprawy.

Edukacja konsumencka to narzędzie służące podnoszeniu poziomu świadomości w zakresie praw i obowiązków konsumenta, ukazywaniu mechanizmów wykorzystywanych w świecie konsumpcji i uwrażliwianiu na przebieg procesu decyzyjnego oraz jego skutki. Ta wiedza i związane z nią umiejętności są potrzebne do życia we współczesnym świecie. Podstawowym, a jednocześnie chyba najtrudniejszym zadaniem edukacji konsumenckiej jest wskazanie, że kupując – można pokusić się o próbę krytycznego i analitycznego myślenia.

W wielu państwach europejskich edukacja konsumencka jest wprowadzana do szkół, jako część programu nauczania takich przedmiotów, jak wiedza o społeczeństwie, ekonomika gospodarstwa domowego, przedsiębiorczość czy matematyka. Niestety w Polsce jeszcze się tak nie dzieje – powstaje wprawdzie coraz więcej programów dla nauczycieli, którzy mogą w ciekawy sposób porozmawiać z dziećmi i młodzieżą o gospodarowaniu finansami, bezpieczeństwie i zdrowiu konsumentów, czy zakupach w kontekście ekologii (np. www.dolceta.eu/polska, www.konsumenckieabc.pl), ale nauczyciele-wychowawcy mają bardzo ograniczone możliwości czasowe, żeby w ramach godzin wychowawczych poruszyć te kwestie.

Ponadto zasadne wydaje się nieograniczanie zadania edukacji konsumenckiej tylko do szkoły – bo właściwie osobami, które powinny w pierwszej kolejności poznać mechanizmy świata konsumenckiego, są rodzice. Niestety jest to grupa, do której najtrudniej dotrzeć – nie ma żadnej państwowej instytucji, która skupiałaby rodziców, edukowała ich i zwracała uwagę na różne aspekty wychowania. Taką rolę mogą pełnić, i pełnią, jedynie organizacje pozarządowe – stowarzyszenia, zrzeszenia i fundacje, które starają się dotrzeć ze swoim programem do jak najszerszego grona odbiorców. Takim stowarzyszeniem, działającym w nurcie edukacji konsumenckiej w ramach edukacji nieformalnej jest stowarzyszenie "Dziecko bez reklamy", założone przez psychologów, pedagogów, prawników i rodziców.

Reklama od najmłodszych lat kształtuje postawy konsumenckie, dlatego dzieci i młodzież są niezwykle ważną grupą docelową branży reklamowej. Oprócz kształtowania za pomocą reklamy gustów i nawyków u dzieci istotne jest również to, że dzieci często wywierają wpływ na decyzje zakupowe rodziców. Oczywiście celem nie jest to, aby dzieci i młodzież nie oglądały żadnych reklam – natomiast ważne jest, aby po pierwsze – reklamy były etyczne, po drugie – aby dzieci i ich rodzice mieli świadomość roli i mechanizmu działania reklamy. Mogłoby to przyczynić się do przygotowania młodego pokolenia do samodzielności życiowej i pomóc uniknąć wielu kłopotów finansowych i psychologicznych, na które naraża nas wszechobecna presja konsumpcyjna.

Szkodliwe dla dzieci jest stosowanie nieuczciwej reklamy, która buduje skojarzenia z produktem oparte na takich wartościach jak miłość, przyjaźń czy wolność. "Sprzedając konkretny towar, producent obiecuje zaspokojenie tych wartości i to jest złe. Sama reklama, gdy opiera się na rzetelnej informacji, jest użyteczna i potrzebna. Pomaga dokonać wyboru. Ochrona dzieci powinna wiązać się z walką z nieuczciwą, przeerotyzowaną, czy manipulującą reklamą" – podkreśla prof. Anna Maria Zawadzka z Instytutu Psychologii Uniwersytetu Gdańskiego, będąca prezesem stowarzyszenia "Dziecko bez reklamy".

Stowarzyszenie "Dziecko bez reklamy", realizując działania w nurcie edukacji konsumenckiej, wyznaczyło sobie kilka celów:

 Objęcie zasięgiem swoich działań jak największej liczby zróżnicowanych grup odbiorców (dzieci, rodzice, nauczyciele, politycy), ze szczególnym uwzględnieniem grup, które mogą mieć realny wpływ na walkę z komercjalizacją dzieciństwa. Realizując ten cel, dbamy o to, aby wiedza przekazywana w toku edukacji konsumenckiej była dostosowana do poziomu wiedzy odbiorców poszczególnych działań.

- Wszechstronność, czyli ukazywanie jak największej liczby perspektyw (psychologicznej, socjologicznej, ekonomicznej, zdrowotnej) dotyczących długofalowych skutków poddawania się kulturze konsumpcji. Cel ten realizujemy poprzez angażowanie do naszych działań szerokiego grona ekspertów z różnych dziedzin. Edukacja konsumencka ma dostarczyć wiedzy na temat racjonalizacji potrzeb, sposobów ich zaspokajania, zakupów, mechanizmów działania reklamy i marketingu oraz długofalowych skutków ich działania.
- Połączenie teorii i praktyki poprzez dostarczenie odbiorcom, poza podstawami teoretycznymi i wynikami badań naukowych, jak największej ilości informacji praktycznych i wyposażenie ich w konkretne sposoby radzenia sobie z kulturą konsumpcji. Realizując ten cel, staramy się odwoływać do przykładów z "prawdziwego życia" i wykorzystywać aktualne materiały, z którymi odbiorcy naszych działań stykają się na co dzień. Planując nasze działania, wykorzystujemy rozmaite metody pracy, m.in.: poszukiwanie informacji w różnych źródłach, analizę tekstów, materiałów reklamowych i audiowizualnych, poznawanie oraz analizę produktów i procesów, eksperymentowanie z konkretnymi produktami, dyskusje i debaty, odgrywanie scenek, studia przypadków, wystąpienia ekspertów, czy też odwoływanie się do doświadczeń odbiorców. Często prezentujemy przykłady reklam skierowanych do dzieci, które aktualnie pojawiają się w telewizji lub przestrzeni publicznej, i analizujemy na wszystkich poziomach (graficznym, językowym etc.) narzędzia wykorzystane w nich do manipulowania emocjami dzieci.
- · Nadanie edukacji konsumenckiej charakteru ustawicznego procesu, który zaczyna się od najmłodszych lat życia dziecka. Tylko edukacja konsumencka prowadzona w ten sposób pozwala budować społeczeństwo świadome i odpowiedzialne, czyli takie, w którym konsumenci są w stanie dokonać refleksji nad indywidualnymi wzorcami konsumpcji, przeanalizować ich wpływ na indywidualną jakość życia, globalne społeczeństwo czy środowisko. Poza tym świat reklamy i sposoby wywierania wpływu na konsumenta zmieniają się bardzo szybko. Konsument musi umieć radzić sobie z nowymi niebezpieczeństwami czyhającymi na niego na każdym kroku.
- · Pokazanie alternatywy wobec kultury konsumpcji poprzez promowanie alternatywnych form spędzania czasu wolnego. W organizowanym przez stowarzyszenie konkursie Zabawa bez zabawek zachęcamy całe rodziny do wspólnego spędzania czasu bez wykorzystywania telewizji, komputera i tradycyjnych zabawek. Zespoły rodzinne prezentują swoje sposoby na kreatywną zabawę z wykorzystaniem przedmiotów codziennego użytku i takich, których pierwotnym

przeznaczeniem nie była zabawa. W ten sposób pokazujemy, że kreatywna, a co za tym idzie najcenniejsza zabawa dziecka, nie zależy od tego, jak wiele reklamowanych zabawek posiada, oraz że zabawka reklamowana jako edukacyjna, bardzo często z edukacją nie ma wiele wspólnego i zamiast wspomagać rozwój kreatywności, zabija ją. Na rynku zabawkarskim nieustannie pojawiają się nowe produkty, które często jednak powodują szybkie znudzenie i wymianę na kolejne, nowe zabawki. Podczas tak szybkiej konsumpcji u dziecka nie wytwarza się przywiązanie do danego przedmiotu, jak miś czy lalka. Ten sam miś nie przeżywa wraz z dzieckiem smutnych i szczęśliwych chwil dzieciństwa. W życiu dorosłym może to skutkować brakiem wytworzenia wzorców koniecznych do utrzymania długotrwałych związków emocjonalnych.

Realizując działania edukacji konsumenckiej odnoszące się do powyższych celów, mamy nadzieję, że dzięki zwiększonej świadomości konsumenckiej uda się w Polsce uniknąć sytuacji, do jakiej doszło w USA w latach 90. ubiegłego stulecia, a którą Naomi Klein w swojej książce No logo nazwała "metkowaniem nauki i edukacji". Szkoły i uniwersytety przestały być świątyniami wiedzy, a stały się świątyniami marek, w których dzieci otrzymują świadectwa szkolne w teczce reklamującej sieć McDonald's i oglądają codziennie 5-minutowe bloki reklamowe, które szkoła zobowiązała się emitować w zamian za otrzymanie "darmowych" telewizorów od sieci Channel One¹. W Polsce proces komercjalizacji nauki i edukacji, a co za tym idzie – dzieciństwa, dopiero się zaczyna i sądząc po liczbie publikacji badań dotyczących wpływu reklamy i konsumpcji na społeczeństwo, możemy się spodziewać, że nigdy nie osiągnie takiego poziomu jak w USA. Jednak to właśnie teraz powinniśmy połączyć siły pracowników naukowych, rodziców i nauczycieli, aby skutecznie przeciwstawić się temu procesowi i głośno ostrzegać przed jego skutkami. Głównym narzędziem walki będzie właśnie edukacja konsumencka, która swoim zasięgiem powinna objąć rodziców, nauczycieli i dzieci, i której celem będzie rozwój krytycznych i odpowiedzialnych nawyków i postaw społecznych. Dzięki nim konsumenci będą mogli swobodnie funkcjonować na rynku i podejmować korzystne dla nich decyzje. Jest to szczególnie ważne dla młodego pokolenia, niemającego doświadczenia w dziedzinie racjonalnych zachowań rynkowych, podejmującego wybory konsumenckie pod presją natarczywej reklamy i promocji, a często także nieuczciwych praktyk stosowanych przez niektóre firmy.

1 Informacje za federacją Campaign for a Commercial Free Childhood oraz książką Naomi Klein No logo (wyd. Świat Literacki, 2004).



Stowarzyszenie "Śląskie Centrum Edukacji Sportowej" powstało na bazie dorobku edukacyjnego Koła Naukowego Polityków Społecznych Akademii Ekonomicznej w Katowicach – realizującego i promującego w latach 2003-2005 ideę edukacji sportowej w województwie śląskim, zawartą m.in. w programie Europejskiego Roku Edukacji poprzez Sport EYES 2004, którego centrum obchodów stał się Stadion Śląski-Narodowy w Chorzowie - i ten dorobek wzbogaca. Motywem przewodnim naszego programu jest kontynuacja wyznaczonego kierunku działań dla Polski i innych państw Unii Europejskiej w zakresie edukacji poprzez sport, zawartego w programie EYES 2004, oraz programu Międzynarodowego Roku Wychowania Fizycznego i Sportu ogłoszonego przez ONZ w roku 2005, traktującego sport jako bardzo ważny czynnik działający na rzecz integracji społecznej i międzynarodowej.



Bartosz Wasilewski jest prezesem stowarzyszenia "Śląskie Centrum Edukacji Sportowej" i autorem programu edukacji sportowej BARTOSZ WASILEWSKI

Edukacja sportowa w wizji edukacji XXI wieku

A miało być tak pięknie...

Nowe wyzwania XXI wieku – globalizacja, informatyzacja, komercjalizacja, polaryzacja społeczna – wzbudziły konieczność przeprogramowania systemów edukacyjnych. Niestety wydaje się, że Polska, ale i cały świat – choćby patrząc z perspektywy ostatnich wydarzeń w Wielkiej Brytanii – w tym zakresie po prostu zaspał. Zostały stare programy, stare narzędzia i wykonawcy, co – mimo pompowania w ostatnim czasie w edukację dużych nakładów finansowych – nie mogło przynieść pozytywnych efektów, a wręcz przeciwnie. Wartości wyższe przegrywają z niższymi. Stąd nie sposób było uniknąć kryzysu, nie tylko w wymiarze ekonomicznym, ale społecznym i w coraz większym stopniu politycznym, szczególnie w Europie. Można zacytować znane słowa piosenki: "A miało być tak pięknie". Była jednak – i należy wierzyć w to, że jest jeszcze – szansa na stworzenie programu naprawczego i na to, że znajdą się odpowiedni wykonawcy.

Edukacja sportowa – geneza

W roku 2004 decyzją Parlamentu Europejskiego ogłoszono Europejski Rok Edukacji poprzez Sport (EYES 2004). Program EYES 2004 określił kierunek działań dla państw członkowskich i pretendentów w zakresie edukacji poprzez sport, jednocześnie podkreślając ogromne znaczenie tej dziedziny w budowie nowej rzeczywistości europejskiej, co zawarte zostało w celach programu. Kontynuacją tego programu był ogłoszony przez ONZ w 2005 roku Międzynarodowy Rok Wychowania Fizycznego i Sportu. Stworzono zatem podstawy programowe. Zabrakło

narzędzi, wykonawców, ale przede wszystkim determinacji w realizacji założeń programowych. Wówczas jednak tworzył się oparty na założeniach EYES 2004 i MRWFiS 2005 autorski program edukacji sportowej – "traktowanej jako ogół procesów i czynności podejmowanych przez człowieka świadomie i dobrowolnie mających na celu systematyczne zdobywanie wiedzy, równomierne kształtowanie określonych cech i umiejętności fizycznych, umysłowych i wolicjonalnych, zapewniając możliwość ich maksymalnego przejawiania się oraz obiektywnego i precyzyjnego porównywania ukierunkowanych wysokim stopniem specjalizacji"¹. Program obecnie jest realizowany z dużym powodzeniem w skali lokalnej przez stowarzyszenie "Śląskie Centrum Edukacji Sportowej".

Edukacja sportowa – fundamenty

W czym tkwi siła programu edukacji sportowej? W prostocie, wzajemnym poszanowaniu realizatorów i odbiorców, szczerości i otwartości, w języku młodzieżowym bez ściemniania i kombinowania. Uczestnicy programu nie są tylko biernymi odbiorcami, ale stają się czynnymi kreatorami. Program stale się rozwija wspólnie z jego uczestnikami. Opiera się na trzech solidnych i silnie zależnych fundamentach – motywacji, dyscyplinie i bezpieczeństwie. Motywacja jest pierwszym fundamentem z dwoma filarami – wewnętrznym i zewnętrznym.

Motywatory zewnętrzne to konkretne, pewne, osiągalne w krótkim czasie dla uczestnika wymierne korzyści. Z motywacją wewnętrzną mamy do czynienia wówczas, gdy te wymierne korzyści są zastępowane satysfakcją z sumiennie wykonanego zadania, właściwego zachowania, wywiązywania się z obowiązków obywatelskich, rodzinnych. Pełna motywacja ma miejsce przy występowaniu tych dwóch rodzajów motywatorów jednocześnie. Dopiero gdy taki stan motywacji uzyskamy u uczestników, możemy zbudować pozostałe fundamenty – dyscyplinę i bezpieczeństwo. Wówczas możemy przystąpić do realizacji programów edukacyjnych.

Edukacja sportowa – trzy płaszczyzny

Edukacja sportowa to proces edukacyjny prowadzony w trzech płaszczyznach: edukacji poprzez sport, edukacji dla sportu i edukacji do odbioru widowiska sportowego, w których sport przyjmuje różną pozycję w pełnym procesie społeczno-edukacyjnym człowieka.

¹ Na podstawie definicji edukacji (encyklopedia WIEM) i sportu (Mała encyklopedia sportu, T. Adelt).

W edukacji poprzez sport – sport jest jednym z elementów całego procesu społeczno-edukacyjnego, nadającym mu właściwy ton. Uwidacznia się to w wykorzystaniu wartości sportu w kształtowaniu świadomości człowieka, jego rozwoju umysłowego i fizycznego. Szczególnie w przygotowaniu człowieka do pełnienia różnych ról społecznych, aktywizowaniu osób starszych, niepełnosprawnych, wykluczonych społecznie do aktywnego życia społecznego i zdrowej rywalizacji, maksymalizacji swoich możliwości i umiejętności. Sport jest traktowany również jako pomost od dziecinnej beztroskiej zabawy do obowiązkowej pracy. Podczas tego procesu uczestnik uzyskuje możliwość uczestniczenia w różnych formach aktywności społecznej. Dlatego ten proces jest pełny i każdy w nim znajduje coś dla siebie.

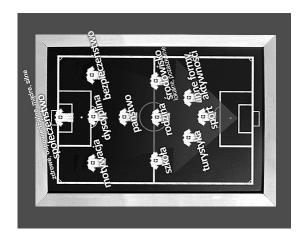
Edukacja dla sportu stawia sport jako element (cel) nadrzędny, wobec którego cały proces społeczno-edukacyjny człowieka powinien być dostosowany (jest otoczką dla sportu). W taki jednak sposób, aby element (cel) nadrzędny – bycia sportowcem-zawodowcem – nie stał się dla niego jedynym. Zatem edukacja dla sportu ma na celu wyselekcjonowanie najbardziej predysponowanych do sportu młodych ludzi, zapewniając im kompleksowy bagaż edukacyjny dostępny w całym procesie szkoleniowym sportowca, także po zakończeniu kariery. Sport jest traktowany jako specyficzny zawód, który człowiek może wykonywać w dość krótkim okresie życia. Powinien mieć stworzone odpowiednie warunki do wszechstronnej edukacji zarówno w czasie kariery sportowej, jak i po jej zakończeniu, aby mógł się odnaleźć w nowej rzeczywistości społeczno-zawodowej. Sport w tym kontekście traktujemy w szerokim jego ujęciu, zamiennie z innymi dyscyplinami aktywności społeczno-zawodowej. Uczestnik tego procesu wybiera swoją specjalizację – w tym, w czym czuje się dobry. Musi to być jednak, zgodnie z definicją sportu, wybór w pełni świadomy i dobrowolny, a cechować go – chęć dążenia do bycia najlepszym poprzez ciągły rozwój i samodoskonalenie. Oczywiście cały czas uczestnik otrzymuje wsparcie konsultantów -trenerów z różnych dziedzin. Nie jest więc sam, a to jest bardzo ważne dla każdego.

Sport w edukacji do odbioru widowiska sportowego jest – jako sam sport – poza procesem społeczno-edukacyjnym, dlatego też nie oznaczamy tego procesu jako odbioru samego sportu, tylko ogólnie - widowiska sportowego, którego komplementarnymi częściami (uczestnikami) są: sportowcy-zawodnicy, sędziowie, kibice, służby bezpieczeństwa, oprawa meczowa (np. cheerleaderki), media, organizatorzy, spikerzy. Przede wszystkim skupiamy się na głównych odbiorcach widowiska sportowego – kibicach, których udział w widowisku w stosunku do istoty sportu jest bierny, dlatego tutaj sport jest bezpośrednio poza procesem społeczno-edukacyjnym. Widowiska sportowe pełnią w życiu społeczno-kulturalnym - co należy podkreślić - ogromną rolę, o czym świadczy ich oglądalność i zainteresowanie nimi. Wzbudzają poczucie tożsamości lokalnej, narodowej, tak ważne w obecnym zglobalizowanym świecie. By dobrze spełniały te funkcje, z jednej strony należy przygotować odpowiednio widowisko dla odbiorców, a z drugiej przygotować odbiorców do jego właściwego odbioru. Ten proces ma przełożenie również na właściwe pojmowanie swojej roli w społeczeństwie przez uczestnika jako świadomego obywatela, obserwatora, wyborcy, komentatora, recenzenta, urzędnika, polityka. Ważna jest tutaj zasada komplementarności w kształtowaniu życia społeczno-politycznego. Każdy jest ważny i każdy ma określoną rolę do spełnienia w społeczeństwie, tak jak w widowisku sportowym. Jeśli swoje zadanie wykonuje dobrze, zyskuje prawo do recenzowania poczynań innych, ale w formie krytyki konstruktywnej, podczas debat, konferencji, spotkań. W Polsce niestety obserwujemy bardziej objawy krytyki destrukcyjnej, a najwięcej do powiedzenia mają osoby niekompetentne w danej dziedzinie albo ci, którzy sami nie wykonują własnych zadań. A to nie służy rozwojowi kraju i jego obywateli.

Edukacja sportowa – zagrożenia i szanse

Edukacja sportowa – jak wynika z definicji – jest formą edukacji pozaszkolnej. Nie oznacza to jednak, że jest niezależna od szkoły i innych podmiotów uczestniczących w procesie edukacji człowieka. Proces edukacji jest procesem ciągłym i zależnym od wielu czynników i podmiotów. Bardzo czytelnie to obrazuje piłkarski model przeciwdziałania patologiom społecznym, w którym funkcję pomocników w całym procesie edukacyjnym pełnią: szkoła, środowisko lokalne oraz rozgrywający – rodzina. W zależności od sytuacji pozycję defensywnego lub ofensywnego pomocnika spełnia państwo. Aby osiągnąć sukces i wygrać mecz ważna jest gra każdego zawodnika osobno, ale także gra drużynowa. Wtedy tylko – i na boisku, i w życiu codziennym, i społecznym – osiągniemy sukces. Bardzo ważny też jest ciągły rozwój i korzystanie z dobrych wzorców, doświadczeń, w tym zagranicznych. Tylko wspólne działania w skali lokalnej, krajowej, międzynarodowej przyniosą pożądane efekty. A na razie ta gra się nie układa.

Ostatnie wydarzenia w Wielkiej Brytanii i w innych stolicach europejskich pokazują brak wspólnej wizji zagospodarowania potencjału młodych ludzi. Młodzi ludzie stają się głównymi ofiarami nierozsądnych i samolubnych działań starszego pokolenia. Nie chcą i nie powinni odpowiadać za błędy innych. Swoje niezadowolenie wyładowują na ulicach.



Rys. 1. Model przeciwdziałania patologiom społecznym (autorski)

Podobnie było z uczestnikami projektów w ramach programu edukacji sportowej zrealizowanych przez Śląskie Centrum Edukacji Sportowej, z których duża część wywodziła się ze środowisk zagrożonych patologią społeczną, część wręcz została umieszczona w placówkach resocjalizacyjnych. Program – zamiast przyczyniać się do siłowego i medycznego tłumienia negatywnych emocji młodych ludzi – zamieniał je w pozytywne źródło czystej fizycznej i umysłowej energii. Bez energii nie ma możliwości rozwoju, tworzenia, funkcjonowania. By ten efekt osiągnąć, trzeba ciężkiej pracy i konsekwencji. Tylko tak można likwidować źródło problemów, a nie łagodzić ich skutki.

Program jest. Jest zatem forma. Potrzeba wykonawców, którzy zapełnią ją treścią. Czas na ludzi młodych, pozbawionych piętna historycznych zaniedbań i uprzedzeń. Młodzi Kreatorzy Globalnego Świata... - to oni stanowić będą o przyszłości Polski, Europy, świata. Część z nich program już wykreował. Czekają kolejni z różnych stron Europy – Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Ukrainy, Węgier... Bądźmy dobrej myśli.

STOP-KLATKA

Misją Stowarzyszenia Praktyków Dramy "STOP-KLAT-KA" jest tworzenie przestrzeni do dialogu i pozytywnej zmiany społecznej poprzez wykorzystanie i uczenie metody dramy stosowanej. Od 2002 roku wykorzystujemy dramę w edukacji, profilaktyce oraz budowaniu kapitału społecznego. Zrealizowaliśmy dotychczas 43 projekty dramowe, docierając do ponad 23 tysięcy osób. Stowarzyszenie zajmuje się również popularyzowaniem, promowaniem i nauczaniem metody dramy stosowanej. Prowadzi kursy i warsztaty dotyczące pracy metodą dramy, organizuje międzynarodowe konferencje i fora praktyków dramy, wydaje publikacje. W naszych warsztatach z wykorzystania metody dramy w pracy z grupami wzięło udział ponad 2200 osób z całej Polski.



Agnieszka Bogucka jest członkinią zarządu SPD "STOP--KLATKA", pedagożką resocjalizacyjną, trenerką dramy oraz koordynatorką projektów edukacyjno-profilaktycznych

AGNIESZKA BOGUCKA

Proces edukacji podczas zajęć dramowych

Czym jest drama stosowana?

Drama stosowana to metoda pracy z grupami bazująca na naturalnej zdolności człowieka do zabawy, wchodzenia w różne role oraz refleksji. Jej kluczowym elementem jest osiąganie zamierzonych zmian społecznych. Skuteczność dramy jest związana przede wszystkim z tym, że opiera się na zasobach (doświadczeniach, wiedzy, umiejętnościach) i potencjałach (posiadanych możliwościach, zdolnościach/predyspozycjach) uczestników. Odgrywane sytuacje są fikcyjne – nie odwołują się do własnych przeżyć uczestników, co pozwala im poczuć się bezpiecznie i swobodniej wczuć w rolę. Bycie w roli angażuje uczestników wielowymiarowo: fizycznie, intelektualnie oraz emocjonalnie. Odgrywając role innych osób i przeżywając w nich pewne sytuacje, wzrasta nasza świadomość samych siebie, innych ludzi oraz świata, w którym żyjemy. Improwizując wraz z innymi, uczestnicy wchodzą w różnorodne, często nowe dla nich sytuacje społeczne. Testują zachowania i reakcje tak swoje, jak też innych osób. Powstają warunki edukacyjne, dzięki którym uczestnicy nabywają nową wiedzę i umiejętności. Doświadczenia zdobyte w świecie fikcji znacznie łatwiej jest przenieść potem do świata rzeczywistego.

Jak, gdzie i z kim można pracować dramą?

Drama jest dość uniwersalną metodą pracy. Można ją stosować zarówno w edukacji, profilaktyce, resocjalizacji, jak też w rozwoju osobistym. Uczestnikiem zajęć dramowych może być każdy, bez względu na wiek, wykształcenie, wykonywany zawód czy wyznanie. Tematyka zajęć dramowych również może być dowolna – istotne, aby była ważna i bliska grupie, do której jest kierowana. Pracując dramo-

wo z grupą, mamy do wykorzystania bardzo bogaty wachlarz technik. Od ćwiczeń warsztatowych zaczynając, na spektaklach interaktywnych kończąc. Dzięki temu możemy płynnie dostosowywać zajęcia do potrzeb grupy.

Stowarzyszenie Praktyków Dramy "STOP-KLATKA", działając od 2002 roku, zrealizowało 43 projekty dramowe skierowane do ponad 23 tysięcy osób (dzieci, młodzieży, dorosłych i seniorów). Poruszana tematyka również była bardzo różnorodna, projekty dotyczyły/dotyczą między innymi: przemocy, konfliktów, uzależnień, zdrowia psychicznego, wiezi społecznych, podejmowania decyzji, rozwijania kreatywności, przeciwdziałania dyskryminacji.

Obserwacje dotyczące edukacji nieformalnej podczas zajęć dramowych

Patrząc na to, jak przebiega proces uczenia się na zajęciach dramowych, można powiedzieć w skrócie, że ma wiele wymiarów. Przy okazji realizowania konkretnych, zamierzonych celów, realizuje się też inne – służące m.in. pracy w grupie, komunikacji, rozwijaniu analitycznego myślenia. Stanowi to trudną do ujęcia w ścisłe ramy wartość dodaną zajęć. Wszystkie zdobyte dodatkowo umiejętności i wiedza są działaniem niezaplanowanym ani przez trenera, ani też przez uczestnika. Trudno jest zmierzyć, w jakim stopniu nastąpiła zmiana w każdym z uczestników. Ta wartość dodana to najczęściej umiejętność współpracy w grupie, umiejętność rozwiązywania problemów/zadań, analizowania sytuacji, wiedza o sobie samym, otwartość na innych, ich wartości itp. Refleksje, które pojawiają się podczas ćwiczeń dramowych czy spektakli, są nową jakością dla uczestników. Najbardziej widoczne efekty dodatkowe obserwujemy podczas pracy z młodzieżą. Wszelkie działania dramowe, jakie Stowarzyszenie kieruje do szkół, to forma zajęć pozalekcyjnych bądź oferta uzupełniająca program profilaktyczny szkoły. Treści, które młodzież przyswaja na zajęciach, są zaplanowane, ułożone w pewną strukturę i zmierzają do osiągnięcia konkretnych rezultatów (np. nauczenia konstruktywnych sposobów rozwiązywania konfliktów, zapoznania z mechanizmem dyskryminacji, rozwóju umiejętności efektywnego uczenia się). Badania ewaluacyjne, które Stowarzyszenie prowadzi w ramach swoich projektów edukacyjno--profilaktycznych, wskazują nie tylko poziom zrealizowanych celów, ale również wartości dodane, jakie pojawiły się wśród uczestników. Patrząc na wyniki realizowanych badań w kontekście edukacji nieformalnej, która dzieje się niejako samoistnie – przytoczę na zakończenie kilka odpowiedzi pojawiających się w ankietach po zajęciach dramowych.

Wypowiedzi uczniów liceum, widzów interaktywnego spektaklu dotyczącego uzależnień:

Może wybiorę się na jakiś kierunek psychologiczny, dowiedziałam się, że lubię taki kontakt z ludźmi.

Postanowiłem, że pójdę z moim problemem do specjalisty, żeby nie skończyć jak bohaterka spektaklu.

Wypowiedzi uczniów gimnazjum, uczestników programu "SPOKO – SPOtkania z KOnfliktem" (interaktywny spektakl + dramowe warsztaty psychoedukacyjne):

Trzeba kombinować by obie strony były zadowolone dochodzenie do porozumienia jest dość wyboistą i nieraz trudną sprawą.

Uważam, że umiejętność rozwiązywania konfliktów jest ważna i można ją zdobyć.

To ciekawe i pouczające – mało młodzieży stara się rozwiązać konflikt, raczej starają się przyzwyczaić do kłótni.

Wypowiedzi uczniów liceum, uczestników projektu "Hominem Quaero – szukam człowieka" (cykl antydyskryminacyjnych warsztatów dramowych + praca projektowa w grupach teatralnej i dziennikarskiej):

Współpraca w grupie bardzo pomaga w życiu z innymi ludźmi (...) sami mniej osiągniemy, łatwiej jest coś zrobić w grupie.

Dowiedziałem się wielu genialnych rzeczy, wiem, że moge działać – to jest fajne, że pomimo swojego wieku, jak mam chęci, jak mam pomysty, mogę działać.

Cały ten projekt to jest bardzo duża inwestycja, naprawdę się wiele nauczyliśmy, wiele też się o sobie dowiedzieliśmy, czy lubimy to, czy lubimy to, czy jesteśmy w stanie wywiązać się z tego i tego.



Centrum Myśli Jana Pawła II powstało, aby badać, dokumentować i w nowatorski sposób upowszechniać nauczanie Jana Pawła II. Tworzy miejsce spotkania dla osób zainspirowanych Jego pontyfikatem. Szczególny akcent kładzie na pracę z młodzieżą. Jest to samorządowa instytucja kultury m.st. Warszawy, powołana w 2005 roku decyzją Prezydenta Warszawy Lecha Kaczyńskiego. Swoją pracę rozpoczęła 1 kwietnia 2006 roku. Zgodnie ze swoim statutem oraz uchwałą Rady m.st. Warszawy prowadzi działalność w czterech wymiarach: stypendialnym (prowadzi rekrutację i koordynuje aktywność młodzieży otrzymującej Stypendia m.st. Warszawy im. Jana Pawła II), naukowo-edukacyjnym (konferencje, szkoły letnie, seminaria, projekty badawcze i wydawnicze, pomoce dydaktyczne), popularyzatorskim (wystawy, projekty medialne i multimedialne, konkursy i imprezy masowe), archiwalnym (pozyskiwanie i gromadzenie materiałów dźwiękowych i wizualnych związanych z Karolem Wojtyłą – Janem Pawłem II).



Jacek Kaniewski jest pracownikiem Działu Badawczo-Edukacyjnego Centrum Myśli Jana Pawła II w Warszawie

Łukasz Ofiara jest kierownikiem Działu Badawczo-Edukacyjnego Centrum Myśli Jana Pawła II w Warszawie

Michał Senk jest pracownikiem Działu Badawczo-Edukacyjnego Centrum Myśli Jana Pawła II w Warszawie

JACEK KANIEWSKI ŁUKASZ OFIARA MICHAŁ SENK

Edukacja w duchu Jana Pawła II

C ELEM DZIAŁALNOŚCI EDUKACYJNEJ Centrum Myśli Jana Pawła II, instytucji kultury miasta Warszawy, jest przede wszystkim kształtowanie postaw zgodnych z uniwersalnym systemem wartości propagowanym przez wielkiego Papieża. Wiedza związana z biografią i nauczaniem papieskim stanowi ważne tło tej działalności.

Centrum kieruje swoje projekty edukacyjne do wszystkich grup wieku – uczniów szkół podstawowych, gimnazjów, szkół ponadgimnazjalnych oraz studentów. Szczególną grupę docelową stanowią laureaci Stypendium im. Jana Pawła II m. st. Warszawy. Projekty edukacyjne mają bardzo różnorodny charakter, lecz zasadniczo wszystkie mieszczą się w kategorii edukacji pozaszkolnej. Dla młodszych uczestników organizowane są aktywizujące warsztaty edukacyjne. Praca wychowawcza ze starszymi grupami opiera się na idei wolontariatu, która wypływa bezpośrednio z papieskiej filozofii daru z siebie. Bardzo ważnym elementem pracy edukacyjnej w duchu Jana Pawła II są Papieskie Szkoły Letnie. Podczas wyjazdów wykorzystuje się niezwykle skuteczną wychowawczo metodę Karola Wojtyły. Polega ona na łączeniu turystyki, obcowania z przyrodą i innymi ludźmi z głębszym namysłem nad życiem i światem. We wszystkich pozostałych przedsięwzięciach realizowanych przez Centrum (wystawy, koncerty, publikacje książkowe i multimedialne, gry miejskie, konkursy, badania naukowe) uwzględniany jest wymiar edukacyjny, a szczególną przestrzeń pod tym względem stanowi Internet.

Potencjał edukacyjny JP2

Postać Jana Pawła II niesie ogromny potencjał edukacyjny, który paradoksalnie w ojczyźnie Papieża wydaje się być wciąż bardzo mało wykorzystywany. Nauczy-

ciele i wychowawcy, jeżeli w ogóle sięgają do dziedzictwa wielkiego Polaka, najczęściej skupiają się na wątkach biograficznych podczas rocznicowych akademii. A przecież potencjał ten nie dotyczy przede wszystkim przekazywania wiedzy o życiu Papieża, ale kształtowania postaw według prawdziwego systemu wartości, czyli tego, co w procesie edukacyjnym najważniejsze i najtrudniejsze zarazem.

Autorytet

O ile w kwestiach wiedzy przedmiotowej, jak np. matematyka, geografia czy biologia, autorytet nauczyciela jest dla uczniów z reguły niepodważalny, to w kwestiach wychowawczych sytuacja jest zupełnie inna. Nauczyciel staje przed bardzo trudnym zadaniem przekonania uczniów do proponowanego przez siebie systemu wartości. Młodzi ludzie czerpią wzorce życiowe z innych źródeł niż starsze pokolenia, najczęściej się od nich odcinając. Również mainstream kulturowy nie jest sojusznikiem wychowawców w zakorzenianiu tradycyjnych wartości.

Postać Jana Pawła II może być tutaj dla nauczyciela wielką pomocą. Dla młodych ludzi wciąż funkcjonuje on powszechnie jako wzór uniwersalnych wartości. Co więcej, wartości te nie jawią się jako coś obcego czy przestarzałego, ale dzięki bliskiej więzi młodych z Papieżem stają się atrakcyjnym wyzwaniem. Często nawet wśród uczniów przechodzących okres buntu jego autorytet zachowuje swoją moc. Oczywiście, stwierdzenie takie jest uogólnieniem i nie we wszystkich szczegółowych kontekstach się sprawdza. Presja kulturowa w takich kwestiach jak moralność życia seksualnego czy szacunek dla życia jest tak destrukcyjna, że nawet jednoznaczna postawa Jana Pawła II nie zawsze zdoła ją pokonać. Także nie wszystkie braki w umiejętnościach wychowawcy dają się łatwo nadrobić – autorytet Jana Pawła II nie działa w edukacji jak automat. Jednak nie ulega watpliwości fakt, że oparcie wysiłków wychowawczych na powszechnym autorytecie "Papieża młodych" jest dla nauczyciela szansą na dotarcie do uczniów.

Metoda Jana Pawła II

W tym miejscu powstaje bardzo ważne z perspektywy edukacji pytanie: w jaki sposób Jan Paweł II docierał do młodych? Jak to się działo, że człowiek w podeszłym wieku, stojący na czele niezbyt popularnej współcześnie instytucji, głoszący bardzo wymagające, bezkompromisowe wartości, trafiał do serc młodych ludzi? Co sprawiało, że potrafił stworzyć z każdym osobistą, intymną więź, porównywalną do wzorowej więzi ojcowskiej? Czyż nie byłaby to optymalna sytuacja wychowawcza, gdyby nauczyciel potrafił nawiązać analogiczny kontakt ze swoimi wychowankami? Szukając odpowiedzi na te pytania, trzeba pominąć kwestię osobistego świadectwa, spójności życia i głoszonych wartości. Choć to właśnie ma największy wpływ na budowanie autorytetu, to jednak rozstrzyga się na poziomie indywidualnym, bardzo osobistym i praktycznie nie podlega uogólnieniom. Można natomiast wysnuć kilka wniosków co do papieskiego spojrzenia na młodzież, szczególnego traktowania tej grupy odbiorców, które mogą posłużyć za wskazówki w pracy wychowawcy. Po pierwsze, Jan Paweł II widział w młodych przede wszystkim to, co dobre, pozytywne. Wydobywał na światło piękno młodości związane z umiejętnością patrzenia w przyszłość. Nazywał młodych nadzieją świata. Trzeba podkreślić, że takie dowartościowanie nie było sprytnym zabiegiem socjotechnicznym, lecz głębokim zrozumieniem ich siły i talentów. Choć stwierdzenia te na pierwszy "rzut oka" mogą wydawać się banalne, to w konfrontacji z wszechobecnym narzekaniem starszych pokoleń na młodsze i zgorzkniałym zrzędzeniem nauczycieli na uczniów, zaczynają one nabierać fundamentalnego znaczenia. Nie oznacza to, rzecz jasna, iż Jan Paweł II był ślepy wobec problemów młodego pokolenia. Kiedy jednak mówił o ciemniejszej stronie rzeczywistości – to drugi element jego metody wychowawczej – zaczynał od wsparcia młodzieży w ich własnych problemach. Potrafił dostrzec trudności życiowe, zło i cierpienie, których doświadczają od innych. Nie bagatelizował, nie dawał banalnych recept, ale jednoczył się z młodymi i w ten sposób wlewał im w serca otuchę i radość. Dopiero na trzecim miejscu Jan Paweł II stawiał wyzwania i ukazywał ambitną drogę dobra i prawdy. Wielokrotnie napominał, ale zawsze z pozycji zatroskanego kochającego ojca, a nie bezdusznego sędziego czy przemądrzałego nauczyciela. Potrafił w młodych wyzwolić głębokie poczucie wspólnoty, co prowadziło do wewnętrznego zaangażowania i doświadczenia uczestnictwa. Z tego z kolei rodziło się ogromne zaufanie, przez co postawione wymagania zakorzeniały się we wnętrzach słuchaczy i jawiły się jako wspólny cel, a nie zewnętrznie narzucone, niechciane brzemię. Ta droga - od dowartościowania, przez zrozumienie problemów, do wspólnego stawiania wymagań – stanowi rdzeń papieskiej metody wychowawczej.

Żyć według wartości

System wartości proponowany przez Jana Pawła II wyrasta z tradycyjnej hierarchii obecnej w kulturze Zachodu od tysiącleci, którego najistotniejszy nerw stanowi koncepcja chrześcijańska. W propozycji tej są jednak pewne cechy charakterystyczne, będące odpowiedzią na wyzwania współczesności. Ma to kluczowe znaczenie z punktu widzenia edukacji, gdyż pozwala na żywy dialog z młodymi, którzy są najbardziej zanurzeni we współczesności. Papież często pokazywał szerszą perspektywę życia według wartości, zestawiając ze sobą kilka aspektów tej samej sprawy. Kiedy mówił o miłości, zawsze dodawał do niej odpowiedzialność. Wolność uzupełniał o wymiar prawdy i solidarności. W seksualność wpisywał aspekt czystości, daru z siebie i szacunku do ciała. Nie sposób w tym miejscu nawet wymienić wszystkich wartości, jakie chciał zaszczepić w młodych Jan Paweł II. Tym bardziej nie może być mowy o głębszej analizie. Co jednak tu najważniejsze, wychowawca chcący znaleźć integralny system uniwersalnych wartości, ujęty w kategoriach dopasowanych do problemów współczesnej młodzieży, w Janie Pawle II znajdzie doskonałego przewodnika.

Bogactwo treści

Na zakończenie warto wspomnieć o zakresie tematów, w których inspiracją może być postać i nauczenie Jana Pawła II. Oprócz opisanych wyżej kluczowych kwestii kształtowania postaw według wartości polski Papież może pomóc przeprowadzić młodych ludzi przez meandry wielu watków edukacyjnych. Na pierwsze miejsce wysuwa się cała gama zagadnień historycznych, zaczynając od tych, które były przywoływane w przemówieniach (np. początki państwa polskiego, czasy Jagiellonów, Wiktoria Wiedeńska, Bitwa Warszawska, II wojna światowa, i wiele innych), aż po te wydarzenia, których Jan Paweł II był uczestnikiem i sprawcą (np. zimna wojna, przemiany demokratyczne w Polsce i Europie). Literacka erudycja Papieża oraz jego dzieła jako poety i dramatopisarza mogą być bramą do świata słowa. Bogactwo nauczania społecznego to świetny punkt wyjścia do niejednej dyskusji o współczesnych systemach ekonomicznych i politycznych, a rozważania bioetyczne mogą być kanwą zajęć o biologii człowieka i medycynie.

Nie zmarnować szansy

Choć wyniki badań socjologicznych nad obecnością dziedzictwa Jana Pawła II w polskim społeczeństwie nastrajają pozytywnie, to jednak nie można mieć stuprocentowej pewności co do siły autorytetu polskiego Papieża w przyszłych pokoleniach. Niewykorzystanie w najbliższych latach potencjału edukacyjnego postaci i nauczania Jana Pawła II, zwłaszcza w kształtowaniu postaw według uniwersalnych wartości, byłoby zatem zmarnowaniem dziejowej szansy.

Jaki rozwój, jaka edukacja w XXI wieku? czyli Wielkie przewartościowanie

5 listopada 2011 r., Politechnika Warszawska

- 11.15–11.45 OTWARCIE KONGRESU DR JAN SZOMBURG, Prezes IBnGR; WYSTĄPIENIE GOŚCIA HONOROWEGO
 - Bronisław Komorowski, Prezydent RP
- 11.45–13.00 SESJA PLENARNA OTWIERAJĄCA KONGRES Czas na wielkie przewartościowanie
 - PROF. Anna Brzezińska, Instytut Psychologii, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu Edukacja do podmiotowości i samorozwoju receptą na wyzwania Polski i współczesnego świata
 - DR BOGUSŁAW GRABOWSKI, Prezes Zarządu PTE Skarbiec-Emerytura S.A. i Skarbiec AMH S.A. Polska wobec wyzwania zrównoważonego rozwoju co to może oznaczać?
 - MACIEJ WITUCKI, Prezes Zarządu TP SA Czym chcemy konkurować w XXI wieku?
 - 😿 Kinga Baranowska, himalaistka Pasja, Himalaje, Samorozwój
 - JACEK KRAWIEC, Prezes Zarządu PKN Orlen S.A. Jakie kompetencje w XXI wieku z perspektywy biznesu?
 - **R**OBERT FIRMHOFER, Dyrektor Centrum Nauki Kopernik Społeczeństwo umiejące korzystać z wiedzy jak do tego dojść?
 - KAROLINA FIRLEJ, tegoroczna maturzystka Chcemy szkoły, która pozwoli nam rozwinąć skrzydła
- 13.00–13.30 Przerwa na kawę i poczęstunek

13.30-15.30 SESJE TEMATYCZNE

- 1. Po co nam społeczeństwo?
- 2. Zrównoważony rozwój Polski jak zrealizować niechciany cel?
- 3. Jak odnieść sukces na rynku globalnym? Strategie i kompetencje przedsiębiorstw oraz państwa
- 4. Czy rolnictwo i przemysł spożywczy mogą być szansą rozwojową Polski w XXI wieku?
- 5. Szanse młodego pokolenia czas na strategie zbiorowe?
- 6. Czy potrzebujemy "przewrotu kopernikańskiego" w edukacji?
- 7. Potencjał edukacji pozaszkolnej jaki jest, jak go wykorzystać?
- 8. Jak wykorzystać środki UE do budowy kapitału ludzkiego i społecznego w latach 2014–2020?

15.30–16.15 Przerwa na kawę i poczęstunek

16.15–17.30 SESJA PLENARNA ZAMYKAJĄCA KONGRES Sprawozdania i rekomendacje Kongresu

1. Krótkie sprawozdania z debat tematycznych: (8 x 3 min.): JACEK ŻAKOWSKI, PROF. EWA REWERS, STEFAN DUNIN-WĄSOWICZ, PROF. JERZY WILKIN, DR PAWEŁ KUBICKI, EDWIN BENDYK, ROBERT FIRMHOFER, MARCIN NOWICKI

- 2. Wystąpienia gości specjalnych:
- DR JANUSZ LEWANDOWSKI, Komisarz UE ds. budżetu Potencjał rozwojowy Polski z perspektywy europejskiej
- ELŻBIETA BIEŃKOWSKA, Minister Rozwoju Regionalnego Doświadczenia z dotychczasowej absorpcji funduszy Unii Europejskiej i lekcje na przyszłość – refleksje osobiste
- Prof. Andrzej Zybertowicz, Uniwersytet Mikołaja Kopernika
 w Toruniu Wizja społeczeństwa polskiego
 - 3. Zakończenie Kongresu Dr Jan Szomburg, Prezes IBnGR

SESJE TEMATYCZNE VI KONGRESU OBYWATELSKIEGO

I. PO CO NAM SPOŁECZEŃSTWO?

Moderator:

PROF. EWA REWERS, Instytut Kulturoznawstwa, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu – Po co nam społeczeństwo? Wprowadzenie do dyskusji (10 min.)

Paneliści:

- PROF. Andrzej Szahaj, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu Społeczeństwo spektaklu i kultura upokarzania (10 min.)
- PROF. TADEUSZ BARTOŚ, Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora Indywidualizm, wiarygodność, kompetencja (10 min.)
- MARIA ROGACZEWSKA, Instytut Socjologii, Uniwersytet Warszawski, Projekt Społeczny 2012 Polaków poczucie własnej wartości: szanse i zagrożenia (10 min.)
- KAROLINA ELBANOWSKA, Stowarzyszenie i Fundacja Rzecznik Praw Rodziców *Inicjatywa obywatelska "Ratuj maluchy!"* (10 min.)

Dyskusja z udziałem sali

Runda końcowych wypowiedzi panelistów (po 3 min.)

Odniesienie do panelu i dyskusji:

II. ZRÓWNOWAŻONY ROZWÓJ POLSKI – JAK ZREALIZOWAĆ NIECHCIANY CEL?

Moderator:

🍃 Jacek Żakowski, "Polityka" (10 min.)

Paneliści:

- Olgierd Dziekoński, Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Jaka filozofia rozwoju Polski w XXI w.? – dylematy i pytania, na które musimy odpowiedzieć (10 min.)
- MATEUSZ Morawiecki, Prezes Zarządu, Bank Zachodni WBK SA. Rozwój zrównoważony z perspektywy biznesu (10 min.)
- PROF. MAŁGORZATA GÓRNIK-DUROSE, Instytut Psychologii, Uniwersytet Śląski Zrównoważony rozwój zaczyna się w zrównoważonym człowieku czy jest wyjście z pułapki nadmiernego konsumpcjonizmu? (10 min.)
- PROF. Anna Giza-Poleszczuk, Instytut Socjologii, Uniwersytet Warszawski, Liderka Projektu Społecznego 2012 Czy grozi nam wypalenie energii Polaków? Jak temu zapobiec? (10 min.)

Dyskusja z udziałem sali

Runda końcowych wypowiedzi panelistów (po 3 min.)

Odniesienie do panelu i dyskusji:

DR MACIEJ GRABOWSKI, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów(10 min.)

III. JAK ODNIEŚĆ SUKCES NA RYNKU GLOBALNYM? STRATEGIE I KOMPETENCJE PRZEDSIĘBIORSTW ORAZ PAŃSTWA

Moderator:

STEFAN DUNIN-WĄSOWICZ, Wiceprezes Zarządu, BPI Polska Sp. z o.o. (10 min.)

Paneliści:

- PROF. Krzysztof Rybiński, Rektor Uczelni Vistula w Warszawie Innowacyjność dla "Go global" (10 min.)
- ** ADAM GÓRAL, Prezes Zarządu Asseco Poland SA Po co "Wyjście na świat" z punktu widzenia biznesowego i ogólnogospodarczego? Jakie strategie realizacji? (10 min.)
- PROF. Andrzej Jajszczyk, Dyrektor Narodowego Centrum Nauki Rola nauki w sukcesie przedsiębiorstw (10 min.)
- № Адам Кісіńsкі, Prezes Zarządu CD Projekt Red S.A. Nasze doświadczenia z "Wiedźminem" – nie wystarczy pomysł i bycie kreatywnym, co jeszcze jest ważne w tej grze? (10 min.)

Dyskusja z udziałem sali

Runda końcowych wypowiedzi panelistów (po 3 min.)

Odniesienie do panelu i dyskusji:

Воżena Lublińska-Kasprzak, Prezes Zarządu, Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości (10 min.)

IV. CZY ROLNICTWO I PRZEMYSŁ SPOŻYWCZY MOGĄ BYĆ SZANSĄ ROZWOJOWĄ POLSKI W XXI WIEKU?

Moderator:

prof. Jerzy Wilkin, Uniwersytet Warszawski (10 min.)

Paneliści:

- PROF. Andrzej Kowalski, Dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej Jakie trendy globalne występują w sferze rolnictwa i żywności i co z tego wynika dla Polski? (10 min.)
- PROF. KATARZYNA ZAWALIŃSKA, Zastępca Dyrektora ds. Naukowych, Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa, Polska Akademia Nauk Jaka jest europejska filozofia zarządzania rolnictwem i przemysłem spożywczym i jakie jest jej znaczenie dla wykorzystania przez Polskę szans globalnych? (10 min.)
- DR WALDEMAR Guba, Zastępca Dyrektora ds. Analiz i Strategii, Departament Unii Europejskiej i Współpracy Międzynarodowej, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jakie atuty w globalnej grze o żywność ma Polska co jest naszą silną a co słabą stroną, gdzie tkwią szanse i zagrożenia? (10 min.)

Dyskusja z udziałem sali

Runda końcowych wypowiedzi panelistów (po 3 min.)

Odniesienie do panelu i dyskusji:

V. SZANSE MŁODEGO POKOLENIA – CZAS NA STRATEGIE ZBIOROWE?

Moderator:

▶ DR PAWEŁ KUBICKI, IBnGR (10 min.)

Wprowadzający:

- Małgorzata Rusewicz, Dyrektor Departamentu Dialogu Społecznego i Stosunków Pracy, PKPP "Lewiatan" Jakie szanse młodego pokolenia na rynku pracy? (7 min.)
- ZBIGNIEW DERDZIUK, Prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Co czeka młode pokolenie na starość? (7 min.)
- **R**ENATA **G**UT, trener rozwoju osobistego *Potencjał mentalno-kompetencyjny młodego pokolenia jaki jest, jak go wykorzystać? (7 min.)*

Paneliści dyskutanci:

- MICHAŁ Sutowski, "Krytyka Polityczna" (7 min.)
- KAROLINA WIGURA, "Kultura Liberalna" (7 min.)
- JAN FILIP STANIŁKO, Instytut Sobieskiego (7 min.)

Dyskusja z udziałem sali

Runda końcowych wypowiedzi panelistów (po 3 min.)

Odniesienie do panelu i dyskusji:

VI. CZY POTRZEBUJEMY "PRZEWROTU KOPERNIKAŃSKIEGO" W EDUKACJI?

Moderator:

№ Edwin Bendyk, Polityka (10 min.)

Paneliści:

- SIR KEN ROBINSON Changing Education Paradigms video (10 min.)
- PROF. AGNIESZKA KŁAKÓWNA, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie Cele i wizja szkoły przygotowującej do sprostania wyzwaniom współczesności (10 min.)
- Сезаку Sтуринкоwsкi, Prezes Zarządu, Dyrektor Generalny BRE
 Banku SA Edukacja z perspektywy doświadczeń biznesowych
 co jest najważniejsze? (10 min.)
- PROF. BOGUSŁAW ŚLIWERSKI, Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie Czy reguły gry w oświacie sprzyjają celom jakie deklarujemy? (10 min.)
- DR MARZENA ŻYLIŃSKA, Nauczycielskie Kolegium Języków Obcych w Toruniu – Na czym powinien polegać "przewrót kopernikański" w polskiej edukacji (10 min.)

Dyskusja z udziałem sali

Runda końcowych wypowiedzi panelistów (po 3 min.)

Odniesienie do panelu i dyskusji:

VII. POTENCJAŁ EDUKACJI POZASZKOLNEJ – JAKI JEST, JAK GO WYKORZYSTAĆ?

Moderator:

ROBERT FIRMHOFER, Dyrektor Centrum Nauki Kopernik (10 min.)

Paneliści:

- Stanisław Drzażdzewski, Ministerstwo Edukacji Narodowej Jaka rola edukacji pozaszkolnej w całym systemie edukacyjnym? (10 min.)
- ▶ DR JACEK STRZEMIECZNY, Prezes Zarządu Centrum Edukacji Obywatelskiej Edukacja pozaszkolna stymulatorem zmian w edukacji (10 min.)
- ► ElżBieta Tołwińska-Królikowska, Wiceprezes Federacji Inicjatyw Oświatowych Rola edukacji pozaszkolnej w budowaniu kompetencji społecznych (kapitału społecznego) (10 min.)
- PIOTR PIASECKI, były Prezes Polskiej Izby Firm Szkoleniowych Wizja roli sektora szkoleń w polskim systemie edukacji (10 min.)

Dyskusja z udziałem sali

Runda końcowych wypowiedzi panelistów (po 3 min.)

Odniesienie do panelu i dyskusji:

IRENA Wóycicka, Podsekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP (10 min.)

VI KONGRES OBYWATELSKI

VIII. JAK WYKORZYSTAĆ ŚRODKI UE DO BUDOWY KAPITAŁU LUDZKIEGO I SPOŁECZNEGO W LATACH 2014–2020?

Moderator:

Marcın Nowicki, Dyrektor Obszaru Badań Regionalnych i Integracji Europejskiej, IBnGR (10 min.)

Paneliści:

- PAWEŁ CHORĄŻY, Dyrektor Departamentu Zarządzania Europejskim Funduszem Społecznym, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego Pytania, na które musimy odpowiedzieć (7 min.)
- Ріотк Wołkowiński, konsultant międzynarodowy Realizacja wskaźników czy realna zmiana rzeczywistości? (7 min.)
- Antoni Sobolewski, Wiceprezes Zarządu, Stowarzyszenie Czas, Przestrzeń, Tożsamość Szczecin Czy zarządzanie środkami EFS wymaga większego uspołecznienia? Co zrobić, by efekty działań były ważniejsze niż biurokracja? (7 min.)
- DR MICHAŁ OPIECZYŃSKI, Dyrektor Departamentu Europejskiego Funduszu Społecznego, Urząd Marszałkowski Województwa Warmińsko-Mazurskiego Czy potrzebujemy regionalnych strategii rozwoju kapitału ludzkiego i społecznego? (7 min.)
- DR PAWEŁ DABROWSKI, Kreatywne Strategie Jak wykorzystać Europejski Fundusz Społeczny dla rozwoju kompetencji biznesowych? (7 min.)
- ILONA GOSK, Prezes Zarządu, Fundacja Inicjatyw Społeczno--Ekonomicznych – Jak wykorzystać środki UE do rozwoju kapitału społecznego? (7 min.)

Dyskusja z udziałem sali

Runda końcowych wypowiedzi panelistów (po 3 min.)

Odniesienie do panelu i dyskusji:

Aneta Wilmańska, Wiceprezes Zarządu, Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości (10 min.)



INFORMACJA O KONGRESACH OBYWATELSKICH

zorganizowanych w latach 2005-2010

I KONGRES OBYWATELSKI

2005 r. (700 uczestników)



W stronę rozwoju opartego na wartościach i dialogu

Sesje tematyczne I Kongresu Obywatelskiego

- Wartości, tożsamość i rozwój
- · Jakich elit potrzebuje Polska?
- · Wizja rozwoju
- Edukacja dla rozwoju
- Migracja szanse i zagrożenia
- Jaka demokracja i państwo?
- Jak formować nowe pokolenie Polaków?
- Zdrowe i przejrzyste finanse publiczne
- Jakie regulacje dla gospodarki?
- Nauka dla gospodarki i społeczeństwa
- Polska w Europie i świecie



II KONGRES OBYWATELSKI

2007 r. (1130 uczestników)

Rozwój przez wspólnotę i konkurencyjność

Sesje tematyczne II Kongresu Obywatelskiego

- Czy potrafimy wybić się na nowoczesne państwo jak je rozumiemy?
- Kultura i demokracja w Polsce wobec rewolucji komunikacyjnej
- Jakie pożytki z migracji Polaków dla modernizacji Polski?
- Czy potrzebujemy polskich przedsiębiorstw globalnych?
- Jakiej solidarności potrzebujemy? Solidarność między pokoleniami, solidarność wobec biednych i wykluczonych, solidarność przedsiębiorstwie

 – jaka jest, jaka być powinna?
- Jakie wartości będą cenić Polacy w roku 2020?
- Wizja rozwoju polskiej gospodarki w kontekście globalizacji
- Enklawy modernizacji Polski. Jak powstają, jak działają, czy są wzorcem i drogą rozwoju całego kraju?
- Polskie metropolie wyzwania globalizacji a spójność terytorialna
- Czy i jakiej polityki rodzinnej potrzebujemy? Czy polityka rodzinna jest dobrą odpowiedzią na spadek dzietności?

III KONGRES OBYWATELSKI

2008 r. (800 uczestników)



Jaka modernizacja Polski?

Sesje tematyczne III Kongresu Obywatelskiego

- Jakie symbole Polski?
- Edukacja dla modernizacji i rozwoju
- Jaka reforma nauki i szkół wyższych?
- Drogi do dobrego rządzenia
- Jak stworzyć regiony z krwi i kości?
- Jak budować infrastrukturę dla skoku cywilizacyjnego?
- Jaka modernizacja obszarów wiejskich?



IV KONGRES OBYWATELSKI

2009 r. (1000 uczestników)

Razem wobec przyszłości

Sesje tematyczne IV Kongresu Obywatelskiego

- Portret młodego pokolenia
- Jakie Razem Polaków w XXI wieku?
- Wspólnota tożsamości, zasad czy działań?
- Priorytety edukacji Polaków w XXI w.
- Jakie szkolnictwo wyższe do roku 2030?
- Priorytety rozwoju gospodarczego do roku 2030
- Jak uczynić regiony motorami modernizacji i rozwoju Polski?
- Kultura przestrzeni wobec presji rynku

V KONGRES OBYWATELSKI

2010 r. (900 uczestników)



Idea Polski XXI wieku. Podmiotowi Polacy – Podmiotowa Polska

Sesje tematyczne V Kongresu Obywatelskiego

- Rozwój, ale jaki? Cele i zasady rozwoju
- Jaka wspólnotowość Polaków w XXI w.?
- Jak poprawić rządzenie Polską w XXI w.? Jak zapewnić ciągłość i horyzontalność rządzenia oraz partycypację obywatelską?
- · Drogi rozwoju kulturowego Polaków
- Przestrzeń dla komunikacji i dialogu Polaków. Warunki konieczne dla dobrej komunikacji i dialogu Polaków
- · Interesy Polski w Europie i na świecie
- · Rozwój lokalny. Bariery i stymulanty
- Edukacja XXI w. Cele, miejsca, metody
- · Polskie style życia. Między miastem a wsią
- Talenty Polaków. W czym możemy być najlepsi?



KONGRES OBYWATELSKI

2005-2010

Razem w pięciu Kongresach wzięło udział:

327

panelistów

4 530

uczestników, przedstawicieli administracji centralnej i lokalnej, NGO's, biznesu, środowisk naukowych, organizacji studenckich, młodzieży oraz społeczeństwa obywatelskiego z różnych części Polski

Materiały kongresowe i więcej o kongresach na www.pfo.net.pl

PUBLIKACJE POLSKIEGO FORUM OBYWATELSKIEGO

- Jak wykorzystać środki UE do budowy kapitału ludzkiego i społecznego w latach 2014–2020?, Gdańsk 2011
- · Kompetencje dla rozwoju. Głos polskich think-tanków, Gdańsk 2011
- Pakt dla szkoły. Zarys koncepcji kształcenia ogólnego, Gdańsk 2011
- Przyszłość na 3+. Głos uczniów, Gdańsk 2011
- Podmiotowość dla rozwoju, Gdańsk 2011
- · Rozwój lokalny. Bariery i stymulanty, Gdańsk 2010
- Talenty Polaków, Gdańsk 2010
- Polskie style życia. Między miastem a wsią, Gdańsk, 2010
- Jak poprawić komunikację i dialog Polaków?, Gdańsk 2010
- Jak poprawić rządzenie Polską w XXI w.?, Gdańsk 2010
- Jaka wspólnotowość Polaków w XXI w.?, Gdańsk 2010
- Cele i zasady rozwoju, Gdańsk 2010
- Jak uszlachetnić nasze Polski, Gdańsk 2010
- W poszukiwaniu wizji Polski XXI wieku. Forum Idei, Gdańsk 2010
- · Idea polskich miast, Gdańsk 2010 r.
- Jaka podmiotowość Polski w XXI w, ?, Gdańsk 2010
- Edukacja dla rozwoju, Gdańsk 2010
- Co nas łączy, a co dzieli? Opinie Polaków, Gdańsk 2009
- Polska rodzina. Jaka jest, jak się zmienia?, Gdańsk 2009
- Jak uczynić regiony motorami rozwoju i modernizacji Polski, Gdańsk 2009
- Priorytety edukacji Polaków w XXI w. wydanie z okazji IV Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2009
- Jakie szkolnictwo wyższe o roku 2030? wydanie z okazji IV Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2009
- Priorytety rozwoju gospodarczego do roku 2030 wydanie z okazji IV Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2009
- Jakie Razem Polaków w XXI wieku? Wspólnota tożsamości, zasad czy działań?, Gdańsk 2009
- · Portret młodego pokolenia, Gdańsk 2009
- Polacy w pułapce autotereotypów?, Gdańsk 2009

- W poszukiwaniu portretu Polaków, Gdańsk 2009
- Edukacja dla modernizacji i rozwoju z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- Jaka reforma nauki i szkół wyższych z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- Jak tworzyć regiony z krwi i kości z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- Infrastruktura dla skoku cywilizacyjnego z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- Jaka modernizacja obszarów wiejskich z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- Najnowsza fala emigracji szansa czy zagrożenie dla modernizacji Polski?
 z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- Przeskoczyć samych siebie. Rewolucja innowacyjna w polskiej nauce i dydaktyce
 z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- Drogi do dobrego rządzenia z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- Społeczna gospodarka rynkowa w dobie globalizacji, Gdańsk 2008
- Modernizacja Polski. Kody kulturowe i mity, Gdańsk 2008
- W poszukiwaniu kompasu dla Polski Po II Kongresie Obywatelskim, Gdańsk 2007
- Rozwój poprzez wspólnotę i konkurencyjność z okazji II Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2007
- Pomorskie wartości i tożsamości dziś i jutro, Gdańsk 2007
- W stronę wspólnoty regionalnej, Gdańsk 2006
- Media a rozwój wspólnoty regionalnej, Gdańsk 2006
- Czy kultura może być dźwignią rozwoju Pomorza?, Gdańsk 2006
- Młodzi o Pomorzu, Gdańsk 2006
- Migracje Szanse czy zagrożenia?, Gdańsk 2005 z okazji Kongresu Obywatelskiego
- Jak poprawić dialog Polaków, Gdańsk, 2005 z okazji Kongresu Obywatelskiego
- Jakie elity są potrzebne Polsce, Gdańsk 2005 z okazji Kongresu Obywatelskiego

Publikacje można pobrać nieodpłatnie ze strony www.pfo.net.pl

RADA PROGRAMOWA POLSKIEGO FORUM OBYWATELSKIEGO

Масів**ј W**іт**иск**і, Prezes Zarządu, Telekomunikacja Polska S.A. Przewodniczący Rady Programowej

Edwin Вендук, "Polityka"

PROF. KATARZYNA CHAŁASIŃSKA-MACUKOW, Rektor Uniwersytetu Warszawskiego

STEFAN DUNIN-WASOWICZ, Associate Director, BPI Polska Sp. z o.o.

ROBERT FIRMHOFER, Dyrektor Centrum Nauki Kopernik

ADAM GÓRAL, Prezes Zarządu, Asseco Poland S.A.

DR BOGUSŁAW GRABOWSKI, Prezes Zarządu, Skarbiec Asset Management Holding S.A.

DR MACIEJ GRABOWSKI, Podsekretarz Stanu, Ministerstwo Finansów

ркоб. Andrzej Jajszczyk, Dyrektor Narodowego Centrum Nauki, Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie

DARIUSZ JACEK KRAWIEC, Prezes Zarządu i Dyrektor Generalny, PKN Orlen

MATEUSZ MORAWIECKI, Prezes Zarządu, BZ WBK

WITOLD RADWAŃSKI, Prezes Zarzadu, Krokus Private Equity Sp. z o.o.

PROF. Ewa Rewers, Instytut Kulturoznawstwa, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

BOGDAN ROGALA, Dyrektor, Philips Lighting na kraje Europy Centralno-Południowej

PROF. KRYSTYNA SZAFRANIEC, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Instytut Socjologii

DR JAN SZOMBURG, Prezes Zarzadu, Instytut Badań nad Gospodarka Rynkowa

ркоб. Макек Zubik, Sędzia Trybunału Konstytucyjnego

PROF. MACIEJ ŻYLICZ, Prezes Zarządu, Fundacja na rzecz Nauki Polskiej

O KONGRESACH OBYWATELSKICH

Kongres Obywatelski był dokładnie tym, czym miał być: dobrowolnym spotkaniem rodaków z różnych stron Rzeczypospolitej, spod różnych szyldów i sztandarów, ludzi różnych generacji, profesji i przekonań, ale przede wszystkim myślących i wrażliwych jako obywatele, których łączy poczucie, lub może przeczucie?, że oto znów mają coś ważnego do zrobienia...

Jacek Jakubiec, Fundacja Kultury Ekologicznej

Jeszcze raz dziękuję za możliwość uczestnictwa w tak ważnym wydarzeniu. Gratuluję, dziękuję. To genialna inicjatywa.

To również doskonały przykład wzorowej organizacji, świetnie dobranych tematów, imponującej listy Gości, bardzo wysokiego poziomu wystąpień i gruntownej analizy przedstawianych tematów. Cieszę się, że już kolejny raz w Kongresie mogłem uczestniczyć. Dla mnie osoby z najgłębszej z możliwych polskich prowincji Kongres był również wielkim wydarzeniem towarzyskich i terapeutycznych z zakresu terapii psychicznosocjalizującej. Pięknie dziękuję.

Jerzy Nazaruk, działacz społeczny z Sejn

Publikowane przez Państwa materiały stanowią niezwykle cenne źródło inspiracji między innymi w działalności Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego oraz wydawanego przez nas kwartalnika "Przegląd Wielkopolski".

Stanisław Słopień, Prezes, Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego w Poznaniu

(...) Kongres zgromadził wielu młodych ludzi, których entuzjazm przypominał mi to co się działo w Dużej Auli PW w latach 1980/81. Ludzie z nowego wyżu demograficznego włączyli się w tworzenie w społeczeństwa obywatelskiego tak jak to robili ich rodzice w latach 1980/81.

Barbara Radziewicz, Prezes Zarządu Głównego Ogólnopolskiego Związku Bezrobotnych

O POLSKIM FORUM OBYWATELSKIM

Romantyk powie, że rozmowa o Polsce w XXI wieku musi być rozmową o marzeniach. Pozytywista odpowie, że o Polsce XXI wieku nie ma co rozmawiać i marzyć, trzeba ją po prostu tworzyć i modernizować. Polskie Forum Obywatelskie łączy te dwie postawy i bazując na marzeniach tworzy przyszłość.

Energia świadomych, debatujących obywateli to najlepsza podstawa do konsekwentnego wyznaczania i realizacji naszych celów rozwojowych. Musimy spotykać się i rozmawiać po to, byśmy mogli oceniać nasze dokonania, definiować czekające nas wzywania i próbować określać sposoby ich osiągania.



MACIEJ WITUCKI Prezes Zarządu Telekomunikacji Polskiej SA Przewodniczący Rady Programowej PFO

PARTNERZY







